

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK, 1-2 STYCZNIA 1949 R.

Nr. 560 (561)

ROK WIELKIEGO PRZEŁOMU

Miniony rok 1948, rok setnej rocznicy Wiosny Ludów, nie zawiodł nadziei mas pracujących. Ziarna rzucone przed wiekiem przez genialnych wodzów międzynarodowej klasy robotniczej Marksa i Engelsa wydały stokrotny plon.

W stulecie Wiosny Ludów masy pracujące są gospodarzami na znacznej części kuli ziemskiej. Hasło zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, ledwo wówczas sformułowane, stało się rzeczywistością i praktyką życiową dla wielu milionów ludzi. Teoria i genialne przewidywania marksizmu zostały w nasze dni potwierdzone i wzbogacone doświadczeniem i praktyką budownictwa socjalistycznego w ZSRR i demokracji ludowej w szeregu innych krajów.

Poważne osiągnięcia socjalizmu i demokracji ludowej w 1948 r. nie oznaczają jednakże, by sytuacja zarówno międzynarodowa, jak i wewnętrzna były pozbawione komplikacji i by rozwój odbywał się bez przeszkód. W roku 1948, podobnie jak w latach ubiegłych, siły postępowe świata musiały toczyć uporczywą walkę na śmierć i życie z siłami wsteczności i reakcji, z obozem imperializmu i podżegaczy wojennych, o najistotniejszą zdobycz mas pracujących, o utrwalenie pokoju. Analiza sytuacji międzynarodowej, dana przed przeszło rokiem na naradzie partii komunistycznych i robotniczych, wytrzymała próbę życia również w części, odnoszącej się do przewagi sił pokojowych nad agresywnymi i do narastania tej przewagi.

W 1948 r. wzrastał nieustannie autorytet moralny Zw. Radzieckiego, potężnego mocarstwa socjalistycznego, które przez sam fakt swego istnienia wpływa ostudniająco na szaleńcze i zbrodnicze pomysły podżegaczy wojennych. Spaliły na panewce próby dokonania wyłomu w obozie demokracji ludowej na drodze reakcyjnych przewrotów w Rumunii, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Głośno zapowiadane stłumienie walki narodowo-wyzwoleńczej bohaterskiego ludu greckiego zamieniło się w klęskę monarcho-faszystowskiej klienteli anglosaskiej. Niebawem go rozmiaru nabrały walki narodów kolonialnych o wolność, zadrżały od podstaw zmurszałe imperia burżuazji angielskiej, holenderskiej i francuskiej. Na czele pocho-

du wyzwolenczego ludów Azji stała bohaterska i zwycięska Armia Ludowa Chin, gromiąca sprzedawczyków własnej przynny, agentów amerykańskich. Walczą narody Korei, Indonezji, Wietnamu, Birmy i Środko-

suwerenności i wprzęgnięcia starych narodów kulturalnych do rydwanu imperializmu amerykańskiego. Po stronie sprawiedliwości społecznej, po stronie walki o wolność i pokój są również wielomilionowe masy Anglii i

niczej i wyraźnie świadczy o bezsilności obozu podżegaczy wojennych i gwałcicieli wolności narodów. Ta potężna walka, przybierająca różne formy, zarówno wojenne, jak i pokojowe może się zakończyć jedynie zwycięstwem o-

cięsko zrealizowane. Ustrój polityczny i społeczny Polski Ludowej, który powstał w wyniku przemian rewolucyjnych nie był nigdy tak niewzruszony, jak dziś. Zamyka my ten rok ogromnymi sukcesami gospodarczymi, prze-

głębiając się, doprowadziliśmy do historycznych osiągnięć. Końcowy akord — połączenie obu nurtów ruchu robotniczego na bazie teorii marksizmu-leninizmu i powstanie PZPR, zapoczątkowuje nowy okres w rozwoju nie tylko klasy robotniczej ale całego ludu pracującego, który pod jej przewodnictwem przystępuje do budowy podstaw nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Polski ruch robotniczy odniósł w r. 1948 zdecydowane zwycięstwo nad próbami sprowadzenia go na manowce prawicowej, oportunistycznej i nacjonalistycznej polityki. Z wielkiego napięcia walki ideologicznej i politycznej klasa robotnicza wychodzi ogromnie wzmocniona. Wzrost siły, płynący z jedności, był zademonstrowany w potężnym ruchu milionowych mas ludzi pracy, który przejdzie do historii pod nazwą „Czynu Kongresowego”.

Siła, bijąca z Kongresu Zjednoczeniowego i ze wspólnego rozmachu współzawodnictwa pracy, promienieje na cały naród i na wszystkie jego warstwy pracujące, rozwiewa resztki marzeń reakcji o zdobyciu władzy i przyspiesza marsz Polski na socjalistycznej drodze rozwoju.

W parze z sukcesami wewnętrznymi rozwijały się osiągnięcia Polski Ludowej w stosunkach międzynarodowych. Pod kierownictwem zwycięskiej klasy robotniczej Polska z kraju zacofania, szlachetczyzny i faszyzmu stała się obok Związku Radzieckiego potężnym ośrodkiem walki o postęp i pokój na świecie.

Konsolidacja sił międzynarodowej klasy robotniczej, sił produkujących ludzkości, walczącej o utrwalenie pokoju, na zawsze pozostaną związane z Polską Ludową. Możemy być dumni z tego, że zarówno Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych, jak i kongres intelektualistów w obronie pokoju są związane z imieniem naszej wolnej ojczyzny.

Rok 1948 był dla Polski Ludowej rokiem przełomu historycznego i wzmocnienia jej podstaw gospodarczych, politycznych i społecznych.

Rozpoczynamy rok 1949 z nową perspektywą dalszego postępu, poprawy bytu szerokich mas, pogłębienie podstaw demokracji i szybszego marszu do socjalizmu

U progu nowego okresu w naszym życiu społecznym, w którym budować będziemy podstawy Polski socjalistycznej, składamy naszym Towarzyszom Partyjnym, Przodownikom Pracy i wszystkim tym, którzy wysiłkiem swym torują drogę do lepszej przyszłości mas pracujących — Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma

SERDECZNE ŻYCZENIA
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
REDAKCJA



wego Wschodu. Nie pozostają w tyle za swymi braćmi klasowymi masy pracujące we Francji i Włoszech. Wbrew sprzedajności i zdradzie burżuazji tych krajów, ludzie pracy pod kierownictwem klasy robotniczej skutecznie krzyżują próbę pozbawienia

Ameryki wbrew ich krwiożerczej burżuazji. Płonący front walki klasowej i narodowo-wyzwoleńczej przecina wszystkie kontynenty i kraje od Atlantyku po Pacyfik. Front ten jest świadectwem niezniszczalnej siły i potęgi międzynarodowej klasy robot-

niczej, demokracji i socjalizmu.

Kończący się 1948 rok zamyka równocześnie przełomowe dla Polski pięciolecie, zapoczątkowane powstaniem KRN. Ideały, które legły u podstaw walki, podjętej pod jej sztandarami, zostały zwy-

kroczeniem planu produkcyjnego (drugiego roku planu), całkowitym zniesieniem wojennego systemu kartkowego i kreślimy wspólnie plan zbudowania podstaw socjalizmu w kraju.

W roku 1948 procesy konsolidacji, systematycznie

WOJSKO POLSKIE

obrońca pokoju, wolności, postępu

Noworoczny rozkaz ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wydał rozkaz następującej treści:

ROZKAZ
Generalowie, Admirałowie, Oficerowie, Podoficerowie i Szeregowcy Wojsk Lądowych, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej!

Pozdrawiam Was serdecznie z okazji Nowego 1949 Roku.

Rok 1948 zamykamy poważnym wzmożeniem wartości bojowej naszego wojska, zarówno dzięki podniesieniu poziomu wyszkolenia liniowego, jak również poziomu politycznego, ideowego, hartu, sumiennosci i dyscypliny. Dzięki wyteżonej pracy dowódców i szeregowych, dzięki oparciu się o doświadczenia i pomoc bratniej Armii Radzieckiej, dzięki coraz mocniejszemu związaniu z

masami pracującymi, z klasą robotniczą na czele — rośnie siła obronna naszego wojska, rośnie siła obronna Polski Ludowej.

Doniosłym czynnikiem dalszego podnoszenia siły Wojska Polskiego jest zjednoczenie ruchu robotniczego. Zjednoczenie ruchu robotniczego wzmacnia siłę nie tylko klasy robotniczej, lecz również pracującego chłopstwa i inteligencji, wzmacnia i jednoczy wszystkich, co w naszym Narodzie jest zdrowe i postępowe i w ten sposób jeszcze bardziej wzmacnia siłę ideologiczną naszego wojska, jego zwartość wewnętrzną i jego powiązanie z ludem. Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce, wspaniały rozwój przemysłu i rolnictwa wzmocni zaplecze naszego wojska, nasyci je nowoczesną techniką i sprzętem bojowym. Decydujący wpływ na podniesienie jakości naszych kadr będzie miał rozwój kultury i oświaty, nauki i techniki, dodatnio na wartości naszego żołnierza odbije się pod-

niesienie stanu zdrowotności naszego społeczeństwa.

W nowym 1949 roku staje przed nami zadanie wzmożenia pracy i wysiłków w oparciu o nowe możliwości. Nie poszczędzimy trudu, by w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zapewnić niepodległość i suwerenność naszej Ojczyzny, wobec wszelkich zakusów imperializmu.

Wojsko Polskie z honorem wykona zadania, które stoją na naszym odcinku obrony pokoju, wolności i postępu.

Z Nowym Rokiem życzę Wam nowych, wielkich sukcesów w pracy i służbie dla rozwoju naszego Wojska, w pracy i służbie dla szczęścia naszego ludu, o piękną przyszłość naszej Ojczyzny.

MINISTER OBRONY NAROD.

(—) Michał Żymierski

Marszałek Polski.

I. WICEMINISTER OBR. NAR.

(—) inż. Marian Spychalski

gen. dyw.

NOWOROCZNY ROZKAZ

Ministra Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA (PAP). Minister Bezpieczeństwa Publicznego gen. dywizji Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz następującej treści:

ROZKAZ Nr. 65
Z okazji Nowego Roku przesyłam serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy wszystkim funkcjonariuszom bezpieczeństwa pu-

blicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, żołnierzom Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszom Więziennictwa i członkom ORMO.

Minister
(—) STANISŁAW RADKIEWICZ
gen. dywizji.

Niech żyje zbrojne ramię ludu polskiego

Rozkaz noworoczny generała Witolda

WARSZAWA. PAP. Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. dyw. Witold wydał rozkaz następującej treści:

ROZKAZ SPECJALNY Nr 89
Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej
na dzień 1 stycznia 1949 r.

Milicjanci, Podoficerowie, Oficerowie!
Pozdrawiam Was serdecznie na progu Nowego Roku!

Rok ubiegły stał się dla Polski Ludowej rokiem wielkich zwycięstw i sukcesów. Kraj nasz wkroczył na nową drogę rozwoju. Nakreślona została droga marszu ku socjalizmowi, nakreślona została nowa droga dla wsi polskiej. Heroiczny wysiłek pracy robotników polskich daje coraz wspanialsze wyniki. Dźwiga się nasz kraj, rośnie w niespotykanym tempie przemysł, kultura, szkolnictwo, podnosi się dobrobyt szerokich mas pracujących, wykonywany jest z nadwyżkami Plan Trzyletni, nakreślony został nowy, gigantyczny Plan Sześciolatek — plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Rok ubiegły przyniósł wspaniałe zwycięstwo idei jednolitego ruchu robotniczego. Po przebiegu półwiecznym rozbiću nastąpiło zjednoczenie polskiej klasy robotniczej. Zjednoczenie to udzie-

sięciokrotni siły polskich mas pracujących, przyspieszy tempo budowy, stanie się podstawą całościowego zjednoczenia narodu w jego zwycięskim marszu ku piękniejszemu jutru, ku Polsce, w której zniknie wyzysk człowieka przez człowieka.

W tych wielkich osiągnięciach naszego kraju — organa Milicji Obywatelskiej mają swój wielki wkład. W walce o spokój i bezpieczeństwo, w walce z niedobitkami band podziemnych, ze spekulacją i nadużyciami — organa M. O. wykazały swe oddanie i wierność demokracji ludowej.

Milicjanci, Podoficerowie, Oficerowie!

Demokracja Ludowa odniosła wielkie sukcesy w walce o budowę nowego życia, w walce z wrogiem klasowym. Te sukcesy nie mogą nam jednak zasłaniać faktu, że walka klasowa nie wygasła, że wróg, choć rozbity, nie został jeszcze dobity, że elementy wroga namuszeni ustrojowi na wsi i w mieście będą czynić wszystko, aby przeszkadzać w budowie lepszego jutra. Dlatego też organa Milicji Obywatelskiej muszą zaorzystać swą czujność, zwiększyć wysiłki w walce o paraliżowanie wszelkich wrogich poczyną. Dostrzegajcie wroga, gdziekolwiek by się zagnieździł. Zlikwidować niedobitki band reakcyjnych, tępić bezlitośnie spekulację, przestępstwa podatkowe, sabotaż gospodarczy, złodziejstwo publiczne.

Każdy milicjant musi być wrogiem obywatela i obrońcą praw demokracji ludowej.

Wierze, że dołożycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom Waszej pracy, Waszego wyszkolenia fachowego i ogólnego, Waszego uświadczenia politycznego.

Wierze, że z większym jeszcze niż dotychczas poczuciem odpowiedzialności bronić będziecie ładu, porządku i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, krocząc ku socjalizmowi!

Na progu Nowego Roku życzę Wam, żołnierze Milicji Obywatelskiej, dalszych osiągnięć i sukcesów w Waszej pracy i walce o spokój i bezpieczeństwo naszego kraju.

Niech żyje Polska Ludowa!
Niech żyje zbrojne ramię ludu polskiego Milicja Obywatelska!

Z-ca Komendanta Głównego do spraw pol.-wych.

(—) KSIEŻARCZYK gen. bryg.

Komendant Główny Milicji Obywatelskiej

(—) WITOLD gen. dywizji

Zakończenie ewakuacji wojsk radzieckich z północnej Korei

MOSKWA. PAP. — Agencja Tass komunikuje:

„Na jesieni 1945 roku Wojska Radzieckie, rozgromiły japońską armię kwantuńską, uwolniły Koreę od japońskich najedźców i zgodnie z porozumieniem pomiędzy sojusznikami pozostały na terytorium Korei na północ od 38 równoleżnika, zaś wojska amerykańskie na południe od tego równoleżnika. Jak wiadomo 10 września 1948 roku Koreańskie Zgromadzenie Ludowe zwróciło się do rządów radzieckich i amerykańskich go z prośbą o równoczesną i natychmiastową ewakuację wojsk tych mocarstw z Korei.

Jak już donoszone, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odniosło się przychylnie do życzenia, wyrażonego przez koreańskie zgromadzenie ludowe. Równocześnie wyraziło ono nadzieję, że i rząd USA zgodzi się na ewakuację wojsk amerykańskich z Południowej Korei. Wykonując uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów zobowiązała ministerstwo sił zbrojnych w ZSRR do zakończenia ewakuacji wojsk radzieckich z Północnej Korei do dnia 1 stycznia 1949 roku.

Zgodnie z tym postanowieniem Rady Ministrów ZSRR zakończono-

no całkowitą ewakuację wojsk radzieckich z Północnej Korei w dniu 25 grudnia 1948 r. Odnosnie rządu Stanów Zjednoczonych, to — jak wiadomo — rząd ten nie zgodził się zadość uczynić prośbie Koreańskiego Zgromadzenia Ludowego i nie wycofał swych wojsk z terytorium Południowej Korei“.

Anglosasi pozbawili Deklarację Praw Człowieka wszelkiej konkretnej treści

Delegacja polska domaga się gwarancji równości i sprawiedliwości dla wszystkich ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej, dyr. Henryk Altman, przewodniczący delegacji polskiej na konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz członek delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, poinformował dziennikarzy o problemach społecznych, które były przedmiotem ostatnich obrad tych organizacji.

Mówca poruszył przede wszystkim sprawę dyskutowanej i uchwalonej na sesji ONZ — Deklaracji Praw Człowieka, wyjaśniając przyczyny negatywnego ustosunkowania się do niej delegacji polskiej. Na skutek sformułowań narzuconych przez państwa bloku anglo-amerykańskiego — stwierdza dyr. Altman, deklaracja wyzuła została z wszelkiej konkretnej treści, nie dając żadnych gwarancji gospodarczych i społecznych, które zapewniłyby wykonanie nawet tych skromnych zobowiązań, jakie zawiera.

Państwa bloku anglo-amerykańskiego z reguły przeciwstawiały się wszystkim wnioskom Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, nawet wówczas, jeśli brakło merytorycznych argumentów. M. in. odrzucono klauzulę przewidującą, że deklaracja winna mieć zastosowanie również wobec terytoriów kolonialnych. Dając ogólną charakterystykę deklaracji mówca zwrócił uwagę na charakterystyczny szczegół, że w 33 jej artykułach wyraz „demokracja“ użyty został tylko jeden raz.

Wykazując braki klauzul społecznych deklaracji, dyr. Altman stwierdza, że winny były one — zdaniem delegacji polskiej — proklamować prawo do pracy, oparte o społeczne i gospodarcze gwarancje, prawo do słusznego wynagrodzenia za pracę, prawo do ubezpieczenia społecznego na koszt państwa i pracodawcy. O zainteresowaniu Polską na terenie MOP świadczy, zdaniem mówcy, m. in. fakt, że w najbliższych dniach przybywa do Polski dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy — Morse.

W konkluzji dyr. Altman stwierdził: „Delegacja polska, reprezentując czynnik postępu społecznego na forum światowym, dąży zgodnie z zasadami

Karty ONZ do rozstrzygnięcia wszelkich spraw na zasadzie równości praw wszystkich narodów i w duchu postępu społecznego“.

„Z jeszcze większym oddaniem będziecie bronić naszej ludowej Ojczyzny“

Rozkaz specjalny Komendanta Głównego M.O. do Ormowców

WARSZAWA. PAP. Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. dyw. Witold wydał rozkaz specjalny do Ormowców następującej treści:

ROZKAZ SPECJALNY Nr. 91
Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej
na dzień 1 stycznia 1949 r.

Ormowcy!
Pozdrawiam Was serdecznie na progu Nowego Roku!

Rok ubiegły był rokiem nowych zwycięskich doświadczeń naszej walki i pracy. Rok ubiegły stał się rokiem niebywałego w naszej historii tempa rozwoju gospodarczego, dalszych sukcesów w walce z siłami wroży, w walce z agenturami imperializmu międzynarodowego. Najwspanialszym wyrazem tego był wielki Czyn Kongresowy, twórczy przejaw siły mas pracujących, ujawniony w całej pełni dzięki zrzuconiu jarzma obszarowo-kapitalistycznej niewoli. Masy pracujące Polski wykonują z nadwyżką Plan Trzyletni i przygotowują się do realizacji gigantycznego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce — Planu 6-letniego. Podnosi się materialny i kulturalny poziom życia mas pracujących. Nakreślona została droga marszu ku socjalizmowi.

Wizję lepszego jutra przybliża wspaniałe zwycięstwo idei jednolitego ruchu robotniczego. Zjednoczenie klasy robotniczej wprowadza Polskę Ludową w nowy etap rozwoju.

Zjednoczenie pogłębi i rozwinie zdobycze i osiągnięcia demokracji ludowej. Wzmocni budowę naszej unarodowionej i planowej gospodarki, podniesie stopę życiową szerokich warstw narodu.

Zjednoczenie klasy robotniczej

przyczyni się do dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Robotnik i chłop polski związani wspólnym interesem klasowym, w ścisłym sojuszu walczą o swe wyzwolenie. Demokracja ludowa likwidując własność obszarową i wielkiego kapitału, wydobyla wieś polską z otchłani nędzy i bezradziejnej vegetacji. Rewolucyjne przemiany nie usunęły jednak jeszcze całkowicie wyzysku wsi, pozostał bowiem kapitalista wiejski.

Sojusz robotniczo - chłopski otwiera dziś przed małym rolnictwem i średniorolnym chłopem perspektywę rozwoju gospodarczego, wyzwolenia z wyzysku kapitalisty wiejskiego, zapewnienia sobie dobrobytu.

Ormowcy!

W tych osiągnięciach jest Wasz wspaniały wkład. W odbudowie kraju i w walce z wrogiem klasowym. Lecz droga do socjalizmu — to droga wciąż zastraszająca się walki klasowej. Wrogi klasowy nie przebiegając w środkach usiłuje utrzymać się na powierzchni życia, odwieść swą nieuchronną zgubę. Dlatego też musimy wzmocnić swój wysiłek w pracy i wzmocnić swą czujność wobec wroga klasowego. Dostrzeż go gdziekolwiek się zagnieździ, zlikwidować niedobitki band reakcyjnych, tępić spekulację, sabotaż gospodarczy, paraliżować wszelkie przejawy wroga demokracji ludowej.

Wierze, że dołożycie wszystkich swych sił, aby stać się przedownikami pracy zawodowej, aby podnieść poziom Waszego uświadczenia politycznego.

Wierze, że z jeszcze większym niż dotychczas oddaniem i odpowiedzialnością będziecie budować i bronić naszej Ludowej Ojczyzny.

Na progu Nowego Roku życzę Wam Ormowcy dalszych osiągnięć i sukcesów w Waszej pracy nad odbudową i rozbudową kraju i w walce z wrogiem klasowym.

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej!

Główny Inspektor O.R.M.O.

Komendant Główny Milicji Obywatelskiej

(—) WITOLD gen. dyw.

(—) KWIATKOWSKI polk.

Budżet na rok 1949

Preliminarz budżetowy na rok 1948 był pierwszym budżetem po wyzwoleniu, obejmującym pełny okres roczny oraz wniesionym na jesienną sesję Sejmu.

W tym roku mamy do zanotowania nowy sukces w dziedzinie budżetowej. Preliminarz na rok 1949 obejmuje po raz pierwszy całość wydatków państwowych, a więc bieżące wydatki administracji, jak również wydatki na inwestycje przedsiębiorstw państwowych i administracji. Słowem budżet i państwowy plan inwestycyjny zostały połączone w jedną organiczną całość. Po raz pierwszy więc została zrealizowana w Polsce Ludowej zasada zupełności i jednolitości budżetu, ułatwiająca znakomicie ustalenie najbardziej celowej hierarchii potrzeb, właściwe rozłożenie zasobów finansowych państwa oraz racjonalne pokrycie wydatków.

Nowy budżet państwowy preliminarz po stronie wydatków 602,9 miliardów złotych. W tej liczbie wydatki bieżące wyniosły 328,6 miliardów zł, wydatki inwestycyjne — 274,3 miliardów zł. Liczby te w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosły, bowiem wydatki budżetowe na r. 1948 wynosiły 271,5 miliarda, a rozchody na inwestycje przewidziane państwowym planem inwestycyjnym — 190,6 miliarda złotych.

Mimo tak znacznego rozszerzenia zadań budżetowych na rok 1949 — należy to specjalnie podkreślić — budżet jest całkowicie realny i zrównoważony, wydatki znajdują pełne pokrycie w dochodach państwa.

Jest to dowód, iż gospodarka nasza opiera się na zdrowych podstawach. Nie ma potrzeby zwiększenia emisji pieniądza dla pokrycia wydatków budżetowych, co wobec stałego wzrostu produkcji i poziomu inwestycji powinno dać w rezultacie wydajne wzmocnienie wartości złota.

Wydatki preliminarzowane na cele inwestycyjne na rok 1949 wskazują, iż rząd zamierza zrealizować rozległe zadania inwestycyjne, powiększając kredyty na ten cel w porównaniu z kwotami tegorocznego planu inwestycyjnego, o 31,2%. W bardzo wielkim stopniu, bo o 89% podwyższone kredyty na rozbudowę przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Inwestycje te najszybciej rentują się, najszybciej dają efekty, produkcyjne i najszybciej wzmacniają potencjał gospodarczy kraju. Dość znaczącemu zwiększeniu uległy również kredyty inwestycyjne na rozbudowę urządzeń pocztowych, rolnictwo, komunikację i budownictwo.

Jednakże nie tylko wysokość kredytów inwestycyjnych świadczy o działalności rządu w interesie mas pracujących. Tróška rządu ludowego o człowieka pracy i jego wszechstronny rozwój widoczna jest również przy analizie innych pozycji budżetowych.

Przy ogólnym wzroście w r. 1949 w porównaniu z r. 1948 bieżących wydatków administracji państwowej o 21%, budżet Ministerstwa Oświaty jest większy aż o 98%. Prócz tego znaczne sumy na cele oświatowe preliminarzowane są w budżetach wielu innych resortów.

Wydatki na kulturę i sztukę wzrosną o blisko 90%, na lecnicztwo i zdrowie publiczne o 42%, na opiekę społeczną o około 29%. Kwoty przeznaczone na renty i emerytury będą w roku przyszłym półtorakrotnie wyższe niż w roku bieżącym.

Wzrostowi wydatków państwowych towarzyszyły stały wzrost dochodów skarbowych. Preliminarz skarbowy na rok 1949 przewiduje zwiększenie wpłat przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu do Skarbu Państwa. Przyczyną tego pocieszającego zjawiska jest bezwzględny ruch współzawodnictwa, zwiększenie wydajności pracy, racjonalizacja procesów produkcyjnych, nowy socjalistyczny stosunek robotników do pracy oraz oszczędnościowa, aczkolwiek rozmiary jej są jeszcze niedostateczne. Wszystkie te czynniki powodują wzrost rentowności unarodowionego przemysłu.

Analiza preliminarza budżetowego wykazuje wielkość zadań jakie mamy do wykonania w roku 1949. Wszystkie komórki i instancje partyjne powinny mobilizować masy ludowe do wykonania tych zadań, do wykonania z nadwyżką planu 3-letniego, dzięki czemu uzyskamy dalszy wzrost stopy życiowej i należytej bazy wyjściowej dla realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Rocznica Republiki Białoruskiej

Zacofany ongiś kraj stał się tętniącym życiem ośrodkiem przemysłowo-rolniczym

MOSKWA. PAP. Dnia 1 stycznia 1949 roku upływa 30 lat od chwili proklamowania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. 30 lat wлады radzieckiej przekształciło ten zacofany ongiś kraj w tętniący życiem ośrodek przemysłowo-rolniczy. W roku 1940 produkcja przemysłu ciężkiego na Białorusi była już 58 razy większa, niż w roku 1913. Przemysł energetyczny wzrósł w tym okresie stokrotnie. Globalna produkcja przemysłu białoruskiego w roku 1940 przekroczyła 23 razy poziom z 1913 roku. Obecnie po niespełna czterech latach od chwili wypędzenia najedźców hitlerowskich, Republika Białoru-

ruska osiągnęła już przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. W najbliższym czasie uruchomione zostaną nowe olbrzymie zakłady traktorowe i samochodowe w Mińsku.

Imponującymi sukcesami może się również pochwycić rolnictwo białoruskie. W roku bieżącym kołchoźnicy białoruscy dostarczają państwu o 64 tys. ton zboża więcej, niż w roku 1940. Obszar zasiewów znacznie przekroczył cyfry przewidziane przez plan pięcioletni. Szczególnie imponujące osiągnięcia notuje się w odbudowie wsi, barbarzyńsko zniszczonych przez okupantów hitlerowskich.

Zniżka cen maki i chleba

Od 1 stycznia Gdański Oddział Polskich Zakładów Żywnościowych obniża cenę maki i chleba. Cena maki żytniej 65%-owej została obniżona o 1,6 zł na kg, zaś chleb z niej wypiekany o 2 zł na kg. Mąka żytnia 82%-owa i 97%-owa oraz chleb z nich wypiekany będą tańsze o 1 zł na kg. Wszystkie piekarnie i młyny pracujące na terenie woj. gdańskiego zobowiązane są powiadomić o obniżce cen swoich klientów.

W celu uniknięcia nieuczciwości w handlu mąką i chlebem PZZ wypłaci piekarzom i dystrybutorom bonifikaty od remanentów maki pozostającej w magazynach w dniu 1 stycznia. Obniżka cen maki i chleba nie wpłynie na obniżkę cen żywności, która zostanie utrzymana na dotychczasowym poziomie. (m).

Przed nową »rekonstrukcją« rządu ateńskiego

PARYŻ. (PAP). Radio wolnej Grecji donosi, iż Amerykanie czynią gorączkowe wysiłki w celu zmiany składu rządu ateńskiego. Amerykanie spowodowali również rozwiązanie marionetkowego parlamentu greckiego. Nowo - powołany rząd ma przeprowadzić wybo-

ry pod ścisłą kontrolą i dyktandami amerykańskiej misji wojskowej.

Zgodnie z oświadczeniem radia ateńskiego, premier faszystowskiego rządu ateńskiego Sofulis stwierdził, iż — jego zdaniem — należy rozszerzyć i zmienić obecną rząd.

EDWARD OCHAB

CZŁONEK KC PZPR
ZASTĘPCA CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

JUTRO NALEŻY DO NAS

Centralny organ naszej Partii „Trybuna Ludu” drukuje w numerze noworocznym następujący artykuł tow. Edwarda Ochaby.

Rok 1948 zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego proletariatu. Po przez pokolenia



trwać będzie pamięć o wielkim Kongresie jedności klasy robotniczej o Kongresie który przegrupował i zmobilizował siły ludu pracującego do nowej ofensywy, do marszu ku socjalizmowi.

Rok 1948 był rokiem likwidacji rozłamów w szeregach proletariatu nie tylko w Polsce, ale również w Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii i Czechosłowacji. We wszystkich tych krajach demokracji ludowej jedność odrodziła się w procesie ostrej, zaciętej, nieubłaganej walki, klasowej walki z prawicą socjaldemokratyczną i jej agentami, reprezentującymi w ruchu robotniczym wpływy burżuazyjne i drobnomieszczańskie.

Walka ta była w Polsce utrudniona wskutek przejawiania się odchyleń prawicowych i nacjonalistycznych, które groziło partii zepchnięciem na manowce oportunistów.

Przewyższenie ideologiczne i organizacyjne grupy prawicowej na plenarnych posiedzeniach KC PPR w czerwcu, w lipcu, we wrześniu i w kampanii plenum ułatwiło również walkę o rozbięcie prawicy w PPS i wyrzucenie elementów WRN-owskich poza nawias ruchu robotniczego. Jedność ruchu robotniczego w Polsce nie budowaliśmy na fundamentach zgniłego kompromisu ideologicznego, nie opieraliśmy na oszukańczej koncepcji rzekomej syntezy dwóch przeciwstawnych nurtów w ruchu robotniczym, lecz zbudowaliśmy na granitowym fundamencie marksizmu - leninizmu. Dlatego też będzie to jedność niewzruszona, trwała, twórcza i płodna, jedność raz na zawsze, jedność potęgująca siły i zdolności ofensywne proletariatu, zapowiadająca nowe historyczne zwycięstwa mas pracujących.

W walce o słuszną linię klasową, w walce o jedność na bazie marksizmu - leninizmu, w walce o internacjonalizm proletariacki wyrosła i okrzepła ideologicznie polska klasa robotnicza. O nowym, wyższym stopniu świadomości, o nowych ideologicznych potrzebach proletariatu świadczą również ogromny wzrost popytu na literaturę marksistowską, imponujący choć wciąż jeszcze niedostateczny wzrost nakładu książek, broszur i czasopism partyjnych.

O nowym wyższym stopniu świadomości polskiej klasy robotniczej świadczy jeszcze wymowniej jej nowy stosunek do pracy w unarodowionym przemyśle i transporcie, świadczy o gromnym wzroście zasięgu i poziomu współzawodnictwa pracy, świadczy wspaniały „Czyn Kongresowy”.

Klasa robotnicza w ciągu roku 1948 sama wyrosła o całą głowę, a równocześnie zacieśnił się i okrzepł sojusz robotniczo-chłopski, podniósł się wysoko autorytet klasy robotniczej i jej zjednoczonej partii wśród najszerszych mas narodu. Każdy uczciwy Polak może z uznaniem i dumą stwierdzić fakt, że w ciężkich warunkach r. 1948 przy powtarzających się próbach dyskryminowania gospodarczego Polski przez państwa marszałkowskie nasza produkcja przemysłowa dzięki klasie robotniczej i inteligencji technicznej wzrosła o około 30 proc. tj. blisko o 10 proc. ponad plan osiągnął w przeliczeniu na głowę ludności poziom niemal dwukrotnie wyższy niż przed wojną.

Rok 1948 będzie pamiętny w dziejach odbudowy naszej gos-

podarki narodowej również z tego względu, że po raz pierwszy po wojnie osiągnęliśmy samowystarczalność podstawowej dla żywienia kraju produkcji zbożowej, tworząc równocześnie niezbędne rezerwy, a nawet eksportując niewielkie nadwyżki.

Na gruncie osiągnięć produkcyjnych przy poważnym usprawnieniu pracy spółdzielczego i państwowego aparatu handlowego poprawiała się systematycznie sytuacja materialna mas robotniczych, których realne zarobki przekroczyły z końcem 1948 r. przeciętną przedwojenną. Niewiele krajów może poszczycić się podobnymi osiągnięciami.

Do aktywów roku 1948 należałoby wstawić nasze poważne osiągnięcia na odcinku oświaty i szkolnictwa wyższego oraz na odcinku kultury i sztuki. Oczywiście nie uważamy wyników już osiągniętych za dostateczne, nie zamykamy oczu na poważne braki, niedociągnięcia i błędy, ale ogólny bilans minionego roku w życiu kulturalnym podobnie jak w życiu politycznym i gospodarczym jest niewątpliwie dodatni.

Świadczy to, że naród i kierująca nim partia idzie po słusznej drodze.

Nasze poważne sukcesy na froncie wewnętrznym umacniają naszą pozycję na arenie międzynarodowej. Świadczy o tym liczne fakty a między innymi **Warszawska Konferencja 8 ministrów spraw zagranicznych**, która tak zdecydowanie wypowiedziała się przeciw odbudowie imperializmu niemieckiego przeciw knowaniom anglosaskich pretendentów do panowania nad światem, w obronie pokoju i wolności narodów, w obronie granic polskich na Odrze i Nysie — granic pokoju. W tymże duchu wypowiedział się wielki **Kongres Pokoju we Wrocławiu**, kongres, który skupił przodujących działaczy kultury wielu narodów, a wyraził uczucia, tęsknotę i wolę setek milionów prostych ludzi i wszystkich miłujących wolność narodów świata.

Wbrew rachubom oligarchów finansowych z Wall Street i City rok 1948, rok działania tzw. planu Marshalla nie przyniósł konsolidacji obozu imperialistycznego i nie osłabił obozu demokratycznego i socjalistycznego. Naodwrot pogłębił się roz-

kład i zaostrzyły się kłótnie między imperialistami a umocnił się, okrzepł wewnętrznie, zdobył nowe ważne pozycje obozu antyimperialistycznego. Spośród mnóstwa faktów, ilustrujących ten dwustronny rozwój, należy podkreślić wypadki lutowe w Czechosłowacji i trwającą od szeregu miesięcy ofensywę Chińskiej Armii Ludowej.

Kompromitujący krach planów i prób zorganizowania przez agentów imperializmu anglosaskiego puczu w Czechosłowacji i nieoczekiwane dla imperialistów pełne zwycięstwo ludu czeskiego, świadczą nie tylko o sile proletariatu i rozumie politycznym jego awangardy komunistycznej, ale mówią również o upadku politycznym burżuazji, o jej niezdolności do realnej oceny faktycznego układu sił, a więc również niezdolności do pokierowania wypadkami.

Przebieg wypadków politycznych w r. 1948 w Chinach jaszkrawo ilustruje awanturizm i upadek myśli politycznej burżuazji. Imperialiści amerykańscy, szczerze finansujący zbankrutowany reżim Czang-Kai-Szeka nawet nie podejrzewali, że hi-

storia zadziwi z nich bezlitośnie i postawi ich w śmiesznej roli pechowych bankierów, którzy wbrew swej woli obiektywnie finansowali swego wroga klasowego, zwycięską Armię Ludową, zdobywającą ogromną część uzbrojenia wojsk kuomintangowskich, zakupioną za pieniądze amerykańskie.

Rozwój wypadków w Chinach i innych krajach kolonialnych i półkolonialnych ogromnego kontynentu azjatyckiego, zwycięstwo robotników Czechosłowacji, jedność organiczna proletariatu i dalsza konsolidacja polityczna w krajach demokracji ludowej, bohaterska walka narodu greckiego i milionowych rzesz robotniczych we Francji, Italii i innych państwach kapitalistycznych, gigantyczne sukcesy gospodarcze i polityczne potężnego Kraju Rad — wszystkie te fakty poważnie zmieniły układ sił w świecie. Obóz pokoju i postępu reprezentujący jutro świata, skupiający młode i twórcze siły ludzkości na czele ze Związkiem Radzieckim jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek.

Równocześnie trwał w ciągu całego roku 1948 postępujący uwiąd starczy przekłębego, przegniłego „splamionego krwią i błotem, dojrzałego do grobu, niosącego mord i zdziwienie ustroju kapitalistycznego i obozu imperialistycznego.

Najmici burżuazji, apologetci świata wyższości, sprzedajni dziennikarze i zawodowi oszczerzy radiowi w artykułach i komentarzach próbują upiększać rzeczywistość i szminkować trupio blade oblicze umierającego kapitalizmu. Ale nawet w pisanych na zamówienie hymnach pochwalnych na cześć wspaniałomyślności i dobrodziejstwa planu Marshalla, we fryzowanych lub jawnie oszukańczych bilansach politycznych mijającego roku, w chełpliwych frazesach pismaków na służbie kapitału, **dźwięczy nuta melancholii, niewiary, a często i rozpacz.**

Burżuazja nie rozumie i nie chce zrozumieć rzeczywistości, szuka ratunku w mistycyzmie i zwyczajnym szarlatanostwie, czepia się rozpaczliwie czarnej sułtany kleszej, ogłusza i ogiupia sama siebie wrzaskiem o bombie atomowej, o produkcji amerykańskiej, o zapasach złota itd., itp. Ale daremnie próbuje sama uwierzyć w napuszone tyrady swych polityków i rzekomo zbawienne plany swych ekonomistów. Wszelkie kłamstwa, wszelkie frazesy, wszelkie szamańskie zaklęcia i prorocтва znajdziecie w prasie i sztuce burżuazji, w komentarzach sylwestrowych i noworocznych — nie znajdziecie jednak ani radości ani wiary w przyszłość.

Nie ma czym pochwalić się obóz imperialistyczny w roku 1948, nieczegodnego nie może spodziewać się od nowego roku, który dla kapitalizmu będzie przede wszystkim nowym krokiem do grobu.

Polska klasa robotnicza uzbrojona w ostry oręż uchał i wskazała Kongresu Zjednoczeniowemu na wszystkie dane po temu, aby walczyć u boku mas pracujących Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w sojuszu z proletariatem i wszystkimi siłami postępowymi na zachodzie i w krajach zależnych, kierując pracą całego narodu budować silną i szczęśliwą Polskę.

My z damą podsumujemy wyniki roku 1948 i z głęboką wiarą w swe siły myślimy o nowych wysiłkach i nowych zwycięstwach w nadchodzącym roku. **Jutro należy do mas pracujących, do obozu pokoju i postępu demokracji i socjalizmu.**

Po upływie pięciu lat

„Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu”. Tak oto ocenił i określił towarzyszy Bierut twórca i organizator KRN znaczenie aktu, którego piątą rocznicę obchodzimy obecnie.

Na czym polega wielkie historyczne znaczenie Krajowej Rady Narodowej?

Na tym, że KRN połączyła walkę o wolność przeciwko najezdźcy z walką o nowy ustrój społeczny z walką mas ludowych o władzę. Na tym, że KRN była — mówiąc dalej słowami towarzysza Bieruta — pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej. Na tym, że zapoczątkowała ona okres przemian rewolucyjnych w Polsce, których wspaniały bilans dotychczasowy przedstawiony został narodowi w pracach Kongresu Zjednoczeniowego polskiej klasy robotniczej.

Demokratyczne organizacje społeczno-polityczne i wojskowe, które utworzyły później Krajową Radę Narodową ogłosiły w grudniu 1943 swój manifest. Manifest ten postawił przed narodem 4 zadania: wyzwolenie Polski i przywrócenie jej niepodległego bytu państwowego, połączenie walki narodowo-wyzwoleńczej z walką mas pracujących o wyzwolenie społeczne, zdobycie władzy dla ludu pracującego w oparciu o sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej i przebudowę ustroju społecznego kraju dla wydobycia „z niewoli krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski”.

Rewolucyjne zapowiedzi manifestu rzucone zostały w chwili, gdy szybko dojrzewały wewnętrzne i zewnętrzne warunki ich realizacji. Armia Radziecka, gromiąc wojska hitlerowskie, szybko przybliżyła się do granic naszego kraju. Umożliwiała to rozwinięcie walki politycznej mas ludowych o władzę, walki przeciwko siłom wstecznym, które przerażone wzrostem aktywności mas pracujących przygotowywały się do wojny domowej. Ujawnił się z całą siłą kryzys i rozkład wewnętrzny burżuazji, która nie była zdolna do kierowania walką naro-

wiary w zwycięstwo ZSRR, ale na zwycięstwie tym opierała swoje plany walk o wyzwolenie narodowe i społeczne mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej. „Kryzys, nieudolność i bankructwo polityczne „rządu” emigracyjnego, rosnąca aktywność i masowość oddziałów partyzanckich, kierowanych politycznie przez naszą partię — pisał tow. Bierut — co najistotniejsze — zbliżył się zwycięski marsz Armii Radzieckiej, w której ramach znajdowały się również dywizje Wojska Polskiego — wszystko to były fakty potwierdzające słusność inicjatywy Mani-

posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, które odbyło się w noc sylwestrową 1943 r. ogłoszony został Manifest PKWN. Manifest PKWN był powtórzeniem i rozwinięciem manifestu grudniowego. Zapoczątkował on realizację programu Krajowej Rady Narodowej. Szybko stała się rzeczywistością zapowiedziana w grudniu 1943 r. — reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Klasa robotnicza na czele mas pracujących dźwignęła kraj z ruin i zgłiszcz, wprowadziła go na drogę odbudowy, na drogę twórczej pracy pokojowej. W pięć lat po ogłoszeniu manifestu grudniowego i utworzeniu Krajowej



Pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, odbyte w noc sylwestrową: 31.XII. 1943 r. na 1.I. 1944 r.

du z okupantem, ponieważ śmiertelnie obawiała się zwycięstwa ZSRR i wpływu tego zwycięstwa na usamodzielnienie się mas ludowych. Ujawniła się z całą siłą słusność linii politycznej głoszonej przez siły demokratyczne, a przede wszystkim przez Polską Partię Robotniczą, która energią, ofiarnością i dalekowzrocznością polityczną wysunęła na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej.

Polska Partia Robotnicza nie tylko wpajała masom ludowym

festu grudniowego z 1943 r. polecającego do życia KRN”. Podstawą siły tego programu było współdziałanie wewnętrznych sił polskiego ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej z antyfaszystowskim frontem międzynarodowym którego główną podstawą siłą był ZSRR.

W pół roku po ogłoszeniu „manifestu demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych” z grudnia 1943, w pół roku po pierwszym

Rady Narodowej proletariatu polski osiągnął jedność polityczną, ideologiczną i organizacyjną i pod sztandarem marksizmu-leninizmu przystępuje do tworzenia fundamentów gospodarki socjalistycznej. W marszu tym i wale prowadzi nas tow. „Tomasz”, przewodniczący nielegalnej KRN, a obecnie prezydent naszego Państwa i przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, — Towarzysz Bolesław Bierut.

„PARTIA NASZA BĘDZIE WYCHOWYWAŁA SWE SZEREGI W DUCHU SZCZEREJ, NIEKŁAMANEGO INTERNACJONALIZMU, KTÓRY JEST NAJLEPSZĄ REKONSTRUKCJĄ NASZEJ WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI JAK I WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI INNYCH BRATNICH NARODÓW. PARTIA NASZA BĘDZIE WYCHOWYWAŁA SWE SZEREGI I CAŁY NARÓD W DUCHU BRATERSKIEJ PRZYJAŹNI I SOLIDARNOŚCI Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, W DUCHU WSPÓLNOŚCI NIE TYLKO INTERESÓW ALE IDEOLOGII I DĄŻEŃ”.

Jakub Berman (z przemówienia wygłoszonego na Kongresie)

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

WICEMINISTER KULTURY I SZTUKI

FRONT KULTURALNY NA PRZEŁOMIE 1948/49 ROKU

Podstawą każdego przeobrażenia w nadbudowie kulturalnej są rewolucyjne przemiany natury gospodarczej i ustrojowej, które zmieniają strukturę ekonomiczną i socjalną kraju, zmieniają tym samym i jego oblicze kulturalne. Nie jest to jednak w żadnym wypadku proces mechaniczny, lecz długofalowe złożone zjawisko społeczne, na które składa się trzy podstawowe warunki.

- 1 Nowy odbiór kulturalny (widz, czytelnik, słuchacz).
- 2 Nowy twórca, czy to w postaci bezpośredniej (autor, artysta), czy pośredniej (tysiące uczestników w zespołach świetlicowych, Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej).
- 3 Nowa tematyka, której w coraz silniejszym stopniu ulegają artyści nawet ubiegłego pokolenia, przedstawiając się zarówno ideologicznie, jak i formalnie w zakresie rzemiosła artystycznego.

Te trzy warunki nie zaistniały, rzecz prosta, automatycznie z chwilą przeprowadzenia w Polsce reformy rolnej, czy też nacjonalizacji przemysłu, ponieważ oba te historyczne doniosłości wydarzenia, stwarzały dopiero bazę materialną i socjalną pod kolejne przemiany w nadbudowie kulturalnej. Jeżeli jednak spojrzymy na rozwój naszej kultury artystycznej z perspektywy ostatnich lat czterech, to niewątpliwie określimy rok 1948 pod wieloma względami jako decydujący, jeżeli nawet nie przełomowy.

Przełomowe znaczenie 1948 r.

W pierwszym rządzie rozstrzygające znaczenie dla dalszych przemian natury ideologiczno-kulturalnej posiadała polityczna jednolitość klasy robotniczej, tej najbardziej postępowej i przodującej części narodu polskiego, który to proces znalazł w ostatecznym rachunku tak dobitny wyraz w postaci Zjednoczeniowego Kongresu obu robotniczych partii.

Po drugie przezwyciężenie przez lipcowe i sierpniowe plenum KC PPR prawicowych i nacjonalistycznych błędów, zaciętnych dalszą perspektywę rozwojową kultury polskiej, jej doniosłe zadania w dziedzinie przewartościowania i przyswojenia wielkiego dorobku naszej przeszłości i jej obecną walkę o socjalistyczną treść nowej kultury naszego kraju.

Po trzecie wypracowanie nowych form organizacyjnych, które z jednej strony pozwoliłyby ustawić w przekroju zagadnieniowym Ministerstwo Kultury i Sztuki i podległe mu instytucje, jak również skoordynować na nowych podstawach pracę kulturalną organizacji społecznych, a nawet określić zasady koordynacji organizacji społecznych i czynników państwowych, co z kolei stałoby się punktem wyjścia włączenia szerokiego zakresu prac kulturalno-oświatowych do sześciolatniego planu naszego Państwa.

W atmosferze walki klasowej

Oczywiście planowo organizując powyższe elementy w życiu naszego kraju i stopniowo przenosząc je na odcinek naszych prac kulturalnych, ani przez chwilę nie możemy tracić z oczu perspektyw, że załamywanie tych zjawisk w świadomości każdego twórcy musi być nie tylko aktem jego własnej dojrzałości artystycznej, wyrosłej na gruncie istotnej i wewnętrznej potrzeby, lecz że i sam proces przeobrażania się ideologicznego artystów, jak również proces wyrastania nowych twórców odbywa się w atmosferze trudnej walki klasowej.

Walka ta toczy się na odcinku kulturalnym z wroga na platformie reakcyjnych wydawnictw i piśm obcego kierunkowego, szerzącego mistycyzm, katastrofizm społeczny, lub teorie czerpiące swoje argumenty z lamusa ciemnogrodu, zacofania antysemityzmu, lub wręcz rasizmu.

Nacisk środowisk i reakcyjnej mentalności drobnomieszczanstwa był jeszcze tak silny, że nawet polityczna wrogość w stosunku do klasy wyżykiwaczy nie zawsze jeszcze wystarczała, żeby się po-szczególny twórca od niej oderwał w zakresie swoich doznań psychicznych, nawyków ideologicznych i poszczególnych skojarzeń uczuciowych.

Każdy twórca tylko w takim stopniu podlega bowiem za rytmem swojej epoki, w jakim przezwycięża jej sprzeczność na drogach zwycięstwa klasy robotniczej.

Możemy więc organizować i planować bazę materialną i nową ba-

zę socjalną, a nawet sam trudny i złożony proces zamówienia społecznego oraz formy masowego udziału w procesie budowania kultury artystycznej Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, natomiast nie możemy i nie mamy zamiaru organizować ani planować samej produkcji artystycznej ani nawet samej tematyki.

W tych warunkach rok 1948 był dla nas niewątpliwie rokiem decydującym, zwłaszcza jeżeli chodzi o wykreślenie dróg rozwojowych i postawy ideologicznej nowej kultury polskiej oraz jeżeli chodzi o wypracowanie nowych metod organizowania i planowania bazy materialnej i bazy socjalnej (czytelnik, widz, słuchacz, twórczy udział zespołów amatorskich), natomiast nie mógł być i nie był rokiem reglamentacji twórczej artystów, ponieważ takich zadań klasa robotnicza sobie ani na dziś, ani na jutro nie stawiała i stawiać nie będzie.

Wolność, twórcza swoboda wyboru rzemiosła artystycznego, a nawet własnej sobie tylko odpowiadającej tematyki nie może mieć jednak nie wspólnego z obywatelnością jeżeli chodzi o nasz stosunek do poszczególnych kierunków artystycznych.

Realistyczna postawa twórcy

Klasa robotnicza, a zwłaszcza partia klasy robotniczej musi mieć i niewątpliwie posiada pełną świadomość nie tylko własnej perspektywy ideologicznej, lecz i własnej postawy wobec zagadnień artystycznych, która odpowiadałaby najlepiej nowej epoce, nowym warunkom i nowemu wyrastającemu w ogniu walki klasowej odbiorcy.

Tym nurtem artystycznym jest w pierwszym rządzie realistyczna postawa twórcy wobec przedmiotu własnego dzieła i samego procesu twórczego, a więc przeciwstawienie się mistycyzmowi, irracjonalizmowi i wszelkiego rodzaju zwyrodnieniu formalistycznemu.

Czy możemy jednak już na tym etapie powiedzieć, że istnieje u nas sztuka realizmu socjalistycznego? Niewątpliwie nie. Wprawdzie szeregi pisarzy reprezentujące stanowisko zdecydowanie realistyczne, więcej nawet, ich realizm niejednokrotnie zahacza o najbardziej istotne momenty naszej rzeczywistości, lecz jednocześnie nie zawsze potrafi w analizowaniu postaci własnych bohaterów, ich roli w procesie budowania socjalistycznej rzeczywistości, ich walki z reakcją z klasowym wrogiem i umiejscowieniu siebie świadomie i politycznie w nieustannym procesie rozwojowym naszego społeczeństwa.

Przerastanie realistycznej postawy naszych autorów w postawę twórców socjalistycznego realizmu — oto jest zadanie, które musimy sobie postawić, jako zadanie główne, jako zadanie czołowe.

Ten proces, który nie może rzecz prosta trwać ani miesiąc, ani rok, musi iść równolegle z przewartościowaniem szeregu pojęć moralnych i estetycznych, z pogłębianiem wiedzy o człowieku i idei międzynarodowego braterstwa, z pogłębianiem naszej ideologicznej wspólnoty z pierwszym socjalistycznym państwem na świecie oraz miłości do własnego kraju, widzianego oczyma człowieka pracy i człowieka walki o wyzwolenie społeczne, o socjalizm.

O socjalistyczną kulturę narodową

Rok 1948, którego ukoronowaniem stał się Zjednoczony Kongres robotniczych partii, był pod tym względem nie tylko rokiem przełomowym, lecz założył trwałe fundamenty pod naszą drogę w przyszłość, a tym samym stanowi punkt wyjścia dla kształtowania się nowej, socjalistycznej kultury narodowej.

Zastanówmy się teraz z kolei w jakim stopniu osiągnięcia natury

organizacyjnej i powiedzmy jakościowej nadały za przemianami politycznymi oraz ideologicznymi klasy robotniczej i naszej partii. Przeprowadzona w maju reorganizacja ministerstwa kultury i sztuki oraz podległych mu instytucji umożliwiła postawienie w nowej płaszczyźnie następujących zagadnień: Szkolenia kadr zawodowych i amatorskich, upaństwowienia wszystkich szkół, teatrów, muzeów, oper, filharmonii i tym samym stworzenia realnych przesłanek pod organizację nowego widza i słuchacza, nadania twórczości artystycznej jednolitej perspektywy rozwojowej w sensie ideologicznym, nastawienia aparatu państwowego na pracę kulturalną na wsi, opracowania podstaw sześciolatniego planu kulturalnego.

Zaczęły we wrześniu 1948 roku proces upaństwowiania szkół oraz placówek artystycznych zostanie zakończony 1 września 1949 roku. Już w tej chwili za wyjątkiem miejskich instytucji kulturalnych, niemal wszystkie pozostałe znajdujące się w rękach państwa. W roku 1949 zarządy miast przekażą Państwu pozostałe szkoły, muzea i teatry.

Podobne zogniskowanie w rękach Państwa wszystkich ośrodków dyspozycyjnych pozwoliło przeprowadzić w szkołach gruntowną reformę programową, przystosowującą artystyczne szkoły średnie i wyższe do ogólnych praktycznych i twórczych potrzeb socjalistycznego społeczeństwa oraz ludowego państwa, jak również pozwoliło zakończyć rozpoczęty w 1948 roku proces ustalenia nowej linii repertuarowej w teatrach oraz nowej organizacji widowisk.

Nowa linia repertuarowa teatrów

Rok 1948 pozwolił nam podnieść procent zorganizowanej widowisk do 65 proc. (na Śląsku do 85 proc.). Rok 1949 winien nam dać przeciętną 85 proc., na Śląsku 95 proc.

Szmira, wroga nam ideologicznej i artystycznej, znika ostatecz-

nie z widowni naszych teatrów, natomiast pozostaje jeszcze w całej pełni walka o poziom, o właściwą interpretację dzieła, o wydobycie jego istotnego ducha, o rzetelną inscenizację artystyczną. Każdy obiektywny obserwator przyzna, że rok 1948 dał wyraźną poprawę, dzięki wojewódzkim państwowym dyrekcjom, poziomowi teatrów prowincjonalnych, lecz pozostało nadal nie rozwiązane zagadnienie teatrów objazdowych oraz właściwego rozmieszczenia kadr artystycznych w terenie, co w poważnym jeszcze stopniu utrudnia przezwyciężenie samego pojęcia teatru czy opery prowincjonalnej.

Za mało mamy jeszcze teatrów dla dzieci i młodzieży i za mało, o wiele za mało, objazdowych zespołów pracujących na wsi, nie mówiąc już o poważnych brakach repertuarowych zespołów Związków Zawodowych, imponujących swą ilością i niejednokrotnie poziomem artystycznym (Wrocław, Sosnowiec, opera robotnicza — zespołowe pokazy podczas zjazdu zjednoczeniowego).

Szeroko pomyślana akcja radiofonizacyjna, rzucenia na wies pierwszych 500 własnej produkcji filmowych aparatów wąskostanowych, szeroko rozplanowana akcja budownictwa świetlicowego i organizacji regionalnych i terenowych zespołów świetlicowych Samopomocy Chłopskiej i Związków Zawodowych, winna się przy czynić do radykalnych zmian i w tej dziedzinie.

Jednocześnie na odcinku twórczości artystycznej rok 1948 pozwala zanotować również głębokie i poważne przemiany. Świadczy o tym wystawa wrocławską, poważna pozycja polskiej delegacji na zjeździe intelektualistów we Wrocławiu, udział artystów w przegłosowaniu Kongresu Zjednoczeniowego, ostatni zjazd związku kompozytorów i muzykologów w Warszawie, jak również dyskusja przedkongresowa w prasie w związku ze zjazdem literatów i plastyków. Świadczy o tym szereg dzieł, powieści i sztuk teatralnych, zgłaszanych do wydawnictw i de-

partamentu twórczości artystycznej.

Możemy już w chwili obecnej zanotować kilka nowych, wyróżniających się sztuk polskich autorów, które w najbliższym czasie ujrzą deski teatralne. Są to: „Bankiet” Korcellego w inscenizacji łódzkiego teatru dyr. Schillera, „Krzyk Jarzębiny” Kubackiego w inscenizacji państwowego teatru w Warszawie, „Wiosna w Norwegii” Anatola Sierna, którą wystawi kameralny teatr dyr. Szyffmana, „Zakon Krzyżowy” Morstina, którą w najbliższym czasie ujrzymy w teatrze polskim o podobnej tematyce, co „Przemysław II” Brandstettera, wystawiony w teatrze państwowym w Poznaniu. Oprócz tego zgłoszone zostały sztuki Iwaszkiewicza, Kruczkowskiego, Dobrowolskiego, Nadzina, Świerczyńskiej i wielu innych wybitnych, a nie raz zupełnie nowych pisarzy polskich.

Zaczyna się przełom

Jeżeli jednocześnie uprzytomnimy sobie, że kompozytor Szeliński pisze nową operę pod Libretto Brandstettera p. t.: „Bunt żaków”, osnutą na lecie powstania plebejskich żaków krakowskich przeciwko szlachecko-feudalnemu stosunkom w ówczesnej Polsce, że kompozytor Bolesław Woytowicz napisał „Symfonie warszawską” i specjalną kantatę na cześć pracy dla Związków Zawodowych, że kompozytor Piotr Perkowski zakończył nowy balet dla Domu Wojska Polskiego, nie mówiąc już o twórczości Panufnika, Lutosławskiego, Grandsteina, Mycielskiego i Palestry, a departament twórczości artystycznej ma zgłoszone 17 zasługujących na wyróżnienie powieści, napisanych przez pisarzy — stypendystów ministerstwa kultury i sztuki, obrazujących nowe życie w ośrodkach górniczych i fabrycznych, jeżeli uwzględnimy całą tematyczną twórczość poetów, pisarzy, plastyków, filmowców i rzeźbiarzy, związaną z Kongresem Zjednoczeniowym partii robotniczych, to bez przesady będziemy mogli powiedzieć, że w pracowniach artystów polskich rozpoczyna się głęboki i twórczy przełom, sięgający korzeniami tych zasadniczych przemian ustrojowych i politycznych, których symbolem stał się Kongres naszej partii.

Symbolem głębokiego patriotyzmu artystów naszej epoki jest również wspaniały gest znakomitego polskiego rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego, który w przed dniu Kongresu ofiarował Państwu cały dorobek swojego życia, pisząc w liście do tow. prezydenta że „Dzieła swoje ofiarowuję nowej Socjalistycznej Polsce”.

W tych warunkach Rada Ministrów uznawała za możliwe ustanowienie państwowej nagrody za najwybitniejszą twórczość artystyczną w czterech podstawowych dziedzinach sztuki, a mianowicie: w literaturze, w muzyce, w plastyce i w sztuce teatralnej. Przyznawanie tych nagród w roku bieżącym Lucjanowi Rudnickiemu, Bolesławowi Woytowiczowi, Xaweremu Dunikowskiemu i Leonowi Schillerowi urasta do poważnego wydarzenia społecznego i artystycznego.

Po raz pierwszy w historii kultury naszego kraju nagrodę literacką otrzymał robotnik, który w swoim życiu nie tylko zamknął historię walki klasy robotniczej w Polsce od SDKP i L. KPP, PPR do PZPR, lecz który napisał doskonale pod względem literackim i głęboko rozumne pod względem społecznym dzieło. Obok niego stanął Leon Schiller, wielkiej miary artysta i teatrolog, otwierający w historii Polskiego teatru rozdział walki o monumentalny i jednocześnie rewolucyjny teatr.

Xawery Dunikowski, swojej realistycznej wizji świata przeszedł również trudną i wspaniałą drogę. A wreszcie Woytowicz, który niemal samotnie rozpoczął walkę o sztukę muzyczną wielkiego poziomu, a jednocześnie tematycznie dostępną najszerszym masom pracującym.

W ten oto sposób zbieżają się słowa tow. Bolesława Bieruta, wy powiedziane na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Pragniemy skarbnie naszego dorobku narodowego wzbogacić własnym jak najczynniejszym wkładem w walkę polskiej klasy robotniczej w walce międzynarodowych sił postępu. Jesteśmy pod tym względem tylko bojownikami najbardziej twórczego ruchu jaki wzbogaca kulturę każdego narodu i kulturę świata, rewolucyjnego ruchu robotniczego i jego ideologii”.

GDAŃSK-GDYNIA
JAKO JEDEN ZESPÓŁ PORTOWY

Minał czwarty rok powojennej pracy portów delty Wisły. Był to pierwszy rok pracy w nowych warunkach organizacyjnych. Zadania 1948 r. wykonały porty delty Wisły pod znakiem centralnego, skoordynowanego rozwiązania całości problemów portowych. Jeden gospodarz — Gdański Urząd Morski — przejął obok zagadnień administracyjno-eksploatacyjnych również całość zagadnień technicznych. W zakresie administracji handlowej wprowadzono zcentralizowaną eksploatację portów delty Wisły jako zespołu portowego Gdańsk-Gdynia. Wbrew krytyceznym ogłoszom, które na początku roku ostrzegały przed „dyletanekim” nowatorstwem w polskiej gospodarce morskiej, możemy doświadczenie ubiegłego roku zapisać jako pozytywne.

Miniony rok przyniósł dalszy wzrost obrotów portowych, które osiągnęły ok. 12.500.000 wobec ok. 9.700.000 ton w 1947 r. Tempo wzrostu obrotów portowych nie było już tak silne, jak w poprzednich latach. Dzięki temu administracja portowa nie pracowała już pod naporem pierwszeństwa zagadnień technicznych. Problemy wyposażenia technicznego mogły być rozwiązywane mniej gorączkowo i wszechstronnie, pogłębiała się współpraca, koordynacja i synchronizacja możliwości technicznych z potrzebami eksploatacyjnymi. Jakkolwiek na tym odcinku zaznaczyły się jeszcze zawsze niedomagania, to jednak ciężar zagadnień przesunął się w stronę technicznie wystarczającej obsługi obrotów handlowych na odcinek eksploatacyjny. Stosunek ilości usług portowych do wymogów życia gospodarczego kraju przestał być problemem. Pozostało trudniejsze zagadnienie jakości, szybkości i ceny usług.

Nowe ramy organizacyjne pozwoliły na tym odcinku osiągnąć poważne sukcesy, zarówno, jeśli chodzi o sprawność samego aparatu administracyjnego jak i o bezpośrednie korzyści gospodarstwa społecznego. Rozbity pod każdym

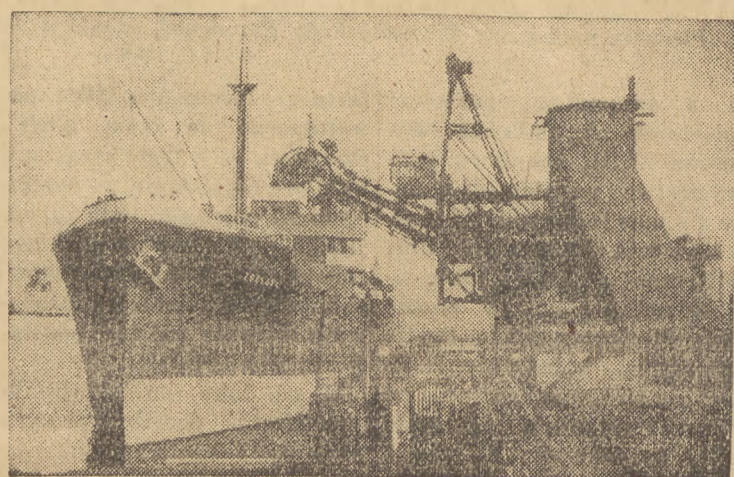
względem aparat administracji portowej obejmował w roku 1946 ok. 2000 pracowników. Aparat ten małać w miarę poprawek organizacyjnych bardzo szybko. Jeśli w 1947 r. było jeszcze ok. 1500 pracowników, to z chwilą wprowadzenia centralnej organizacji można było ograniczyć ilość personelu do 1013 osób. Po dalszej reorganizacji personel, administracji morskiej nie będzie przekraczał 900 osób. Zmiany organizacyjne pozwoliły zatem na poważne zmniejszenie aparatu administracyjnego. Wzrastające obroty i zadania wymagają od tak zmniejszonego aparatu niewątpliwie bardzo poważnego wysiłku i są dowodem jego roznaczej sprawności.

Krytycy przewidywali że z chwilą przejścia na zasadę, że porty handlowe w Gdańsku i Gdyni będą administrowane i eksploatowane jako jeden port handlowy, nastąpią katastrofalne straty finansowe. Przesłaniały rzeczowe, które spowodowały stworzenie zespołu portowego GG, krytyka uznawała za nieistotne, utrzymując, że inowacja ta da poważne dochody armatorom zagranicznym, a handlowi polskiemu przysporzy straty. Najlepszą odpowiedź dały krytykom praktyczne doświadczenia zeszłoroczne.

Ze strony polskich organizacji handlu zagranicznego nie wpłynęła ani jedna skarga, w związku z stosowaniem nowej zasady organizacyjnej, że poniosły straty finansowe, nie wpłynęła żadna skarga ze strony spedycyj, mimo że umowy o przewóz były już zawarte. Wynika z tego, że zagranica odmiennie, jak to wydawało się krytykom, traktowała nasze porty w praktyce raczej jako jeden port mimo odmiennej sytuacji prawnej. Szerokie dyskusje na temat zespołu portowego były zatem dyskusjami czysto akademickimi. Możemy się przysiąc, że było zaledwie kilka skarg armatorów z powodu omyłkowego wprowadzenia statków do niewłaściwego rejonu. Omyłka ludzka nie może jednakże dyskredytować merytorycznie słusznej zasady.

Tak wyglądała negatywna strona zagadnienia. Roczne straty finansowe raczej żadne.

Pożytywna strona odbiła się najwyraźniej w zakresie obsługi rudy, dla której nowa koncepcja ma decydujące znaczenie. W 1948 r. przeładowano ok. 1.500.000 ton wobec ok. 1.700.000 t. w 1947 r. Różnica w przeładunku jest nieznaczna — spowodowana ona została nie utratą ładunków, lecz zwiększeniem udziału portu szwedzkiego. W 1947 r. większość statków prawie z reguły szła na przestój, Urząd Morski zasypywany był ze strony armatorów, maklerów, spedycyj i odbiorców stałymi skargami,



Duński statek „Zeeland” pod łasnowcem w porcie gdyniskim.

a odbiorcy polscy i po części czeszy zapłacili poważne sumy tytułem odszkodowania za przestój statków. W 1948 r. nie było żadnych sporów ani skarg. Wręcz odwrotnie, statki były odprawiane tak szybko, że osiągnęliśmy ok. 55% oszczędności czasu przewidzianego umowami. Nie było zatem strat finansowych, lecz poważny dochód za przyspieszoną odprawę statków. Wynik taki został osiągnięty dzięki ścisłej współpracy służby technicznej, eksploatacyjnej oraz frachtującej firmie maklerskiej „Baltica”. Wspólnym wysiłkiem osiągnięto to dzięki właściwej organizacji pracy wynik o 150% lepszy a niżeli w roku poprzednim. Cyfry mówią same za siebie. Nieważnym jest jednakże jedynie osiągnięcie pewnych dochodów za przyspieszoną odprawę statków. Znacznie ważniejsze są skutki pośrednie. „Baltica” uzyskała poważny instrument, który będzie mogła wykorzystać dla uzyskania u zagranicznych armatorów obniżki frachtów.

W tym leży doświadczenie minionego roku. Zasada jednego gospodarza w porcie oraz skoncentrowanie frachtowania całości polskich i tranzytowych ładunków w jednym przedsiębiorstwie — to jest droga, na której uzyskamy jaknajskrajniejszą i najtańszą obsługę polskich obrotów zagranicznych.

Na podstawie praktycznych doświadczeń zeszłorocznych usankcjonowano obecny stan również pod względem prawnym. W dzień Kongresu okazało się zarządzenie naczelnego dyrektora GUM o utworzeniu zespołu portowego Gdańsk-Gdynia, które ustala, że z dniem 1 stycznia 1949 r. port handlowy w Gdańsku i port handlowy w Gdyni stanowią zespół portowy administrowany i eksploatowany przez Gdański Urząd Morski jako jeden morski port handlowy.

W wyniku pogłębiania współpracy wszystkich czynników pracujących w porcie nowym przyspieszamy nam niewątpliwie dalsze poważne sukcesy eksploatacyjne.

L. Jankowski.

Bilans gospodarczy Polski

Skończył się drugi rok planu odbudowy gospodarczej kraju. Zadania nakreślone przez plan zostały, mimo trudności wykonane, a na wielu odcinkach nawet wysoko przekroczone.

PRZEMYSŁ

UNARODOWY Rzemysł polski w ub. roku znacznie przekroczył wojenny poziom produkcji i wzniósł bazę socjalistyczną w naszej gospodarce.

Spoteżniał i rozrósł się ruch współzawodnictwa prac, dojrzałość klasy robotniczej przemysłowej w czynach.

Produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z r. 1947 o blisko 30%. W roku 1948 wyprodukowaliśmy 70,6 milionów ton węgla (105% planu), 4,6 mil. ton koks (107,2% planu), 4.200

Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Umacnianie i rozszerzanie tej współpracy — to jedno z głównych naszych zadań gospodarczych.

BUDOWNICTWO ROBOTNICZE

ROK 1948 przyniósł również znaczny wzrost budownictwa przy wzroście wartości realnej robót budowlanych.

Dużym osiągnięciem organizacyjnym jest powstanie Zakładu Osiedli Robotniczych, który centralizuje całość budownictwa mieszkaniowego, zajmującego w planie budownictwa osiedlowego dominującą rolę.

FINANSE

NA odcinku finansowym mieliśmy stały wzrost doch. Skarbu Państwa. Stoimy w dalszym ciągu twardo na gruncie stałości naszej waluty. Poważnym przejawem tego był uchwalony w 1948 r. obszerny program oszczędnościowy.

Wydatki w budżecie na potrzeby bieżące i inwestycyjne wyniosły ogółem 255,1 mld. zł. przy po kryciu wynoszącym 338,8 mld. zł.

Kredytów inwestycyjnych udzieliśmy w tym okresie ogółem 211,7 mld. zł. Udzieliliśmy także bardzo poważnych kredytów obrotowych, na ogólną sumę 95,5 mil. złotych.

KULTURA I SZTUKA

ROK 1948 był także rokiem dalszej rozbudowy i rozwoju kultury i sztuki.

O ile w r. 1945 Polska posiadała 2.287 przedszkoli, 18.397 szkół powszechnych, 705 średnich ogólnokształcących i 30 wyższych — to w r. 1948: 5.300 przedszkoli, 22.476 szkół powszechnych, 791 11-letnich szkół podstawowych, 60 szkół wyższych.

Szczególnie silny rozwój nastąpił w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Zmienił się również w sposób zasadniczy skład społeczny uczącej się młodzieży na korzyść dzieci robotników i chłopów.

Kiedy się mówi o wychowaniu, nie sposób nie wspomnieć o „Służbie Polsce”, której właściwy rozwój przypada na r. 1948 i która posiada swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej i społecznej Polski.

Zreformowana została akcja wznowienia robotniczych, utworzono odrębny fundusz tych wznowień i oddano go Związkowi Zawodowemu.

PLACE

FUNDUSZ płac realnych wzrósł w latach 1947/48 o 30%.

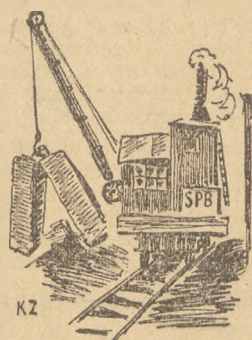
Od 1 stycznia 1948 r. wprowadzono ubezpieczenie rodzinne. Dano to dodatkową pomoc pracownikom obciążonym rodzinami. Kwota wypłacana z tego tytułu wynosiła rocznie ok. 30 mld. zł.

Wreszcie z dniem 1 kwietnia 1948 r. zostały wyłączone z zaopatrzenia kartkowego te artykuły, które znajdują się w dostatecznych ilościach na rynku i zastąpiono je wypłatą gotówkową. Ekwiwalent ten nie tylko dał pracownikowi pełną równowartość wyłączonego artykułu, ale dla grup zarabiających najmniej był połączony z równocześnie podwyżką ich wynagrodzeń.

Połączenie tego zabiegu z obniż-

ką stopy podatkowej stanowiło dla szerszą realną podwyżkę zarobków.

W ten sposób lud pracujący na czele z klasą robotniczą wywal-



czył wbrew wszystkim przeszkodom podwaliny pod dalszy rozwój gospodarczy i społeczny kraju, skupił koło siebie zdrowe jądro narodu, zwycięsko zakończył drugi rok planu, zbudował podstawy dla zniszczenia w Polsce, jako drugim po Związku Radzieckim państwie Europy, systemu kartkowego oraz dalszego podwyższenia płac realnych.

Uwieńczenie tej walki, wielkim świętem klasy robotniczej i całego narodu stał się Kongres Zjednoczeniowy, kongres jednolitości, kongres likwidacji smutnej pamięci kilkudziesięcioletniego rozbięcia ruchu robotniczego w Polsce, kongres wielkiego budownictwa, kongres marszu ku socjalizmowi.

Uchwalając tezy planu sześciolletniego, dokonując przeglądu całego kształtu sytuacji gospodarczej i politycznej, Kongres stał się epokowym zdarzeniem w historii naszego narodu.

„...Zmniejszenie tempa inwestycji oznaczałoby zmniejszenie tempa naszego rozwoju, a na pewnych odcinkach mogłoby oznaczać nawet zatrzymanie naszego rozwoju. Rozumiemy dobrze, że rozwijamy się szybko dlatego, że dużo inwestujemy. To co zainwestowaliśmy w 1945 roku dało nam możliwość rozszerzenia produkcji w 1946 roku. To co zainwestowaliśmy w 1946 roku stanowiło podstawę dla rozszerzenia produkcji w następnych latach.

Musimy i będziemy inwestować we wzrastającym tempie, takie jest prawo naszego rozwoju“.

Hilary Minc (z przemówienia kongresowego).



mil. kWh energii elektrycznej (104% planu). Wzrosł bardzo silnie produkcja obrabarek, maszyn rolniczych, parowozów, wagonów, nawozów sztucznych. Uruchomiono masową produkcję żarówek, przekroczone plany produkcji szkła okiennego, tkanin, papieru, obu-

WYNIKI ROŚNICTWA

KORZYSTNE wyniki osiągnięto również w dziedzinie rolnictwa. Rozszerzenie powierzchni upraw, lepsze zaopatrzenie rolnictwa ze strony przemysłu i dobre warunki klimatyczne spowodowały, iż wytworzyliśmy także bitwę o chleb.

Osiągnięliśmy niewystarczającą z wyznaczenia w podstawowych produktach przy jednoczesnym rozwinieciu eksportu artykułów rolnych, który wyniósł za 8 miesięcy roku 1948 przeszło 50 milionów dolarów.

Rząd utrzyma korzystne dla chłopów ceny artykułów rolniczych. Stabilizacja cen zapewniła chłopu korzystny stosunek cen jego wytworów do materiałów niezbędnych do produkcji.

250 tysięcy to zboża towarowego, które w br. dały majątki państwowe, to nowe zjawisko w dziele stworzenia mocnego punktu oparcia polityki państwa w sektorze państwowym w rolnictwie. Nowym zjawiskiem jest również fakt, że na wsi polskiej pojawiły się spółdzielcze ośrodki maszynowe. Liczba ich przekracza za tej chwili 1.100 jednostek.

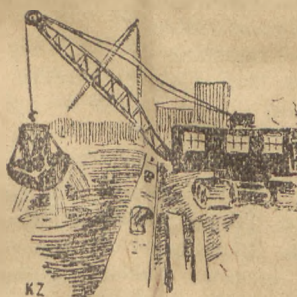
Znaczną rozmach osiągnęła akcja kontraktacji, obejmując co raz to nowe uprawy. Szacunkowo powierzchnia upraw zakontraktowanych objęła około 370 tys. ha. Rozpoczęto również kontraktowanie w dziedzinie hodowli. Waga tego zjawiska typowała fakt, że wartość zakontraktowanych produktów przekroczyła sumę 35 mld. zł. i że objęta transakcją została w takiej, czy innej mierze blisko 25% ogólnej liczby gospodarstw.

HANDEL

PO złamaniu w r. 1947 ataku spekulacji, panujemy dziś w hurcie, w letu zaś handel państwowy i spółdzielczy stanowią poważny czynnik regulujący i ograniczający możliwości spekulacji. W r. 1948 zorganizowaliśmy centralę handlu państwowego we wszystkich grupach przemysłu, podbudowane własną siecią hurtową, a także wzorcowym aparatem detalicznym.

EKSPORT I IMPORT

DYNAMIKĘ naszego rozwoju gospodarczego wyraża także przekroczenie w ciągu 8-lu miesięcy 1948 r. poziomu eksportu i importu 644 mil. dol. przy saldzie



ujemnym tylko 24,5 mil. dol.

Waga tego zjawiska występuje wyraźnie, jeśli porównamy nasze wyniki z rosnącymi deficytami państw kapitalistycznych. Szczególnie wielkie znaczenie ma nasza wymiana towarowa ze Związkiem

J. MIROW

ROK WALKI O POKÓJ

W poniższym artykule znany komentator radziecki J. Mirow przeprowadza bilans walki o pokój w r. 1948.

Rok 1948 odchodzi w przeszłość. Na arenie międzynarodowej był on rokiem walki o pokój.

Walka o pokój nie jest rzeczą łatwą. Imperialiści USA, dążący do panowania nad światem, usiłują podważyć sprawę pokoju. Z winy USA nie zostały dotąd zawarte traktaty pokojowe z Niemcami i Japonią. Kola rządzące USA, Anglii i Francji dokonały rozbięcia Niemiec i usiłują przekształcić ich zachodnią część w ośrodek dla nowej wojny. USA starają się odrzucić nie tylko imperializm niemiecki, lecz również imperializm japoński.

Kola rządzące USA i Anglii zajmują się montowaniem agresywnych bloków wojennych. Z gorączkowym pośpiechem Stany Zjednoczone zakładają na całym świecie bazy wojenno-strategiczne, rozwijają wysięg zbrojeń. Równocześnie USA starają się przekształcić Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie realizacji swych agresywnych celów. Polityka zagraniczna USA, Anglii i Francji zmierza do tego, aby utrudnić ze wszelkich miar współpracę z ZSRR i z krajami demokracji ludowej.

SPRAWA POKOJU SILNIEJSZA NIŻ PRZED ROKIEM

Ale mimo to sprawa pokoju jest dziś silniejsza, niż przed rokiem. Szczegółem wszystkich narodów jest to, że na czele ich walk o pokój stoi Związek Radziecki. Przekreślone zostały całkowicie rachuby imperialistów, którzy spodziewali się, że Związek Radziecki wyjdzie z wojny osłabiony i uzależniony od głównych państw kapitalistycznych. Stało się inaczej. Po wojnie państwo radzieckie osiągnęło potężny wzrost poziomu gospodarczego i kulturalnego i prowadzi swą niezależną stalinowską politykę zagraniczną. Polityka ta zmierza do zapewnienia trwałego pokoju demokratycznego i bezpieczeństwa międzynarodowego.

POKOJOWA POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Przyjaciele pokoju, a oni to właśnie stanowią przytłaczającą większość narodów świata, odczuwają głęboką wdzięczność wobec Związku Radzieckiego za wszystko, co uczynił on w minionym roku, podob-

nie jak w ciągu lat poprzednich, dla sprawy utrwalenia pokoju. Nie nie zatrze w pamięci narodów fakt, że na ostatniej sesji ONZ Związek Radziecki wysunął wniosek o redukcję zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o 1/3 oraz o zakazie broni atomowej. Imperialiści USA, Anglii i Francji dołożyli wszystkich starań, aby przeszkodzić przyjęciu tego wniosku. Ale przez to jeszcze bardziej izolowali się od szerokiego mas ludowych na całym świecie.

Wraz z rządami krajów demokracji ludowej, rząd radziecki opracował w lutym na Konferencji Warszawskiej jasny i sprecyzowany program rozwiązania problemu niemieckiego w interesie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Związek Radziecki powziął w 1948 roku historyczną decyzję o wycofaniu swoich wojsk z północnej Korei. Tym samym pokazał on całemu światu, w jaki sposób powinno stosunkować się wielkie mocarstwo do małego narodu, pragnącego wdrożyć na drogę niezależnego demokratycznego rozwoju. Związek Radziecki bronił niezawisłości Grecji, walcząc o zaprzestanie na jej terytorium interwencji angielsko-amerykańskiej. Związek Radziecki walczył o takie rozwiązanie problemu państwa Bliskiego Wschodu.

Związek Radziecki dał w 1948 roku nowe niezbitte dowody swojej gotowości do współpracy z USA w interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W maju 1948 roku rząd radziecki opublikował noty, które wymienili między sobą ambasador amerykański w Moskwie, Smith i minister spraw zagranicznych ZSRR, Molotow. Cały świat przekonał się, że rząd radziecki jest zwolennikiem bezpośrednich rozmów radziecko-amerykańskich, mających na celu usunięcie rozbieżności, które z winy USA istnieją obecnie między obu państwami. Odpowiedź Stalina na list otwarty Wallace'a zawierała konkretny program podobnych rokowań.

A później, jesienią, kiedy USA i Anglia, które wywołały „kryzys berliński”, dokładały wszelkich starań, aby ten kryzys zaostrzyć, Związek Radziecki dwukrotnie przychylił się do osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Za każdym razem USA, Anglia i Francja odrzuciły uzgodnione już uo-

rozumienie. Ale polityka Związku Radzieckiego zdemaskowała prowokacyjne postępowanie kół rządzących USA, Anglii i Francji.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie te posunięcia, których dokonał rząd radziecki w ciągu minionego roku, dążąc do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Ta polityka pokoju przyniosła i przynosić będzie plony.

SUKCESY KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Umościły się w ubiegłym roku kraje demokracji ludowej, które w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim walczyły o pokój. Rok 1948 cechuje szereg wielkich sukcesów w tych krajach. W Rumunii została obalona dynastia, będąca ogniskiem reakcji. W Czechosłowacji klasa robotnicza i masy pracujące dały w lutym tego roku zdecydowany odpór reakcji, która usiłowała cofnąć wstecz demokratyczny rozwój kraju. W krajach demokracji ludowej zlikwidowany został rozłam w łonie klasy robotniczej. Komuniści i socjaliści połączyli się w jednolite partie, aby wspólnie walczyć o wprowadzenie w życie nauki Lenina-Stalina, o zbudowanie socjalizmu.

Imperialiści USA i Anglii oraz innych krajów pokładają nadzieję w zdradzieckiej grupie Tito w Jugosławii. Raduje ich fakt, że Tito zdradził sprawę międzynarodowego proletariackiego. Ale radość ich jest przedwczesna, bowiem Tito, to nie Jugosławia. Naród jugosłowiański pozostał wierny sprawie socjalizmu. Komunisty-partyzanci, klasa robotnicza i masy pracujące Jugosławii nie pozwolą nikomu dokonać nawrotu ku imperializmowi.

Już dziś jest oczywiste, że kraje demokracji ludowej prześcigają w swym rozwoju gospodarczym kraje Europy Zachodniej, wepchnięte przez swe własne rządy w orbitę „planu Marshalla“.

WZRASTA OPÓR MAS LUDOWYCH PRZECIWO IMPERIALIZMOWI

W krajach Europy Zachodniej masy ludowe z klasą robotniczą na czele coraz bardziej stanowczo przeciwstawiają się niewolnicznemu planowi Marshalla. W tym roku poniosły całkowite fiasko, podejmowane we Francji i Włoszech przez imperialistów amerykańskich i reakcję wewnętrzną, próby rozgromienia partii komunistycznych i cal-

kowitego podporządkowania sobie narodów tych krajów. Strajk powszechny we Włoszech, który wybuchł natychmiast po zbrodniczym zamachu na wodza partii komunistycznej, Togliatti'ego i ogarnął 8 milionów ludzi, był wymowną lekcją dla reakcji międzynarodowej. Bohaterski strajk górników francuskich wykazał niezłomne męstwo klasy robotniczej Francji. I chociaż podlegające wojenni zgrzytają zębami w beznadziejności, fakt pozostaje faktem: partie komunistyczne Francji i Włoch wkraczają w nowy 1949 rok jeszcze silniejsze, jeszcze bardziej zespalone z masami, niż przed rokiem.

IMPERIALIŚCI PONOSZĄ KLĘSKI

Agresywna polityka imperializmu amerykańskiego odrzuca od siebie również masy w samych Stanach Zjednoczonych. Podczas wyborów prezydenckich w listopadzie 1948 roku większość narodu amerykańskiego odrzuciła kandydaturę Dewey'a, który występował z jawnie reakcyjnym i najbardziej agresywnym programem. Jak stwierdził znany publicysta amerykański, Walter Lippmann, będący tubą najgłośniejszych kół USA, Truman miał do zawładnięcia swe zwycięstwo temu, że w przededniu wyborów rozpuścił pogłoskę o swym zamiarze wysłania do Moskwy prezesa Sądu Najwyższego, Vinsona w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie usunięcia rozbieżności między USA a ZSRR.

Imperialiści nie mogą ukryć faktu, że ponieśli już porażkę w wojnach, które prowadzą obecnie przeciwko wielu narodom, aby utorować sobie drogę do nowej wojny światowej. Nie jest dziś tajemnicą, że przygotowana z taką pieczołowitością przez imperialistów amerykańskich latem r. ofensywa w Grecji załamała się. Siły interwencji anglo-amerykańskich wraz z siłami reakcji greckiej okazały się niedostateczne w walce przeciwko małemu narodowi greckiemu. Prezydent USA, Truman zmuszony był przyznać niedawno, że w Grecji jest obecnie więcej partyzantów niż przed rozpoczęciem ofensywy.

Faktem o olbrzymiej doniosłości historycznej jest klęska

imperializmu amerykańskiego w Chinach. W roku 1948 armia narodowo-wyzwoleńcza Chin oczyściła od wojsk kuo-mintangowskich całą Mandzurję, rozwinęła wielką ofensywę, zdobyła starożytną stolicę Chin — Pekin, podeszła do współczesnej stolicy chińskiej Nankinu. Nie pomogli Czang-Kai-Szekowi doradcy amerykańscy, ani 6 miliardów dolarów, które w ciągu ostatnich lat otrzymał od rządu amerykańskiego.

Z bohaterskich zwycięstw narodu chińskiego czerpiąc natchnienie wszystkie narody kolonii i krajów zależnych. W ślad za Chinami poruszyły się i inne narody Azji, stanowiące przeszło połowę ludności całej kuli ziemskiej. Wypęda się imperialistów z Indochin i Malajów. Dlatego tak podle i wiarołomnie przygotowali swe wtargnięcia do republiki Indonezyjskiej imperialiści holenderscy, za którymi stoją monopolne metody świadcza tylko o tym, że imperialiści boją się narodu indonezyjskiego. Nie w ich mocy leży unicestwienie woli tego narodu, dążącego do wolności i niezawisłości.

W NOWYM ROKU WZMOCNI SIĘ SPRAWA POKOJU

29 października rozbrzmiała na całym świecie mądra słowa Stalina: „Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne stojące na straży pokoju, aby ucniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je przezwyciężyć i skierować na tory nowej wojny“.

Rok 1948 dał wiele dowodów, że narody niezachwianie walczące o pokój i niezawisłość swoich krajów, silniejsze są od imperialistów, którzy przygotowują nową wojnę.

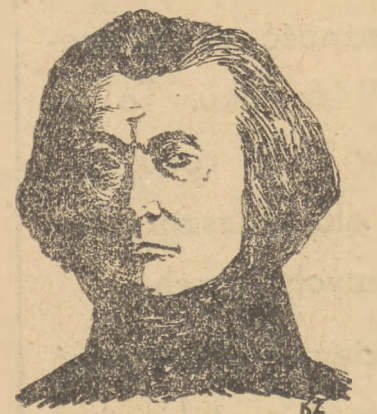
W roku 1949 wzmocni się jeszcze bardziej sprawa pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Rękojmnią tego jest walka narodów, ze Związkiem Radzieckim na czele, o trwały, demokratyczny pokój.

MAKSYM RYLSKI

ADAM MICKIEWICZ

Maksym Rylski jest wybitnym współczesnym poetą ukraińskim, znawcą literatury polskiej, tłumaczem „Pana Tadeusza” i innych utworów Mickiewicza

W burzliwą noc petersburską jechał Mickiewicz do domu z jakiegoś wieczornego przyjęcia. Błyskawice przelatwały po niebie wśród nisko ciągnących chmur, wicher dał i świstał między domami, dudniły grzmoty, nadcią-



gała ulewa. Koń ploszył się i ponosił.

W dzikim chaosie dźwięków, barw, w zapierającym oddech ruchu i hałasie zdroidził się wówczas przedziwny poemat Mickiewicza „Farys” — poemat o szaleńczo odważnej walce człowieka z żywiołami — i o jego nad nimi zwycięstwie.

Mickiewicz wierzył w człowieka, w jego nieograniczoną siłę, wierzył w swój naród i w jego bezwarunkowe zwycięstwo nad każdym gwałtem i uciskiem. I chociaż, księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego przeniknięte są na wskroś idealistycznymi koncepcjami poety, chociaż mesjanizm i mistycyzm poety uderza nas w sposób bolesny — to jednak całe jego życie i całkowita twórczość jest bezwzględnie oddana służbie dla narodu, dla narodu tak właśnie pojętego, jak rozumiał to słowo ten, którego — wedle wyrażenia Puszkina — nazywano „piełwą Litwy”.

Właściwą działalność poetycką Mickiewicza zajmuje w jego dośrodku życia (1798—1855) zaledwie bardzo krótki okres czasu: od ukazania się pierwszego zbiorku jego wierszy (w 1822 r.) do ukończenia „Pana Tadeusza”, po którym Mickiewicz już nie tworzył nic więcej z dziedziny czystej poezji, minęło zaledwie lat dwa-ście, prawda, — wyjątkowo bogaty w treść i osiągnięcia lat twórczych.

Ale po złożeniu swego poetyckiego pióra Mickiewicz daleki był od tego, aby beczkownie skrzyżować ręce na piersiach.

Do końca dni swoich pozostał publicystą i działaczem politycznym i cały swój nieposkromiony temperament, całą namiętność i miłość swoją wkładał w to, co uważał za dzieło swego żywota — w walkę o wolność swego narodu. I nie tylko swego.

Wielokrotnie próbowano przypisać Mickiewiczowi ciętne poglądy nacjonalistycznych, egoistycznych polski patriotyzm. Twierdzenia te niezgodne są z prawdą.

Naturalnie, że Mickiewicz był płomiennym patriotą polskim. Naturalnie że dzieła jego, takie, jak „Konrad Wallenrod”, jak „Grażyna”, w której daje wspólny obraz litwinki-patriotki, gładzącej za kraj rodzinny, jak ostatnie księgi „Pana Tadeusza” — lub niewielki, a przepiękny wiersz „Śmierć Pułkownika” o heroicznym wodzu powstańców polskich Emiliu Plater — są wyrazem najwyższych szczytów poezji patriotycznej.

Nie wątpliwe ani przez chwilę, że z strofami tych właśnie genialnych utworów na ustach szły bronić ojczyzny przed faszystowsko-niemieckimi najazdami pułki Polskiej Armii Wyzwoleńczej, walczącej ramię przy ramieniu z bojownikami naszej radzieckiej wyzwolenczej armii.

Walce narodu polskiego i litewskiego z naszymi odwiecznymi wrogami, z niemieckimi „raubryterami” zakonu krzyżackiego, przodkami hitlerowskich łupieżców, poświęcił Mickiewicz niejedną stronę.

Ale mówiąc o tym, który w postaci reżysera oficera Nikity Rykova i Żyda — cymbalisty Jankiela wykazał swój głęboki szacunek w stosunku do obcych narodowości, o tym, który we wspaniałym scenie gry Jankiela na cymbalach najeźdźcą i najniebezpieczniejszą wrogią włożył w durze żydowskiego muzykanta, mówię

o przyjacielu Puszkina i Rylejewa, że był wyznawcą ciętne nacjonalizmu i propagatorem narodowych nienawiści — to nonsens.

Kiedy Mickiewicz zesłany został do Rosji za udział swój w kółku wolnościowej młodzieży, przodującą rosyjską inteligencją ówczesną przyjęła go z szacunkiem i miłością — a poznawszy bliżej poète, otoczyła go niezwykłym cieplotą, okazując oczywiście w pełni zasłużony zachwyt, jaki budziły jego utwory. Pamiętacie na pewno wszyscy obraz Miasojedowa, przedstawiający Mickiewicza imпровizującego w salonie księżny Wołkońskiej.

Czy mógłby poeta zwracać się w podobnym natchnieniu do obcych zupełnie słuchaczy? Czy mógłby obcy mu ludzie słuchać go z takim natchnieniem i uwagą?

Obraz ten, jak mi się wydaje, oddaje obiektywną rzeczywistość. Polewój, Boratyński, Wiazemski, bracia Kirejewscy, Żukowski, Rylejew, Bestużew, wreszcie Puszkina — oto spis bynajmniej niepełny, ludzi różnych przekonań i charakterów, z którymi zbliżył się, a z niektórymi i zaprzyjaźnił, w Petersburgu i Moskwie ów polski wygnaniec, — pielgrzym — jak nazywał sam siebie.

Polski pisarz Boy-Zeleński, beśnotliwie zamordowany przez obojczyków niemieckich, w swym subtelnym i wnikliwym studium o Mickiewiczu, w którym stara

się z powodzeniem „odbronzować” postać największego geniusza Polski, twierdzi, że zesłanie poety do Rosji okazało się w ostatecznym wyniku czynnikiem dodatnim w rozwoju twórczości Mickiewicza.

O nimble jaki w oczach cywilizowanej warstwy społeczeństwa rosyjskiego otaczał młodego polskiego romantyka, wielbiciela Byrona, świadczy następująca strofa poetycka Boratyńskiego:

„Gdy widzę ciebie, natchniony Adamie,
U stóp Byrona w niemym zachwyceniu,
Zawolać pragnę: wstań i wznies swe ramię
I wspomnij siebie — poetycki cieniu”.

Z zachwytem odzywał się o „Panu Tadeuszu” i jego twórcy wielki pisarz i subtelny krytyk — Mikołaj Gogol. Zachowało się wiele świadectw współczesnych, legend i anegdot, ilustrujących wzajemne poszanowanie i entuzjastyczny stosunek Puszkina i Mickiewicza. Berpośrednie dowody tego stosunku znajdujemy w twórczości poetyckiej obu pisarzy.

Wiadomo, że Puszkina rzadko tuł maczył obcych poetów. W przekładach swoich najczęściej szukał i znajdował drogę własną, wykorzystując jedynie wątek wybrane go przez siebie dla przekładu utworu. Jeżeli chodzi o przekłady z Mickiewicza, to Puszkina z niezwykłą dla siebie wnikliwością prze-

łożył dwie ballady „Czaty” i „Trzech Budrysów” oraz wstęp do poematu „Konrad Wallenrod”, przy czym przekład ballady „Czaty” („Wojewoda”) może służyć jako niedościgniony dotychczas wzór wierności metrycznej i poetyckiej.

Mickiewicz odnosił się serdecznie do swoich przyjaciół Rosjan. Oto w jaki sposób zwraca się do jednego z nich:

„Jeżeli wolność czuć i kochać [umiesz,
W naszej rozmowie nie po- [trzeba słowa,
Ja twe westchnienie, ty me [ły zrozumiesz,
I dłoń uściśniesz — oto polska [mowa”.

Wolność to był nie tylko wspólny wyraz w polskiej i rosyjskiej mowie, ale i wspólny ideał w sercach i umysłach zapalonych miłośników wolności wśród ówczesnej polskiej i rosyjskiej młodzieży. Pojęcie wolności stało naówczas w jednym szeregu z dążeniem do przyjaźni i braterstwa ludów, które to hasło, według świadectwa Puszkina, głosił tak wymownie właśnie Mickiewicz.

„... Często
Mówił o przyszłych czasach,
[gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzi- [nie wielką
Połączą się.

Ideę tej wielkiej rodziny ludów przejął Wielki Ukraińiec Szewczenko, który upodobał sobie właśnie cytowany przez nas wiersz Puszkina o Mickiewiczu i był gorącym wielbicielem obu wieszczów. Idea ta znalazła swoje urzeczywistnienie dopiero w naszych czasach.

W roku 1829 rozpoczyna się nowy okres w życiu Mickiewicza, okres tułaczki po Europie Zachodniej, nieudanych usiłowań wzięcia udziału w tragicznym powstaniu listopadowym 1830 r. oraz życia wśród emigracji polskiej.

Wiele przeżył dał Mickiewiczowi ten okres, w którym powstało obok innych utworów jego największe, najbardziej promienne i najbardziej harmonijne dzieło — historia szlachecka „Pan Tadeusz”, o którym jeden ze współczesnych wyraził się, że „złączył się w nim” Don Kichot z „Iliadą”.

Uwaga ta podkreśla niezwykle zdolność Mickiewicza łączenia tak przeciwstawnych elementów, jak patos bohaterki z łagodnym, dobrodusznym, czasami dość złośliwym humorem.

Liczne zmarszczki trosk i smutku pokryły natchnioną twarz wieszczki i trybuna narodu polskiego w tym okresie. Życie osobiste układało się niefortunnie, przynosząc poecie wiele nieprzyjemności, nieścisłości i wstrząsów. Należy jednak stwierdzić, że nie te osobiste

kłopoty, lecz tragiczne losy własnego narodu kładły niezatarte piętno smutku na czoło poety w ostat nich latach jego życia.

Ale i wtedy, jak zawsze i wszędzie, oby był poecie wszelki ograniczony nacjonalizm, bo zbyt był wierny ei przyjaźni i braterstwa ludów. «K rzewnie wspomina on w znanej wierszu „Do Przyjaciół Moskali” swych przyjaciół dekabrystów Rylejewa i Bestużewa.

Przez łwien okres czasu redagował Mickiewicz czasopismo w języku francuskim, p. t. „Trybuna Luów”. Sam tytuł pisma odzwierciedla jego kierunek ideowy. Było to pismo poświęcone idei wyzwolenia uciśnionych ludów.

Mickiewicz jako publicysta łączył stale program wyzwolenia politycznego, hasłem emancypacji społecznej.

I chociaż działalność polityczna poety opierała się na przesłankach czysto ideistycznych i wiele też i wypowiedzi poety musi wydawać się nam dzisiaj obce, a nawet mogą wywoływać czasami dziwne wrażenie, należy zachować w pamięci i cze bezgraniczną miłość i oddanie poety dla sprawy, którą ukończył i uświęcił zadaniem swojego życia, należy powtarzać z wdzięcznością szlachetne jego słowa: „DZIEŁO UPADKU DESPOTÓW BĘDIE PIERWSZYM DNIEM POŁOJU I WOLNOŚCI LUDÓW”.

CZTERY LATA PRACY KULTURALNEJ NA WYBRZEŻU

W niedawnym numerze miesięcznika „Twórczość”, poświęconemu „geografii kulturalnej” powojennej Polski, teren gdański doznał bardzo przychylnie i zaszczytnej oceny. W przeciwieństwie do pasa wschodniego kraju na linii Rzeszów — Olsztyn, a częściowo i zachodniego, Opole — Szczecin, środkowy pas Polski, kończący się na północy obszarem województwa gdańskiego, uznano „Twórczość” za szczególnie twórczy kulturalnie, a sam ośrodek gdański za godne przedłużenie linii Kraków — Warszawa.

Początki pracy, która doprowadziła do tak pozytywnie ocenianego dziś korzystnego układu spraw kultury i sztuki na Wybrzeżu nie były łatwe. W dziedzinie kultury i sztuki ponał w roku 1945 na Wybrzeżu Gdańskim — pustka. Nie było tu i przed wojną, nawet w Gdyni, a co dopiero mówić o Gdańsku, Sopotcie, Elblągu, poważniejszej polskiej tradycji kulturalnej. Wojna zaś przytłumiła ją do reszty, zniszczyła nawet materialne dla niej przesłanki, w postaci zdanych do użytku sal, urzędzeń i sprzętu artystycznego. W roku 1945 tworzyć trzeba było wszystko od nowa i własnymi siłami.

Plastyka

Oczywiście zaczynało się od szkolnictwa.

Powstała Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Sopocie z dyr. Marianem Wnukiem, a przy niej bardzo żywotne środowisko plastyczne. Powstały: Liceum Plastyczne w Gdyni i Państw. Ognisko Kultury Plastycznej w Sopocie. Obecnie, niezależnie od wystaw szkolnych, odbywają się wystawy miejscowych artystów w Gdańsku, Gdyni, Elblągu oraz doroczne wystawy okręgowe i liczne inne wystawy i pokazy w Salonie U-powszechniania Plastyki w Sopocie. Odbyły się ponadto — jako jedno z pierwszych w kraju po wojnie — dwie wystawy objazdowe ze szczególnym nastawieniem na zakłady pracy, z prelekcjami.

Plastyka gdańska ma jak najlepszą „markę” w kraju. Ujawniły to choćby tegoroczne konkursy: olimpijski czy na pomnik Mickiewicza w Poznaniu.

Muzyka i balet

W dziedzinie muzyki otwarte zostały 3 średnie i 3 niższe szkoły w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, ponadto Szkoła Umuzykalniacza i Przedszkole Muzyczne w Gdyni. Na terenie województwa powstają szkoły muzyczne w Poznań, Wejherowie, Starogardzie, Elblągu, Kwidzynie i Sztumie. Obiecującą przedstawia się

również rozwój baletu, wyrażający się w 4 szkołach tańca artystycznego. Drugi już rok istnieje Państw. Wyższa Szkoła Muzyczna w Sopocie, jedyny wyższy naukowy zakład muzyczny na północnych terenach kraju.

Chronologicznie, pierwszą instytucją artystyczną, jaka powstała na Wybrzeżu, była jednak Filharmonia Bałtycka, której założycielem był tegoroczny laureat olimpijski w dziedzinie muzyki Zbigniew Turski. Dziś jest ona jedną z czołowych orkiestr symfonicznych w Polsce. 70-osobowa orkiestra F. B. dawała cotygodniowe koncerty w Sopocie i Gdańsku, latem na otwartym powietrzu w sopockiej Operze Leśnej, ponadto co pewien czas, pierwsze w Polsce, wielkie, monstrosy-koncerty dla świata pracy w Słocznicy Gdańskiej. W Gdyni odbywają się ponadto stałe „koncerty dobrej muzyki”. Kultura muzyczna prowincji wyraża się w założonych orkiestrach powiatowych i kapelach ludowych oraz w sieci chórów skupionych w liczbie 80 w Gdańskim Wojewódzkim Związku Śpiewaczym.

Teatr

Jeszcze w roku 1945 powstał w Gdyni, która przed wojną w ogóle nie miała swojej sceny, Miejski Teatr „Komedia” i Teatr Domu Marynarza oraz w Sopocie „Teatr Dramatyczny”. W Gdańsku rozwinął się z „wieczorów poezji i prozy” dobry ochotniczy teatr o charakterze literackim Gdańskiego Zespołu Artystycznego pod kierownictwem Malwiny Szczepkowskiej. W roku 1946 powstał w Gdyni Teatr „Wybrzeże”, który jako teatr państwowy scałł obecnie wszystkie dotychczasowe wysiłki teatralne, obejmując przy 120 osobach personelu — dwie sceny duże repertuaru w Gdyni i Gdańsku (druga o tendencjach muzycznych) oraz jedną scenę kameralną w Sopocie. Wszystkie sale teatralne musiały ulec gruntownej przebudowie, przy czym Teatr Wielki „Wybrzeże” w Gdańsku stanie się po zakończeniu wszystkich prac doskonałym gmachem teatralno-koncertowym. Tu zapewne rodzic się będzie przyszły teatr operowo-muzyczny, o którym Wybrzeże stale myśli.

Ambicje i rozwój artystyczny Teatru „Wybrzeże” obrazują premiery takich sztuk scenicznych jak „Homer i Orchidea” Gaycego, „Żeglarz” Szaniawskiego, „Jak wam się podoba” Szeke-spira, „Balladyna” Słowackiego, „Chory z urojenia” Moliere, „Wesele” Wyspiańskiego, „Wiśniowy Sad” Cechowa. Ocena artystyczna Teatru Galla wymaga niewątpliwie pewnej perspektywy i szerszego porównania. To też teatr ten lepiej jest oce-

niany w centrach teatralnych kraju oraz przez postępowych cudzoziemców aniżeli na samym Wybrzeżu.

Wybrzeże przysparza poza tym jeden z dwóch istniejących w Polsce teatrów marionetek, „Teatr Łalek” z siedzibą w Gdańsku — Wrzeszczu.

Odbudowa zabytków

Gdańsk, określany często jako „Wenecja Północy”, reprezentował obok Krakowa typ Miasta-Muzeum, skupiającego wybitne dzieła architektury i sztuki zdbniczej.

Dziś odbudowa zabytków zakrojona jest w Gdańsku prawdziwie na miarę zniszczenia tego miasta. Wszystkie bez wyjątku zabytki architektury uległy tu poważnemu zniszczeniu. Dzięki wyjątkowej i fachowej pracy konserwatora wojewódzkiego prof. Jana Borowskiego udało się prawie wszystkie cenniejsze obiekty uratować i zabezpieczyć a częściowo już nawet odbudować. W Gdańsku prowadzono i prowadzi prace konserwatorskie jedne z największych w Polsce i w Europie. Zaprojektowano już i uzgodniono z Generalnym Konserwatorem w Warszawie oraz z R. U. P. i Zarządem Miejskim plan odbudowy zabytkowego miasta, zaakceptowano do budowy kilkaset budynków. Z ważniejszych prac wymienić należy restaurację Ratusza Staromiejskiego i Prawomiejskiego, Zbrojowni, Wieży Więziennej, bram: Wyżynnej, Złotej i Zielonej, Dworu Artusa, Domu Steffensa i szeregu kościołów. Odbudowa Kościoła Mariackiego, w którym zrekonstruowano 60 proc. brakujących sklepień gładziowych i kryształowych oraz w 80 proc. ustaloną dach nad kościołem (1 ha powierzchni!) — jest to największą pracą konserwatorską na świecie, Brama Miejska i Kościół św. Mikołaja w Elblągu oraz Ratusz w Malborku — oto dalsze główne prace na terenie województwa.

W roku 1948 odbudowane zostało w większej swej części i otwarte Państwowe Muzeum w Gdańsku, posiadające ciekawe eksponaty z zakresu gdańskiej sztuki użytkowej i pomorskiej rzeźby gotyckiej, a ponadto galerię malarstwa polskiego. W Gdańsku uruchomiono także Pracownię Konserwatorską, mającą na swym warsztacie szeregi b. interesujących zabiegów konserwatorskich w dziedzinie malarstwa, rzeźby i zabytków architektury.

Literatura

Choć mówi się czasem o „miejscu literackiego, to jednak zano-

tować należy ukazanie się szeregu nowych utworów literackich i dramatycznych pisarzy Wybrzeża. Ponadto odbywa się stały, b. ożywiony ruch odczytowy literacki, zarówno w Domu Literatów w Sopocie, jak w Gdyni i Gdańsku. Bez precedensu zaś w Polsce jest regularna sieć comiesięcznych wieczorów literacko-muzycznych, obejmująca wszystkie miasta powiatowe Wybrzeża. Często ocenia się osiągnięcia i ruch literacki w danym środowisku po błyskotliwych, jednorazowych sukcesach wybitnych talentów. Literatura Wybrzeża, nie posiadająca zresztą tych możliwości, co ośrodki centralne w zakresie wydawniczym, rozwija się mniej może efektownie, ale zato trwale.

Zagadnienie świetlic

Pięć achillesową kulturę Wybrzeża stanowi zagadnienie świetlicowe.

Do dziś dnia nie jest ono u nas rozwiązane. Pewne przesłanki natury technicznej zostały już stworzone nie bez pomocy Wojewódzkiej Rady Sztuki i Kultury Artystycznej. Rada Sztuki przyznała sporo subwencji na zaopatrzenie zespołów muzycznych w instrumenty i chórów śpiewaczych — w materiał nutowy. Przeznaczyła też znaczną pomoc na ruszenie z miejsca sprawy świetlicowej. Sama jednak praca świetlicowa nie jest jeszcze należycie zaprojektowana. Organizacja społeczna, a więc O.K.Z.Z., Samopomoc Chłopska, Z.M.P. i inne nie mają jeszcze odpowiednich instruktorów. Zagadnienie to opracowuje Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, a jednym z najistotniejszych przedsięwzięć będzie tu rodzaj zaplanowanego już, szeroko poomysłanego i dobrze zaopatrzonego, „centrum wyszkolenia świetlicowego” dla ośrodków robotniczych i chłopskich z kółkami, biblioteką, poradnią świetlicową, kursami instruktorскими, pokazowym zespołem recytatorskim, itd.

Woj. Rada Sztuki i Kultury Artystycznej

Pod koniec czwartego roku pracy kulturalnej Wybrzeże ma niemal w pełni uformowane życie artystyczno-kulturalne. Harmonijna współpraca poszczególnych dziedzin sztuki wyraża się przede wszystkim w działaniu Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Sztuki i Kultury Artystycznej. Wojewoda jako przewodniczącym. Radę wyznacza roczne plany działalności kulturalnej, subwencjonuje dziedzinę zaniechaną, rozpisuje konkursy, przyznaje nagrody. Dwa konkursy, roz-

pisane na nową, wzgl. opowiadanie o tematyce morskiej na utwór sceniczny dla młodzieży ujawniły kilka nowych, ciekawych talentów.

Bardzo poważnym artystycznym osiągnięciem pod egidą Rady była w roku 1948 Wystawa Sztuk Plastycznych na terenach M.T.G. w Sopocie. Skupiła ona 6 wystaw plastycznych miejscowych i z głębi kraju (m. in. Ogólnopolską Wystawę Fotografii), cykl koncertów Filharmonii Bałtyckiej w Operze Leśnej, występy solistów w sali Grand-Hotelu, wieczory autorskie w Domu Literatów oraz przedstawienia teatralne w Teatrze „Wybrzeże” — dopełniły tego festiwalu wszystkich sztuk, jakie uświetnił tego roku sezon letni w Sopocie. W najbliższych latach Wystawa Sztuk Plastycznych będzie kontynuowana i rozwinąć się ma w imprezę o poważnych ambicjach międzynarodowych.

W rezultacie Wybrzeże śmiało zaliczyć dziś można do znaczących ośrodków kulturalnych w kraju.

Szerokie horyzonty

Życie artystyczno-kulturalne pragnie tu być przeciwwagą prowincjonalnego zacziśnienia. Artysty Wybrzeża utrzymują stały kontakt z życiem centralnych ośrodków artystycznych w kraju, tutajsi plastycy, muzycy literaci i dramatopisarze występują w całej Polsce, a nawet z powodzeniem zagranicą.

Podsumowaniem osiągnięć kulturalnych Wybrzeża były nagrody artystyczne przyznane przez Radę. W roku 1946 otrzymali je: reżyser teatralny Iwo Gall, i malarz Janusz Strzałek. W roku 1947 — rzeźbiarz Marian Wnuk. Za rok 1948 przyznanych zostało pięć nagród. Otrzymali je już: Malwina Szczepkowska, kierownik literacki Gdańskiego Zespołu Artystycznego (obecnie Państw. Teatru „Wybrzeże”) Kazimierz Banaś-Purwin, organizator chórów; malarz Stefan Samborski, uczestnik wystaw ogólnopolskich i zagranicznych, m. in. UNESCO; Edwin Jędrzejewicz, poeta, prozaik i dramaturg oraz tłumacz i krytyk literacki, autor utworów związanych z Gdańskiem.

Edmund Misiołek

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

PREZES TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI
POLSKO-RADZIECKIEJ

Bilans pogłębiającej się przyjaźni

„Wolna Polska nie jest możliwa bez wolnej Rosji. Te słowa wypowiedziane przez W. Lenina jeszcze w 1908 r. znalazły realne potwierdzenie w dalszym biegu historycznego



rozwoju Polski i Rosji w nowych czasach. W wieloletniej walce o swe wyzwolenie lud Polski spotykał się z gorącym poparciem proletariackich rewolucjonistów. Natomiast wszy stkie burżuazyjne Partie zachodu, jak jeszcze w ubiegłym stuleciu słusznie zauważył Engels — stale zdradzały Polskę. Marks pisał, że klasy panujące Europy patrzyły na zdławienie powstań polskich z bezwstydnym uznaniem, z udanym współczuciem i z idiotyczną obojętnością. Klasy panujące wszystkich krajów prowadziły politykę, której celem było ugruntowanie i zachowanie obcego panowania w Polsce, stanowiącej monetę wymienną w rękach mocarstw imperialistycznych.

Jedynie Partia Bolszewików i kierowany przez nią proletariąt rosyjski, prowadząc konsekwentną walkę przeciwko caratowi, przeciwko wszelkiemu społecznemu i narodowemu uciskowi, była zdolna oddać i oddała rzeczywiście pomoc ludowi polskiemu w odrodzeniu jego państwowości.

Wykazały to lata 1917—1918, lata zwycięstwa rewolucji listopadowej. Wykazały to lata drugiej wojny światowej i lata polsko - radzieckiej współpracy powojennej.

Właśnie w imię proletariackiego internacjonalizmu, w imię najgorętszej miłości do swojej ludowej ojczyzny, maszy pracujące Polski wciąż pogłębiają swą przyjaźń i bratnią współpracę z ludami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Pod znakiem wielkiego ożywienia i masowości przeszedł w Polsce miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej w roku 1948. Miesiąc ten rozpoczął się wspaniałą manifestacją II ogólnopolskiego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbytego 2 i 3 października we Wrocławiu przy udziale imponującej liczby 1.200 delegatów. Zgodnie z dotychczasowymi danymi akcja miesiąca pogłębiania przyjaźni przyniosła 1.500 nowych kół i ponad pół miliona nowych członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W akcji miesiąca wzięły udział wszystkie organizacje społeczne masowe w Polsce. W niektórych województwach jak np. w rzeszowskim i poznańskim ilość kół towarzystwa wzrosła o przeszło 100 procent. Wiele nowych kół powstało na wsi. W jednym tylko województwie poznańskim w okresie miesiąca powstało na wsi 234 kół towarzystwa. Podkreślić należy znaczny wzrost liczby kół młodzieżowych. W samym tylko Krakowie stworzono 37 kół młodzieżowych przy szkołach powszechnych. Nad każdym kołem młodzieżowym obją opiekę jeden z nauczycieli. Akcja miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej wyrażała się w dziesiątkach tysięcy zebrań i odczytów poświęconych szerzeniu prawdy o Związku Radzieckim, o jego

historycznej roli o pracy, osiągnięciach i życiu jego obywateli.

Akcja ta, w której współudział wzięli również uczeni i artyści radzieccy oraz teatr, film, prasa i t. d. przyczyniła się do uczynienia zbliżenia i serdecznej współpracy Polsko-Radzieckiej własnością najszerzych mas ludowych Polski.

Pod znakiem pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej przyszedł pierwszy Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza podkreśliła wyjątkową rolę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i jego partii WKP (b). Znalazło to odbicie we wszystkich wystąpieniach na Kongresie. Gorącymi oklaskami manifestowali delegaci na Kongresie wdzięczność i sympatię polskich mas pracujących dla Związku Radzieckiego zwłaszcza gdy tow. Bierut mówił o decydującej roli radzieckiej klasy robotniczej w dwukrotnym odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdy tow. Minc podkreślił decydującą pomoc

gospodarczą, jakiej w najcięższych latach udzielił Związek Radziecki Polsce, gdy wreszcie tow. Zambrowski wskazał na Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię Bolszewików jako na wspaniałą wzór rewolucyjnej partii robotniczej.

Kongres stwierdził, że Zjednoczona Partia Robotnicza zdecydowana jest prowadzić Polskę Ludową w jednym szeregu z ludami Związku Radzieckiego, z republikami demokracji ludowej, z walczącym proletariatem krajów kapitalistycznych, z całym potężnym obodem postępu, któremu przewodzi wielki wódz klasy robotniczej Józef Stalin.

Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej był wyrazem przekonania, że obrona niezawisłości Polski Ludowej przed zakusami imperializmu amerykańskiego w warunkach zaostrowanej się sytuacji międzynarodowej wymaga coraz ściślej współpracy Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Nowa Polska na czele której kroczy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, docenia i

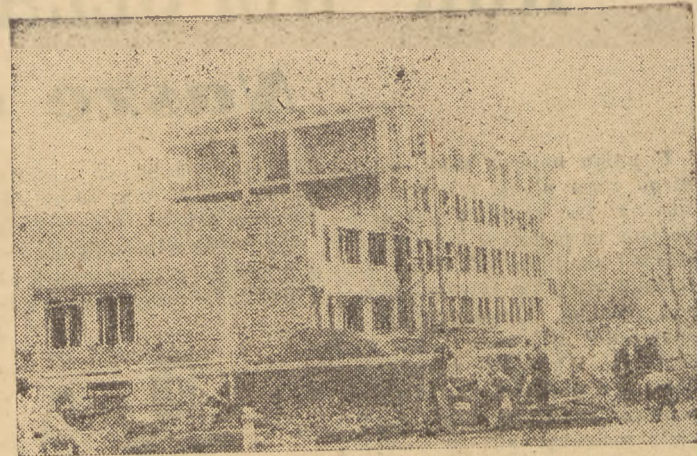
odczuwa dobrodziejstwa potężnej pomocy Związku Radzieckiego.

W stuipiędziesiątą rocznicę urodzin Adama Mickiewicza realizujemy ideały dwóch wielkich wieszczów i przyjaciół — Mickiewicza i Puszkina — ideały przyjaźni ludów Rosji i Polski wyrażone w natchnionym wierszu Puszkina o Mickiewiczu:

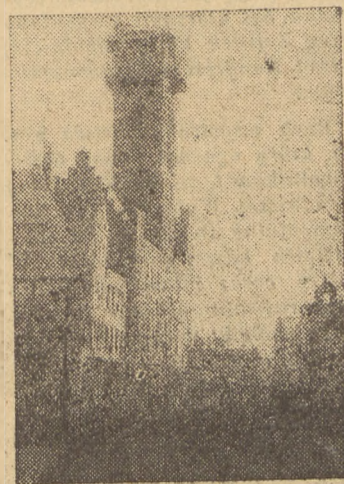
„Mówił on o nadchodzących czasach,
Kiedy narody zapomniawszy o sporach
Połączą się w wielką rodzinę...

Urzeczywistnienie tej proroczej wizji widzimy w naszych czasach, widzimy je w wiecznej przyjaźni między nową Demokratyczną Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Widzimy ją w nierozdzielnej serdecznym związku między marksistowsko - leninowską Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, a Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią Bolszewików, czołowym oddziałem międzynarodowego ruchu robotniczego.



Budowa Izby Skarbowej na ruinach Senatu Gdańskiego.



Odbudowaną starą Kłodnię w Gdańsku

(Do art. poniżej).

GDAŃSK MIASTO PRZYSZŁOŚCI
4.000 izb mieszkalnych odbudowano w roku 1948

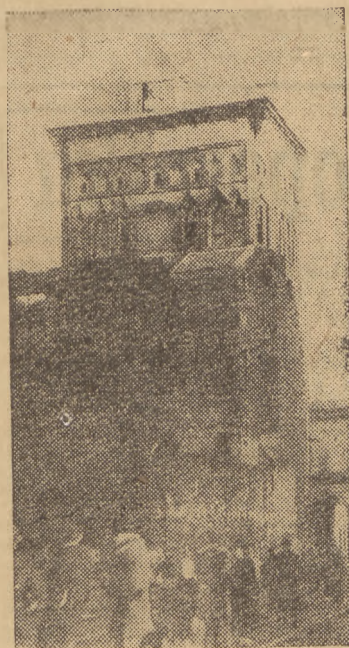
W pamięci przybywających poraz pierwszy do Gdańska w kwietniu 1945 r. utrwał się jedynie obraz zniszczenia, w którym nie było miejsca na nowe życie.

Ogromowi zniszczeni przeciwstawiła się jednak zwycięska wiara w przyszłość Gdańska, przyniesiona przez nowych mieszkańców miasta. Ze spalonych maszyn i urządzeń fabrycznych oczyszczono rdzę. Na zburzonych fundamentach zaczęły powstawać gmachy, zamieszkałe przez twórców nowego Gdańska.

Decydujący krok w odbudowie uczyniony został w roku 1948. Wśród ruin wyrosły gmachy-olbrzymy, załudniły się nowe bloki mieszkalne.

Życie wyprzedza planowanie

Tempo odbudowy w roku 1948 poważnie wyprzedziło sporządzone w latach poprzednich plany. Nic dziwnego, u-



Stary budynek

względniły one jedynie możliwości finansowe i materiałowe, nie brały jednak pod uwagę najważniejszego czynnika, decydującego o tempie pracy — entuzjazzmu człowieka, budującego nowy dom.

W roku 1947 wydano w Gdańsku zezwolenie na odbudowę 140 obiektów, a w roku 1948 przekazano do odbudowy poszczególnym instytucjom 420, przeważnie większych, gmachów.

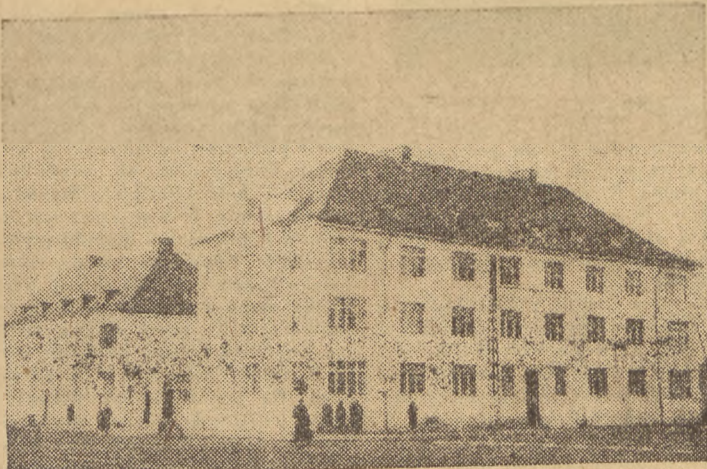
Ubiegły rok znacznie posunął naprzód restaurację zabytków Starego Gdańska, świadków jego tysiącletniej historii i łączności z Polską. Odbudowane m. inn. zostały następujące gmachy zabytkowe: Katedra, w której mieścić się będzie specjalne muzeum, Białą Basztę w pobliżu Urzędu Wojewódzkiego, Basztę przy ul. Stągiewnej, kościoły św. Jakuba, św. Wojciecha i Kapli-

ca Królewska, zabezpieczono Katedrę Gdańską. W odbudowie znajduje się Zbrojownia. Zgodnie z uchwałami zjazdu Konserwatorów całe Stare Miasto uznane zostało za jeden zabytek. Każdy dom tam wznoszony musi odpowiadać stylowi, w jakim poszczególne ulice tego miasta były zabudowywane. I w roku bieżącym konserwator wojewódzki uważnie czuwał nad utrzymaniem zabytkowego charakteru tej dzielnicy.

Nowe szkoły, ośrodki zdrowia, szpitale

Zarząd Miejski położył w roku 1948 największy nacisk na odbudowę szkół i instytucji opieki nad zdrowiem. Prawie wszystkie gmachy szkolne podane zostały gruntownemu remontowi. Wiele gmachów szkolnych uległo całkowitej przebudowie i powiększeniu kubatury, przez wzniesienie nowych skrzydeł. Z początkiem 1948 r. szkolnictwo gdańskie otrzymało nowe wyposażenie wnętrza. Prezydent R. P. Boleśław Bierut ofiarował działwie gdańskiej przeszło 1000 ławek szkolnych. Remont szkół, mimo że zajęcia naukowe trwają, prowadzony jest nadal.

Celem zwiększenia opieki nad zdrowiem ludności w Gdańsku powstają nowe szpitale, budowane na ul. Kartuskiej Nr 3 i na Nowym Świecie Nr 1 — (gdzie powstaje Szpital Dziecięcy). Odbudowany



Główny Urząd Morski.

został gmach Państwowego Zakładu Higieny. Rozbudowuje swe kliniki również Akademia Lekarska. W trosce o dzieci zostało wybudowane przedszkole przy Lotnisku, które wkrótce będzie oddane do użytku.

Odbudowa 4.000 izb mieszkalnych

Niezwykle szybkie tempo przybrała w roku 1948 odbudowa izb mieszkalnych. Ogółem przystąpiono do remontu ok. 150 budynków.

299 lokali, o 796 izbach, zostało już oddanych do użytku. 1.969 mieszkań, liczących 3.150 izb, znajduje się w stadium odbudowy.

Bloki mieszkalne odbudowywane są prawie we wszystkich dzielnicach miasta. Po wykończeniu ich w roku 1949 nowe, lepsze, warunki mieszkaniowe otrzymają pracownicy portów węglowych, administracji portowej, pocztowcy, kolejarze i inni. Na ul. Krynicznej na Trojanie bloki mieszkalne dla kolejarzy odbudowuje Zakład Osiedli Robotniczych. Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budowlanych prowadzi odbudowę wypalonych całkowicie bloków we Wrzeszczu przy ul. Kościuszki i przy ul. Niedziałkowskiego, gdzie zamieszkają pracownicy Centrali Węglowej i Centrali Produktów Naftowych. Na ul. Kilińskiego we Wrzeszczu przygotowywane są mieszkania dla pocztowców. Dzielnice gdańskie zamieszkają w

roku przyszłym w blokach przy Al. Wojska Polskiego. Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa odbudowuje ulice: Kartuską, Tarasy, Zakopiańską, Sowińskiego, Jana Paska i Dobrą na Siedlicach. „Portowiec“ wznosi nowe mieszkania dla robotników portowych w Nowym Porcie.

Niewątpliwie znacznie więcej gmachów znalazłoby się w odbudowie, gdyby instytucje Gdańska nie opóźniały sezonu budowlanego. W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, sezon budowlany właściwie rozpoczął się w jesieni. Wiosną i latem roboty były prowadzone w bardzo małym zakresie, a na jesieni wie-

Dalsze dwa ogniska ożywionych robót budowlanych powstały przy Wałach Jagiellońskich i na ul. Długiej. Przy Wałach Jagiellońskich kończą budowę swych siedzib Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budowlanych, Centrala Mięsa, KKO. Na ul. Długiej rozpoczęto budowę olbrzymich gmachów — Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Narodowego, Centrali Przemysłu Naftowego. Poczta przygotowała tereny do odbudowy. ZOR przystępuje do odbudowy w roku 1949 całej dzielnicy między ul. Długą a Ogarną. Przy ul. Korzennej posunięto znacznie naprzód budowę monumentalnego gmachu Banku Gospo-



W odbudowanych w roku bieżącym blokach na Siankach zamieszkali kolejarze, stocznioowcy i robotnicy zakładów przemysłowych Gdańska

le projektów zostało ołożone, ze względu na przeciążenie instytucji budowlanych. Doświadczenie roku 1948 powinno zachęcić projektodawców do wcześniejszego przygotowania terenów pod nowe budowle i materiałów, aby sezon rozpoczął natychmiast z nastaniem wiosny. Opóźnianie sezonu budowlanego jest poważnym brakiem, który należy bezwzględnie usunąć.

W sezonie budowlanym 1948 roku zaznaczyły się w Gdańsku wyraźnie trzy ogniska ożywionych robót budowlanych. Pierwsze z nich objęło ul. Grunwaldzką i sąsiednie we Wrzeszczu. W ciągu roku powstało w tym rejonie wiele nowych gmachów, całkowicie zmieniających wygląd ulic.

darstwa Krajowego, który będzie jedną z najwspanialszych budowli Gdańska. Przygotowywane są tereny pod budowę siedziby Działu Przeładunków Morskich Centrali Węglowej. Na Nowym Świecie, na ruinach Senatu Gdańskiego, powstały pierwsze bloki gmachu Izby Skarbowej. Budowla ta, licząc 57.000 m. kubatury, będzie jedną z największych w Polsce.

Na przełomie roku 1948 na rok 1949 cały Gdańsk pokryty jest rusztowaniami i ozerwieniami się cegła nowych domów, powstających we wszystkich dzielnicach. Zgłaszane ostatnio projekty nowych robót zapowiadają znaczne zwiększenie tempa prac na rok 1949.

(Jog)

ROK WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY NA WYBRZEŻU

Nasze osiągnięcia i perspektywy

U progu nowego roku, ostatniego roku planu trzyletniego, słusze jest spojrzeć na osiągnięcia gospodarcze woj. gdańskiego nie tylko od strony ilościowej, ale także zastanowić się nad źródłem niewątpliwych i poważnych sukcesów klasy robotniczej Wybrzeża, nad wynikami i perspektywą ruchu spółzawodnictwa pracy, który wspaniale rozwinął się w naszym województwie w ciągu 1948.

Imponującym wyrazem tego ruchu był olbrzymi i spontaniczny wysiłek klasy robotniczej przed Kongresem Zjednoceniowym.

Ruch spółzawodnictwa pracy, który ogarnął ponad 60.000 robotników t. zn. ok. 85% klasy robotniczej Wybrzeża, ma fundamentalne znaczenie dla kształtu naszej gospodarki. W miarę coraz intensywniejszego jego rozwoju obalone zostają stare poglądy dotyczące techniki: ustalonych norm pracy i planów wytwórczych. Systematycznie wzrastająca wydajność pracy mówi dziś coraz wyraźniej, że robotnik polski w trudzie i żołądku budując lepszą przyszłość swojej ojczyzny, zdąży do coraz wyższych norm technicznych, by uczynić całe społeczeństwo bogatszym i zbliżyć je do ideałów społeczeństwa socjalistycznego.

Ruch spółzawodnictwa powstał od dołu, wyszedł z inicjatywy starej masy robotniczej.

Zapoczątkowały go nieliczne grupy robotników, które entuzjazmem swoim i wspaniałymi osiągnięciami pociągnęły masę. Z czasem z samorodnej akcji robotników gdańskich, powstał



ruch masowy, dążący do podniesienia norm wydajności, do ulepszenia organizacji pracy, do pogłębienia wiadomości fachowych robotników i wykorzystania wszystkich wieloletnich doświadczeń zawodowych. Można było wtedy przejść do kierowania tym masowym już ruchem, do zespalania wysiłków całych załóg robotniczych dla przyspieszenia tempa pracy nie drogą fizycznego wysiłku, jak to początkowo niektórzy pojmowali, lecz drogą nowych metod, udol-

skonań i lepszej organizacji pracy.

Ruchem spółzawodnictwa zostały ogarnięte na Wybrzeżu wszystkie niemal załogi robotnicze zatrudnione w przemyśle i w portach, a także liczne rzesze pracowników umysłowych. Robotnicy tak we spółzawodnictwie indywidualnym, jak i zespołowym osiągnęli do dzisiaj bardzo poważne sukcesy.

Robotnicy GUM-u zatrudnieni w portowych warsztatach mechanicznych, podnieśli wykonanie normy do 311% na Holmie, do 248% na Westerplatte, a robotnicy portu gdańskiego, którzy znacznie później włączyli się do spółzawodnictwa, podnieśli wykonanie norm średnio do 167%. Cyfry te wskazują na fakt, że w miarę trwania spółzawodnictwa wyniki jego są coraz lepsze. Już w pierwszym okresie dało się zaobserwować zmniejszenie postoju dźwigów o 77%, a uszkodzenia statków, wagonów i sprzętu przeładunkowego zmalało blisko o połowę. W drugim etapie spółzawodnictwa w portach zanotowano jedynie trzy awarie dźwigów, nie stwierdzono natomiast, ani jednego uszkodzenia innego sprzętu lub taboru transportowego. Kilka miesięcy trwania spółzawodnictwa w portach przyniosło państwu ok. 15 milionów zł oszczędności. Równocześnie wzrosły zarobki robotnicze średnio o 93% w porównaniu do roku ubiegłego.

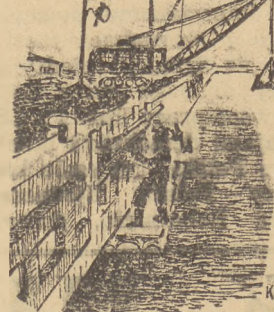
Wspaniałe osiągnięcia zanotowano w dziale przeładunków węgla, gdzie świadoma postawa robotników pozwoliła na przyspieszenie o miesiąc wykonania rocznego planu przeładunków, zmniejszenie liczby awarii i zwiększenie wy-

dajności na jedną roboczą godzinę. W tej dziedzinie szczególnie wyróżnili się kranisanci, którzy w drugim etapie spółzawodnictwa rozładowali ok. 50.000 wagonów spowodowali uszkodzenie zaledwie 400 zmniejszając awaryjność o 80%. Jeden z kranistów, ob. Filipiak, przy rozładunku około 1200 wagonów nie uszkodził, ani jednego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dźwigowy ten podniósł jednocześnie znacznie swoją wydajność pracy.

Spółzawodnictwo stoczniowców jest przedmiotem stałego podziwu. Ok. 2,5 tysiąca robotników potrafiło osłaniać średnio 170% wykonania normy, dzięki czemu wzrosło tempo realizacji planów produkcyjnych, spłynęły na wodę pierwsze statki budowane całkowicie w naszych stocznich, wzbo-

gacił się tabor flotylli rybackiej, tabor kolejowy itp.

Ruchem spółzawodnictwa zostało objętych ok. 85% kolejarzy



zatrudnionych w różnych działach służb Gdańskiej DOKP. W ramach indywidualnych i zbiorowych umów spółzawodnictwa niektórzy robotnicy osiągnęli 200% wykonania normy, co pozwoliło na przekroczenie rocznych planów produkcyjnych w poszczególnych warsztatach o 20-30%. Warsztaty PKP na Zawiszu już w sierpniu br. zwiększyły remonty główne, z 7 na 10 parowozów miesięcznie, a obecnie w ramach spółzawodnictwa z działem kotłarskim stoczni kolejarze na każdej poza planową odbudowę kotła w Stoczni odpowiadają odbudową parowozu. Oto piękny przykład międzyzakładowego spółzawodnictwa. Z ok. 2000 zatrudnionych w warsztatach nie ma już dziś, ani jednego robotnika, któryby nie zanotował w swojej książce pracy wysokiego przekroczenia normy.

Podobnie reszta dzieje się w każdej niemal gałęzi produkcji przemysłowej. W jednym szeregu z meczyskami do walki o wykonanie planu i podniesienie wydajności stają również kobiety. Znalazło to swój wyraz w dużej ilości meldunków o przedterminowym wykonaniu rocznych planów

przez produkujące załogi fabryk — WOB „Daimon”, Zakładów Dzielniarskich, „Amady”, Przemysłu Węglanego i innych. I tu również robotnicy podnieśli wydajność pracy dziennej wykonując normy, jak to miało miejsce w Przemysle Dzielniarskim w 450 nieraz procentach. Poza fabrykami Gdańska i Gdyni uczestniczą we spółzawodnictwie również robotnicy Tczewa, Starogardu, Wejherowa.

Ruch spółzawodnictwa pracy rozwinąć się może tylko tam, gdzie wypytanie i inicjatywę masy robotniczej, gdzie ramy jego nakreślone są przez administrację — tam nigdy nie nabiera właściwego rozmachu, a wszelkie zarządzenia i administracyjne ustanowienia norm spółzawodnictwa zawsze jest czynnikiem hamującym jego możliwości rozwojowe. Taką sytuację mamy w naszym województwie np. w przemyśle cukrowym, gdzie spółzawodnictwo pracy nie potrafiło się, z tego właśnie powodu, należycie rozwinąć.

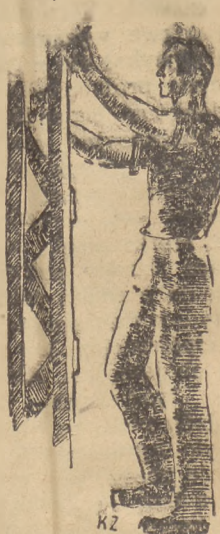
Do niedawna jeszcze administracja spółzawodnictwa pracy zajmowała się kierownictwem poszczególnych fabryk, które nie zawsze potrafiły docenić znaczenie i możliwości tego ruchu. Nowym etapem w jego rozwoju stało się w roku 1948 zasadnicze zainteresowanie się nim przez Związek Zawodowy, które powołały komitety w skali okręgowej przy oddziałach poszczególnych związków i w zakładach pracy. Do współdziałania zmobilizowano wszystkie rady zakładowe, których członkowie przeszkoleni na kursach związkowych, dopilnowują właściwego przebiegu spółzawodnictwa i dają do otoczenia opiekę przedownikową pracy, ludzi, którzy stanowią dźwignię polskiego przemysłu.

Źródłem wspaniałych osiągnięć spółzawodnictwa jest nowy stosunek robotnika Polskiej Ludowej do pracy, do swego warsztatu i państwa. Trudno już dziś wyobrazić sobie i nikt zresztą już w to nie wierzy, że jeśli towarzysza Maślak z Zakładów Dzielniarskich wykonała normę w 480%, robiła to tylko dla osiągnięcia korzyści materialnych, albo że ob. Osę, dźwigowy portu gdańskiego, który zmniejszał do minimum ilość uszkodzonych wagonów oczekiwał dodatkowych zarobków. Robotnik polskiego Wybrzeża zrzucał, że bracia jego stanowią twórczą siłę, budującą lepszą przyszłość całego narodu. Ten nowy stosunek do pracy uszczelnia się naśladując w narażeniu wytwórczych, gdy robotnik, zasłaniając wesołoność z inżynierami i kierownikami fabryki radzi nad sposobami osiągnięcia lepszych wyników, poprawy warunków pracy i nad jej usprawnieniem, kiedy przedstawia

inżynierowi swoje pomysły ulepszeń technicznych i walczy o próbę zastosowania ich. Tak zrodziło się wiele udoskonań narzędzi i maszyn, w taki sposób ob. ob. Gajkowski i Kapłanowski z „Amady” zwiększyli przepustowość olejów w ekstraktorach o 100 ton miesięcznie, tak ujawniły się zdolności ob. Jabłońskiego i kilku jego kolegów z Warsztatów Głównych PKP na Zawiszu, ob. Siwiaka z PPB, który w poszukiwaniu lepszych form pracy zastosował jako jeden z pierwszych w Gdańsku system trójkowy w budownictwie i wielu innych, dających do przyspieszenia tempa pracy i oddających swe wieloletnie doświadczenia zawodowe dla dobra ogólnego.

Ruch spółzawodnictwa, dający olbrzymie zwiększenie norm wydajności mógł się rozwinąć w tak krótkim czasie dzięki temu, że przyniósł klasie robotniczej znaczną poprawę bytu, mógł się rozwinąć dzięki temu, że w nowym ustroju gospodarczym i politycznym robotnik wyzwolony z kapitalistycznego wyzysku rozumie, że praca wykonana dla społeczeństwa jest dobrodziejstwem wolnego człowieka.

Wyniki spółzawodnictwa pracy, osiągnięte w ciągu roku 1948,



świadczą o źródłach nieprzebrannej mocy, o olbrzymich możliwościach naszej klasy robotniczej. Wyniki te napawają cały naród pewnością przedterminowego wykonania 6-letniego planu gospodarczego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Wchodząc w nowy okres naszej pracy, zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowy rozwój i osiągnięcia spółzawodnictwa pracy, jego potężny zryw przedkongresowy, jego stale i wciąż rosnący rozmach ilościowy i jakościowy — są najlepszą gwarancją dalszych wspaniałych perspektyw tego ruchu. (m).

Garść wspomnień o Powstaniu Wielkopolskim

Nad byłym zaborem pruskim zaciążyła w chwili wybuchu powstania prawie 300-tysięczna dobrze uzbrojona i wyszkolona armia niemiecka. Aby jej się przeciwstawić trzeba było naprawdę bitnego powstania.

Nikt ich tam nie wołał, nie nakazywał, nie komenderował. Zerwali się synowie chłopów, robotnicy, rzemieślnicy i pracująca inteligencja, którzy szli tam, gdzie wiodł ich instynkt wojacki, gdzie kazali im iść głosy dawnych mogił powstańców — tam gdzie ciągnął ból tylolewniej poniewierki i hańby — tam, gdzie pchała nienawiść do krzyżackiego ciemiężcy, gdzie kazala iść Ojczyzna. Szli z brawurą, by jak najprędzej rozprawić się z „feny-gami”.

Dzień 27-go grudnia 1918 r. był polskim dniem — dniem rzetelnego i owocnego trudu.

Pierwszy huk karabinu pruskiego w pobliżu poznańskiego „Bazaru” stał się sygnałem do walki.

Pierwszego dnia powstania byliśmy już panami całego Starego Miasta. Zdobyto Prezydium Policji, wzięto Muzeum Prowincjonalne, opanowano arsenał, przegnano tchórzliwy Heimatschutz z zamku Hohenzollernów. Opanowano część koszar. Kolumna wojska, nacierająca z Biedruska została rozbita. Fort Winiary, ów potężny „Kernwerk”, sterzący nad Poznaniem został zdobyty. Koszary artylerii zajęto bez strzału. W szeregach pruskich dezercja stała się zjawiskiem masowym.

Wreszcie walka o wielką stację lotniczą w Ławicy. Pod granatami zdobytych armat sypią się mury, pod gruzami giną prusacy. Cała okolica Poznania została oczyszczona...

Powstańcy rozumieli, że „roboty” nie skończyła się jeszcze, lecz, że rozpoczyna się nowy jej etap — oczyszczenie od wroga całej Wielkopolski.

Niejedyn poznaniak brał broń i śpieszył w teren śpiewając:

„Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,

Czy w murach Szpandawy nam zgnie,

Z trudu naszego i znoju,

Polska powstanie, by żyć”.

Powstanie wielkopolskie było świadectwem, że chłop, robotnik i inteligencja pracująca, biorąc udział w powstaniu, instynktownie przeciwstawiali się zgubnej polityce, która szła na rokowania, zamiast wykrzystać chwilę niemoce Niemiec i wytknąć słuszną granicę polsko-niemiecką, nie oglądając się na konferencję pokojową.

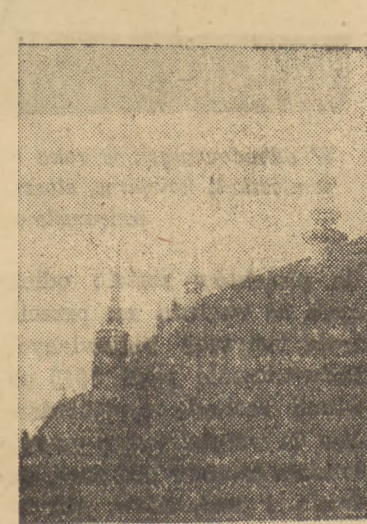
Choć nie zrealizowano marzeń powstańców, na skutek intryg różnych Lloyd George'ów, to dzisiaj — po 30 latach — słupy graniczne Polski zatknęte zostały przez żołnierza polskiego, walczącego u boku Armii Radzieckiej, tam gdzie pragnął je widzieć już w 1913 roku patriotyczny lud wielkopolski.

Zebrał i opracował K. R. LEDÓCHOWSKI Sekretarz Delegatury Okręgu Morskiego Związku Powstańców Wielkopolskich.

Frombork - miasto Kopernika

FROMBORK zawdzięcza światową sławę Kopernikowi. Gdy by nie fakt, że tu żył, tworzył i zmarł, jeden z największych uczonych świata, o Fromborku mało kto wiedział.

Mała miścina, położona prześlicznie na wzgórzach Warmii, byłaby do dnia dzisiejszego tylko skromną siedzibą biskupa Warmińskiego. Dzięki Kopernikowi stała się ośrodkiem zainteresowania naukowców całego świata.



Katedra we Fromborku

Historia Fromborka sięga czasów wczesnego średniowiecza. Pierwsze zapiski kronikarskie mówią o zamku „Pazluki”, który bogata dziedziczka Zupna, przepisała z okolicznych dobrami jednemu z pierwszych biskupów warmińskich Henrykowi I Flemingowi. Ta wieść jednak należy do legendy. Jedno jest pewne, że Henryk I przeniósł swą stolicę biskupią do Fromborka i tu zbudował pierwszą drewnianą katedrę. Dzisiejszy Frombork jest ruiną. U stóp porośniętej gęstymi krzewami góry, na której wznosi się katedra otoczona obronnym murem, leży zniszczone doszczętnie miasto. Zwa-

ly czerwonych cegieł poprzetrastała już trawa. Frombork liczy dziś 800 mieszkańców, trudniących się w przeważnej części rybołówstwem.

Krętą drogą biegnącą dookoła stromej góry dostajemy się do bramy zabytkowego zamku. Główne wejście jest szlachetnym w linii łukom gotyckim. Na południowo-zachodnim krańcu dziedzińca, dźwiga się w górę 4-ro piętrowy masyw obronny wieży. Jej pierwsza kondygnacja zbudowana w formie ośmioboku jest zabytkiem czysto gotyckim. Wyższe piętra to produkt późniejszych czasów. Nieopodal znów w obronnym murze gotycka brama. Nad otworem wejściowym ślepa arkada do podciągania krat żelaznych. Obok bramy odsłonięto ścianki murów przez usunięcie dwu brzydkich budynków pobudowanych przez Niemców. Na północno-wschodnim krańcu murów najważniejszy zabytek Fromborka — Wieża Kopernika. Nabył ją od kapituły i w niej pracował i tworzył. Strona północna rozpoczyna się parterowym budynkiem, do którego przystykają pobudowane w 17 wieku 2 kondygnacje. Tu właśnie znajduje się Muzeum Kopernikowskie. Nad głównym wejściem zegar słoneczny odtworzony na podstawie zapisów z dzieł Kopernika.

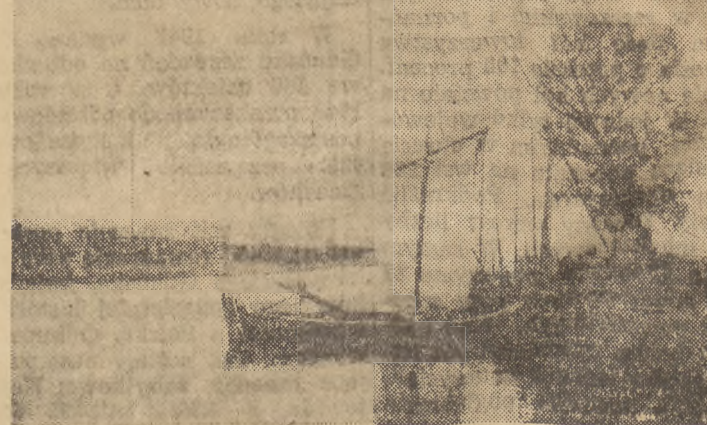
Wchodzimy do niskiej barokowej izby. Drewniane zabytkowe stropy nadają jej wspaniały starożytny wygląd. Znajduje się w niej szereg gablotek z dziełami o Koperniku, medale wybite na jego cześć, fotografie pomników pobudowanych wielkimi astronomami we wszystkich częściach kuli ziemskiej. Wchodzimy na schody. W oczy rzuca się doskonała kopia obrazu Matejki przedstawiająca Kopernika na tle fromborskiej katedry. Po lewej ręce wielka mapa Europy, wykonana techniką sgrafitto przez artystę malarza Knothea i mapa polskiego nieba z tarczą Sobieskiego i bałan-kiem. Na mapie Europy pokazano szlak wędrówek rodziny Koperników od wioski Kopernik nad Nysą. Sala znajdująca się obok poświęcona jest biografii Kopernika. W gablotkach odbitki dokumentów od chwili

przyjęcia dziada Mikołaja Kopernika w poczet obywateli Krakowa przez toruńskie dokumenty jego ojca, dyplom doktorski Mikołaja z Ferrary, aż po listy pisane jego ręką przed śmiercią we Fromborku. Po drugiej stronie sala poświęcona ikonografii. Znajduje się tu szereg portretów Kopernika, oraz kopie fotograficzne drzeworytów i medali z jego portretami. W ścianach naczelne miejsce zajmuje kopia t. zw. portretu Strassmura na podstawie autotypu samego Kopernika. Z obrazu patrzeć na nas małe oczy wielkiego uczonego. W drugiej sali znajdują się przybory Kopernika. Jego słynne astralabium kwadrans oraz instrument zwany triquetrum. Są to rekonstrukcje na podstawie dzieł Kopernika. Na ścianach fotografie 4-go przyrządu, któ-

ry był wynalazkiem Kopernika, zegara słonecznego t. zw. refleksyjnego, zbudowanego na krążanku zamku Olsztynskiego. Charakterystycznym jest, że Niemcy nie mogli odtworzyć tego przyrządu i dopiero teraz, dzięki doświadczeniom naukowców polskich zostały uwiecznione sukcesy. Dokoła na ścianach znajdują się fotografie dzieł Kopernika oraz innych uczonych, którzy starali się zbliżyć jego dowodzenia, jak Ptolemeusz i Tycho Brahe. W gablotach faksimile i oryginały z dzieł samego Kopernika. Jest pierwsze wydanie jego trygonometrii, fotokopia „Revolucji ciał niebieskich” z oryginału znajdującego się w Pradze, reprodukcje jego recept lewarskich, a także traktatu o monetach. Kopernik bowiem był nie tylko astronomem. Ten wielki umysł potrafił ogarnąć różne dziedziny naukowe.

Prace przy Muzeum fromborskim będą zakończone w roku 1949. Stwierdzenie się ono wtedy miejscem odwiedzin wszystkich ludzi, którzy rozumieją znaczenie Kopernika dla nauki światowej.

Stęmar.



W fromborskim porcie do dziś zachowały się średniowieczne pamiątki barkasy.

ZWYCIESKI ROK WALKI o żyzną ziemię Żuławską

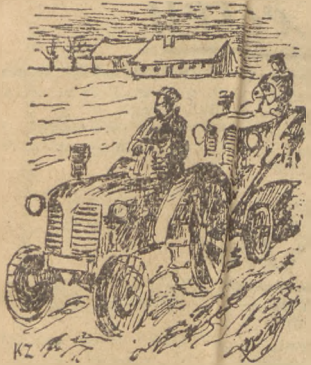
Wielki prom rzeczny ściska przebiega się przez pokryty wiatami kry Wisłę. Mały śliczny ciągnący go na linie są z utrudzenia, spiesząc się. Głównie na przeciwnym brzegu czekają już wyładowane workami a. Wiozą one do gdańskich magazynów złotą żuławską pszenicę. Kierowcy z brzegu przmaglają przewoźników do pospiału.

— Przedz... musimy ci jeszcze raz obrócić.

Autą ostrożnie wjeżdżają na prom. Po chwili jesteśmy na przeciwnym brzegu. Przed nami asfaltowa droga a po obu stronach rozciąga się po-przerzynana rowami młoracjnymi nizina.

Od Wiślinek po Elbląg wre prace

Jesteśmy na terenie „Żuławy Książęcych”. Nikt nie może poz-



nać do niedawna jeszcze zarosłej trzciną i wikliną ziemi. Obecnie od Wiślinek aż po Elbląg ciągnie się 3500 ha liczący pas zaranej ziemi. Tu ZPNZ przygotowuje organizację potężnej „fabryki chleba”.

W Nowym Dworze gdzie znajduje się delegatura ZPNZ na Żuławy zapożyczamy się z problemami tych terenów.

Rzadka sieć osiedli nie pozwalała na parcelację. To też odano te ziemie pod zarządek Państwa. Już w roku brzyśłym powstanie tu kilka zespołów rolnych, które rozpoczną normalną gospodarkę.

Na roszawkach tam, gdzie znajdują się niewielkie osiedla, gospodarzą osadnicy. W eszym roku było im ciężko, lecz doskonale tegoroczne zbiory i pomoc Państwa na wszystkich dziedzinach, przyniosły poważną poprawę ich bytu.

Młocą pszenicę na Wielkich Żuławach

Wielkie zmiany zaszły w ciągu ostatniego roku szczególnie na terenie tak zw. „Wielkich Żuław”. Tu miniona wojna i zniszczenia przydomały tylko wyschłe przydrożne drzewa, na których korze ciemno - zielony mulisty osad świadczy o pozłomie wód, które wtargnęły na te żyzne obszary, wpuszczone przez zbrodnicze Niemce. Stojące przy drodze domy są już odbudowane. W oknach błękit się firanki. Na każdym kroku widać dostatek. Jest

dzien roboczy, to też ludzie zajęci są młocką. Wielka szeroko-młotna maszyna polskiej produkcji, pędzona elektrycznością, sapie z utrudzenia. Olbrzymie snopy znikają jeden po drugim. Worki napęniają się szybko, grubą złocistą pszenicą.

— Dobrze sypie ziarno?

— A dobrze — uśmiecha się osadnik Jan Piwoński. — Kiedyś gospodarzyłem na 3 hektarach w lubelskim. Bieda była aż pisać. Dziś mam 9 ha, 2 konie, 3 krowy i jakówkę. 5 wieprzków. Liczę że z hektara będę miał ponad 30 korców pszenicy. Z hektara zebrałem 400 kwintali buraki...

Lichnowy dają przykład

Na Żuławach można żyć dobrze, trzeba tylko dobrze pracować.

W wiosce Lichnowy zajeżdżamy do Spółdzielni parcelacyjno-Osadniczej „Nadzieja”. Jej 13 udziałowców przyjechało do Polski z Francji. Wygnała ich na obczyznę bieda w sanacyjnej Polsce — przynęcała do kraju niedza zmarszalizowanej Francji. Nie zawiedli się na Polskę Ludową. Otrzymali tu 190 ha ziemi, z których 170 już jest zaroranych i obsianych. W roku 1947 kiedy rozpoczęli prace mieli słabe zbiory. W ostatnim roku są zadowoleni. Kupili traktor i 9 koni mogą więc lepiej obrócić ziemię. W chlewach dobrze utrzymywane krowy i spasięne wieprze. Na podwórzu olbrzymie stado tuczonych gęsi. Widać troskliwą rękę dobrych gospodarzy. Nikt się nie leni, gdyż każdy rozumie, że przy zwiększonym wysiłku wzrasta jego dobrobyt. Dziś w przeliczeniu na pięniadze, każdy pracujący w spoi-



dzielni może zarobić do 800 zł dziennie.

Wszyscy członkowie spółdzielni „Nadzieja” są aktywnymi członkami PZPR, a ich kierownik tow. Rychlik był delegatem ziem żuławskiej na Kongres Zjednoczeniowy.

„Nadziejowcy” nie siedzą tylko na własnym podwórku. Pracują niemniej czynnie w wielu organizacjach społecznych, przyczyniając się do polepszenia doli okolicznych chłopów. Wy-siłki te jednak napotykały czasem na przeszkody.

We wsi brak ośrodka maszynowego. Natomiast w niedale-

kim Lichnowku mieszka autoch-ton Gruening, który posiada doskonale wyposażony warsztat mechaniczny — dziś zamknięty na cztery spusty. Chłopi warsztat chcą przejąć i stworzyć o-środek maszynowy. Ale jak do-tąd, nikt nie poparł tego zamie-rzenia i nie ułatwił jego reali-zacji. Sądymy, że Zw. Samop. Chłopskiej powinien zająć się tą sprawą. Należy też zwrócić uwagę na krecią robotę miej-scowych bogaczy wiejskich, którzy usiłują hamować rozwój zespołowej gospodarki rolnej.

Rekordziści z Lisewa

Tuż za Lichnowymi po obu stro-nach drogi rozstąpiły się pękate sterty pszenicy. Znajdujemy się na terenie zespołu PNZ-Lisewo. Jest to najlepiej zagospodarowany zespół na Żuławach. Pomiędzy stertami 12 polskich „Ursusów” o-rze ziemię pod zasiew.

Zębate koła traktorów głęboko wrzynają się w pulchną, gliniastą ziemię. Plugi odwalają olbrzymie skiby.

Lisewo plan orki wykonało w przeszło 200% i dziś traktory o-rzą już ziemię zaplanowaną do obróbki w 1950 r. Jest to wielkie osiągnięcie, które zespół zawdzięcza swoim przodownikom pracy.

Tow. Peters, traktorzysta, jest jednym z twórców tego rekordu. — „Przy współzawodnictwie nie tylko wzbogacił się nasz majątek. Podniosły się także nasze zarobki. Kiedyś zarabiałem miesięcznie 10.000 zł. Dziś zarabiam dużo więcej”.

Oprócz mężczyzn we współza-wodnictwie biorą udział i kobiety. Tow. Genowefa Lamek wyrabia 180% normy, przy pracach rolnych i podwórzowych.

— Widzę, — mówi — że nasze państwo troszczy się o kobietę i jej dzieci. Mając w majątku przed szkole i żłobek, mogę spokojnie pracować, gdyż wiem, że moim dzieciakom jest tak samo dobrze, jak pod moją opieką”.

Obok starych pracują młodzi. Tow. Zygmunt Śledź razem z swoim ojcem są przodownikami pracy. Młody pracuje jako luzak, stary jako farnał. Ojciec ma lepsze warunki pracy niż przed wojną u obszarnika, młody zaś może wreszcie spełnić swoje marzenia i nauczyć się obsługi traktora.

— Młody idzie za postępem — mówi jego ojciec. — Niech się wyuczy fachu, będzie miał lepsze życie, niż ja miałem.

Lisewo w zespole posiada 8 majątków o ogólnym obszarze 4.311 ha. W oborach stoi 157 dobrze u-

trzymanych krów, 48 cieląt i 97 koni. Dzięki rozsądnej gospodarce hodowlanej większość zwierząt jest zażrebionych i zacielonych, tak, że w roku przyszłym ilość inwentarza poważnie się zwiększy. Nie gorzej wygląda gospodarka rolna. 1.170 ha obsiano oziminą, 300 ha przygotowane pod zboże jare, 500 ha przeznaczono pod buraki, na 220 ha zasiano rośliny oleiste. Tow. Pałka, kierownik zespołu ma czym się pochwalić. Nie tylko on jest dumny z wyników. Każdy mieszkaniec województwa gdańskiego może być z nich zadowolony...

Żuławy śpichlerzem Wybrzeża

Tak w szybkim tempie wzrasta poziom gospodarki na żuławach. Miasta otrzymują więcej chleba. Patrząc z nowo odbudowanego mostu tczewskiego na rozległą nizinę, możemy być wdzięczni ludziom, którzy nie szczędzili wysiłku nad jej zagospodarowaniem.



Dziś na Żuławy patrzą z uczuciem zadośćuczynienia robotnicy, którzy odbudowali 126 zniszczonych przez okupanta pomp odwad-niających. Cieszą się z dobrobytu traktorzystów, którzy odrzucali tu pierwsze skiby ziemi i junacy „Służby Polsce”, którzy oczyszczali w tym roku rowy melioracyjne. Każdy może być zadowolony ze swojej pracy patrząc na jej wyniki — wyładowane żuławskim ziarnem samochody. Rok 1948 był okresem, w którym zamie, zalane wodą niziny żuławskie, wróciły do życia. Pulsować ono będzie coraz silniejszym tętnem, łącząc się harmonijnie z rytmem pracy całego naszego Wybrzeża morskiego. Stemar.

Stanisław R. Dobrowolski

List z Żoliborza

Nie pamiętam już dobrze, czy było to w ostatnich dniach lutego, czy też w pierwszych dniach marca 1945 roku, kiedy w towarystwie dwóch przyjaciół jakimś podłym, roztrzęsionym „dygnitarzem” (nawetczas) samochodem pojechałem po raz pierwszy po wyzwoleniu Warszawy na Żoliborz. Wyjechaliśmy z ulicy Targowej na Pradze — z ówczesnego centrum stołecznego życia Polski. Droga wiodła przez ciemne, zabłocone, obskurne ulice do Wisły — do drewnianego, prowizorycznego mostu naprzeciw Karowej, sławnego mostu wysokowodnego w Warszawie. Na przyczółku mostowym ścisł wózów motorowych i konnych długo, długo czekał nam oczekiwać w kolejce na przeprawę. A potem już tylko głucha, mroczna cisza Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej, śmiertelna cisza Placu Krasińskich, pustynia tragicznych rumowisk ghetta i ruin Żoliborskiego wiaduktu koło martwego Gdańskiego Dworca.

Moi obaj przyjaciele, bohaterowie wywołanego tu wspomnienia, byli szczęśliwcami. Ocalali im ich mieszkania na Żoliborzu. Pamiętam, że szliśmy do jednego z nich, przyswiecając sobie zapalkami na schodach, po których hulał wiatr zacinający szarugę przez powybijane szyby w oknach. Wyjrzałem z wysokości drugiego piętra na ulicę. Przede mną rozciągała się dzielnica Żoliborska — mroczna, ledwie tu i ówdzie dająca dowód życia mała leńkami, żółtymi płomykami nęlowych lamp, straszna. Cofnąłem się od węski okiennej przerażony.

W mieszkaniu mego przyjaciela półmrok panował i ziąb był okrutny. Na środku pokoju powylamywane deski z podłogi nakazywały ostrożność w poruszaniu się. Okna były pozabijane deszczulkami dykty. W kącie zdobyła pokój popularna „koza” — prymitywny, żelazny piecyk z fantazyjną rurą, której dynamiczny wyłot kończył się gdzieś za oknem.

— Spocznijcie i poczekajcie parę minut! — zwrócił się do nas uprzejmy gospodarz. I wyszedł — po wodę. Niedaleko. Na sąsiednią ulicę. Tak było w marcu 1945 roku. Dzisiaj Żoliborz rozbityska o zmroku tysiącami elektrycznych świateł i do późnej nocy dźwiękiem wesoło trumwaje po świeżo wyasfaltowanej ulicy Mickiewicza, pomykając żwawo hen daleko — na Bielany. Przez odbudowany wiadukt żoliborski obok rozjaśnionego Gdańskiego Dworca, ponad sapiącymi na torach lokomotywami międzyrodowych pociągów pędzą wielkie, nowoczesne autobusy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Na przeciw domu, w którym mieszka mój przyjaciel, jest postój taksówek.

Odwiedźcie go. Mój przyjaciel jest bardzo gościnnie.

Z okna jego mieszkania rozciąga się przed naszymi oczyma widok budzący radość i otuchę w sercu. To żoliborskie osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Ujrzyć szeroko bielejące ściany na Krasińskiego, na Próchnika, na Suzina, na Krasińskie-go, na Sarbiewskiego — na nowo dźwignięte z ruin. Zobaczyć cie potężne bloki zabudowań, których tu wcale nie było w 1945 roku — wzniesione od fundamentów na miejscach, gdzie jeszcze dwa lata temu psy się uganiali i żoliborskie kozy strę-pały lichą, nadwiślańską trawę.

Przy okazji wpadnijcie i do mnie. Warto. Od półtora roku mieszkam w pierwszym na nowo — od fundamentów wybudowanym po wojnie domu w Warszawie. Na Sarbiewskiego 2. Prócz mnie jest tu jeszcze 499 lokatorów. To nie żart.

Po co o tym wszystkim pisać dzisiaj — u progu 1949 roku? Bo oto nie raz mi się wydaje, że trzeba, aby każdy z nas rozejrzał się ot tak po prostu dokoła siebie i choćby przez chwilę zastanowił się, jak wyglądało nasze życie przed czterema laty. Dostrzeże wówczas, że jest aktorem wielkiej, wielkiej epoki... Rozszerszy mu się serce i spręży mu się ramiona do nowej, gigantycznej roboty. I radość wypełni mu duszę. I wiara. I nadzieja.

I bez trudu wyobrazi sobie, jak będzie wyglądał Żoliborz za rok, za cztery lata. I nie tylko Żoliborz. Nie tylko Warszawa. Po to właśnie pisać do Was ten list, przyjaciele.

Po ciężkiej całorocznej pracy zasłużona rozrywka

Noc sylwestrowa pod znakiem radości, wesela i zabaw

Miasta Wybrzeża — Gdańsk, Gdynia, Sopot — zawsze ruchliwe, pełne zgiełku, pośpiechu i gwaru, przybrały w ostatnich dniach dobiegającego do końca roku, wyjątkowo nastrojowy. Ulice wypełnione tłumem mieszkańców, zaliczających ostatnie sprawunki i szykujących się do tradycyjnego sylwestra. Jak wyglądały ostatnie „posunięcia strategiczne” na terenie Gdyni?

Jest południe 31 grudnia. W urzędach naogół wszystko wygląda normalnie, ale to tylko pozory. Pracownicy pochyleni nad papierami daremnie starają się skupić i nie myśleć jeszcze o wieczorze sylwestrowym. Niestety wszelkie próby utrzymywania normalnego trybu pracy są „ponad ludzkie siły”. Co chwila kolega lub koleżanka z sąsiedniego referatu „wpada na sekundę” — niby służbowo, by omówić szczegóły zabawy. Słowa gdzie... z kim... o której... wlatują się w salda, konta, podliczenia i zestawienia. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z telefonami. Można było godzinami „wisić na słuchawce” i poraz setny nakręcać zajęty numer — ponieważ panna Kryśka omawiała z Danusią toaletę sylwestrową, kolor kwiatu do sukni lub gatunek perfum.

Popołudniu urzędy, fabryki i zakłady pracy opustoszały, a wypełniły się natomiast sklepy. Każdy chciał jaknajszyciej zapoznać się w konieczne artykuły żywnościowe, uzupełnić sylwestrową garderobę lub zakupić noworoczny prezent. Dom „Spółnoty” w Gdańsku zdał naprawdę swój egzamin życiowy. Przemęczone ekspedientki uwiły się bez przerwy, znajdując dla każdego klienta dobrą radę, uprzejmy uśmiech i, co najważniejsze, a niekiedy cierpliwość i wyrozumienie. Młoda robotnica z Fabryki Dziwiarskiej długo wybierała pończochy — by w końcu kupić chusteczkę do nosa. W dziale męskim zakupy są poważniejsze. Robotnik portowy kupił właśnie jesionkę, „Zona mnie chyba nie pozna” — mówi do kolegi, który zajęty jest wybieraniem prezentów dla dzieci.

Powoli ulice pustoszeją, ludzie obładowani pakunkami śpieszą do domu, by po do-kładnych przygotowaniach wyruszyć na zabawę. A wybór jest niemały. Gdański świat pracy ma do dyspozycji wiele zabaw w świetlicach, domach kultury i zakładach pracy.

Ostatni dzień roku 1948 dobiega końca. Mgła nocna spo-

wiła prastare mury Gdańska. Zewsząd dobiegają odgłosy skocznych melodii. Gdańsk przygotowuje się do spotkania Nowego Roku.

Dwanaście uderzeń zegara oznajmiło kulminacyjny — moment, w którym zasłużony staruszek — rok 1948 zdaje swój 365-dniowy dorobek następcy. Jaki będzie nowy 1949 rok? Za-pomysłność i szczęście w tym okresie — wznoszono tysiące najrozmaitszych toastów w świetlicach, stoczni, Domu Kultury na Pohulance, w Domu Cechów Rzemieślniczych, w Gazowni Miejskiej czy w mieszkaniach prywatnych. (k)

„Umarł król, niech żyje król” — ostatni dzień 1948 roku Gdynia poświęciła przygotowaniom do wesołego spotkania Nowego Roku. Do hucznej zabawy w noc sylwestrową szykowało się całe miasto. Po parodiiowym zastoju poświęconym w handlu, w sklepach znówu zjawili się tłumy klientów, kupujące drobne tym razem upominki noworoczne. Sklepy z materiałami piśmiennymi były zapelnione przez cały dzień. Tysiące pocztówek, wysłanych z Gdyni z życzeniami z nad polskiego Bałtyku przysporzyły wiele pracy personelowi pocztowe-

mu. Do skrzynek pocztowych raz po raz wpadały pliki listów i pocztówek, zaadresowanych do wszystkich zakątków kraju.

Przed nowy Dom Marynarza u wylotu Al. Czołgistów zjechało w ciągu dnia wiele wozów z urządzeniem dla olbrzymiej sali, w której wieczorem spotkali się marynarze wraz z rodzinami, aby wesołymi toastami powitać Nowy Rok. Jacht kluby uczciły nadchodzący rok 1949 galą banderową.

W Państwowej Szkole Morskiej ruch rozpoczął się od samego świtu. Uczniowie chwycili za żelazka, aby uprasować ubrania na wieczór sylwestrowy. Każdy stroił się w co miał najlepszego, wydobywając i przymierzając coraz to inne stare krawaty.

Robotnicy portowi po zakończeniu pracy w porcie pośpiechli do domów, aby przygotować się do zabawy w świetlicy robotników portowych przy ul. Czerwonych Kosynierów.

Kobiety — członkinie Ligi Kobiet — spotkały wieczór sylwestrowy wraz z rodzinami w lokalu Ligi.

Na wszystkich zabawach panował radosny nastrój. Witano Nowy Rok toastami za nowe, dalsze osiągnięcia, dalsze polepszenie się warunków życiowych wszystkich pracujących.

Kalendarz na rok 1949



PORADNIK ROLNIKA

Już jest do nabycia

Już jest do nabycia

STRON 416

W wszystkich punktach sprzedaży gazety

CENA ZŁ 100

W wydawnictwie R. S. W. „Prasa” i w kooperatorach partyjnych.

Pe cenoa okropnej 21 00 można jeszcze zamawiać w przeddzień do dnia 31-go grudnia 1948 roku w każdym listonoszu lub w Urzędzie Pocztowym

BEZ PORADNIKA ROLNIKA — NIE MA DOBREGO ROLNIKA

Siedziby władz PZPR woj. gdańskiego

W wyniku połączenia się obu partii robotniczych ukończył się Komitet Wojewódzki i Komitet Miejski i Powiatowy PZPR.

Poniżej podajemy siedziby i telefony nowych władz partyjnych woj. gdańskiego oraz godziny ich urzędowania:

Komitet Wojewódzki PZPR Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1 — sekretarz wojewódzki tow. Konopka — tel. 311-70, sekretarz tow. S. Brodziński — tel. 313-85, sekretarz tow. S. Marchewski — tel. 316-41, sekretarz tow. S. Bukowski — tel. 310-43, Wydz. Propagandy — tel. 318-04, Wydział Samorządowy — tel. 311-10, Referat Sprawodawczy — tel. 315-98, Centr. Telefoniczna — tel. 318-41, 316-42, 318-43, 317-83, 421-96.

Komitet Miejski w Elblągu, ul. Zermorskiego 39 — tel. 112.

Komitet Powiatowy w Elblągu, ul. Królewiecka 108 tel. 65 i 199.

Komitet Powiatowy w Kartuzach, ul. Dywizji T. Kościuszko 15, tel. 45.

Komitet Powiatowy w Kwidzynie, ul. Brat. Narodów 29, tel. 57.

Komitet Powiatowy w Starogardzie, ul. Kanakowa 5, I. sekretarz tel. 326, II. sekretarz tel. 425, Wydział Organizacyjny tel. 520.

Komitet Powiatowy w Malborku, ul. Kościuszki 54, tel. 8.

Komitet Powiatowy w Łęborku, ul. Dąbrowskiego 3 tel. 471.

Komitet Powiatowy w Tczewie, ul. Lipowa 5-7, tel. 14-45.

Komitet Powiatowy w Wejherowie, Pl. Czerw. Armii 17, tel. 42.

Komitet Powiatowy w Kościerzynie, ul. Wilsona 30 tel. 27.

Komitet Powiatowy w Sztumie, ul. Mickiewicza 33, tel. 31.

Komitet Wojewódzki urzęduje prócz niedziel i świąt w godzinach 8-17, komitety miejskie i powiatowe w godz. 8-13 i 15-18.

Dyżury telefoniczne w Komitecie trwają przez całą dobę, w komitetach miejskich i powiatowych od godz. 8-20.

Dobre arterie komunikacyjne przyspieszają rozwój życia gospodarczego

Województwo gdańskie otrzymało 89 nowych mostów

Wydział Komunikacyjny Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego, na tymczasie po zorganizowaniu swojego aparatu w 1945 r., rozpoczął budowę taboru drogowego i uruchomienie nieczynnych kamieniołomów, mogących dostarczyć w dostatecznej ilości materiałów budowlanych.

W ten sposób ruszyły kamieniołomy w Mielchucie pow. kartuskiego i Liniewie pow. kościerskiego, zaopatrujące dotychczas eki py drogowe w kostkę i tłuczeń. W tym czasie rozpoczęto tworzenie kadry fachowców-techników i robotników, stanowiących zdyscyplinowany zespół, który doprowadził drogi gdańskie do dzisiejszego stanu.

W ciągu trzech minionych lat cały wysiłek Wydziału Komunikacyjnego skierowany był na naprawę nawierzchni drogowych i budowę mostów. Dążono w ten sposób do komunikacyjnych, łączących miasta portowe z zapleczem i ważniejszymi ośrodkami województwa.

Najwięcej uwagi poświęcono od budowie ruchliwych magistrał Gdańsk — Szczecin, Gdańsk — Elbląg do stworzenia dogodnych linii ko blag oraz Gdańsk — Tczew. Ta ostatnia przebiegająca aż do Warszawy przez liczne wsie i

osady — otrzymała nawierzchnię kostkową i tzw. dywaniki. Arterie Gdańsk — Szczecin i Gdańsk — Elbląg stanowią poważną zdobycz województwa, gdyż pobudziły do życia różne ośrodki powiatowe.

Równocześnie powstawały mosty, zniszczone przez okupanta. Po zwolnieniu do likwidacji kłopotliwych i przedłużających podróże o jazdów. Ożywiły się żuławki i powiaty elbląski, które połączono z miastem wojewódzkim mostem

pontonowym w Serowie i mostem drogowo-kolejowym w Tczewie.

Most w Serowie odbudowany przy zastosowaniu dużych oszczędności, stanowi ołbrzymie udogodnienie komunikacyjne, dzięki któremu ok. 200 przejeżdżających tą trasą — (zamiast przez Tczew) — samochodów oszczędza dziennie ok. 2.000 litrów benzyny.

Tu sprawdziła się zasada, że inwestycje drogowe są bardziej opłacalne niż stałe przeprowadzane remonty taboru samochodowego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wysiłek robotników tczewskich, którzy w liczbie ok. 1,5 tys. osób, z olbrzymim poświęceniem doprowadzili przeszło kilometrowej długości obiekt do stanu używalności. Obydwa te mosty pozwoliły na dostarczenie z terenów obfitujących w warzywa i owoce tych tak poszukiwanych i kosztownych w miastach portowych artykułów.

Ogólnie w ciągu ub. trzylecia odbudowano w woj. gdańskim 30 mostów żelbetonowych, 51 drewnianych i 8 konstrukcji mieszanej, łącznej długości 2.100 metrów. Równocześnie odbudowano i przebudowano z kredytów Państw. Planu Inwestycyjnego 786.600 m. kw. nawierzchni drogowych ulepszonej, wykonano remont cząstkowy na powierzchni 851.000 m. kw. i kapitały na odcinku długości ok. 102 km. z budżetu Ministerstwa Komunikacji.

W ciągu tego okresu naprawiono 377.000 m. kw. dróg samorządowych, doprowadzając je w wysokim stopniu do stanu używalności, ku zadowoleniu rolników.

O rozmiarach wykonanych robót świadczy ilość zużytego materiału. Samej kostki ułożono na drogach ok. 40.000 ton, zużyto przeszło 90.000 ton tłuczenia, olbrzymie ilości smoły, asfaltu, brukowca, grysw, krawężników itp. Cały wysiłek Wydziału Komunikacji

skoncentrowany był na tych pracach, gdyż zdawano sobie sprawę, że dobre arterie komunikacyjne za pewnią szybszy rozwój życia gospodarczego.

Władze komunikacyjne nie zadowolili się samą odbudową. Postarały się również o stałą opiekę drogową, obsadzając na różnych odcinkach ok. 1.000 droźników, których trosce należy zawiązywać istnienie znaków sygnalizacyjnych, zapewniających bezpieczeństwo komunikacji i natychmiastowe likwidowanie powstających wybójów.

W 1949 r. cały wysiłek skoncentrowany zostanie na odbudowie mostu na Wiśle pod Knybawą, który połączy część woj. gdańskiego i olsztyńskiego z zachodnimi połaciami kraju i mostu w Malborku na Nogacie, łączącego wschodnią i zachodnią część woj. gdańskiego. Niezależnie od tego powstanie wiele mniejszych mostów, które odgrywać poważną rolę w komunikacji lokalnej. Na inwestycje te przewidziany został budżet, przekraczający 200 mil. zł.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na sobotę 1 bm. 1949 r. na fal 1079 m.

8.00 — Dziennik poranny, 8.15 — Przegląd prasy stołecznej 8.30 — Muzyka popularna, 9.00 — Nabożeństwo, 10.00 — „U przyjaciół Rok Nowy”, aud., 11.00 — Polska w roku 1918, montaż dźwiękowy 12.04 — Popularny poranek muzyczny, 14.00 — „Symfonia czasu” aud. dla dzieci, 14.30 — Muzyka ludowa, 15.00 — „Odlutki i poeta” słuchow., 16.00 — Muzyka na audycji Mickiewicza, 16.45 — Felieton literacki, 17.00 — Noworoczny koncert rozrywkowy, 18.30 — „Przygoda Stasia”, nowela B. Prusa, 18.45—19.05 — Muzyka rozrywkowa, 19.05—19.35 — „Ubezpiecz Chwałę”, słuch., 19.35 — Recital Wł. Kedry, 20.00 — Dziennik wieczorny, 21.00 — Audycja specjalna w rocznicę powstania Armii Ludowej, 21.30 — Koncert muzyki polskiej, 22.30 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.15 — Muzyka taneczna.

na niedzielę 2 bm. 1949 r. na fal 1079 m.

7.00 — Wiadomości gospodarcze dla wsi, 8.00 — Dziennik poranny, 8.35 — Wiadomości Społecznego Komitetu Radiofon. Kraju, 9.00 — Nabożeństwo, 10.00 — Audycja dla chorych, 11.00 — „Pierwszy bał”, aud. liter.-muzyczna, 12.04 — Poranek symboliczny, 13.15 — niedziela na wsi, 14.10 — „Jak niedziela swoich dzieci szukała” słuch. dla dzieci, 14.30 — „Na swojską nutę”, 15.00 — „Głos o polnocy” słuchowisko, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.45 — „Nowe książki” felieton, 17.00 — Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 18.00 — „Zemsta za mur graniczny” komedia Fredry, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — Wiadomości sportowe — lok., 21.00 — Czechosłowacja przemawia do Polski 21.50 — Na muzycznej fali, 22.00 — Wiadomości sportowe, 22.10 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna.

Nowy komitet zakładowy PZPR w MZKKG

W świetlicy MZKKG referat o-mawiający historię ruchu robotniczego i przesłanki połączenia obu partii robotniczych wygłosił tow. Srebnik.

Tow. tow. Nowicki i Ornach, zabierając głos w dyskusji omówili strukturę organizacyjną nowej Zjednoczonej Partii, poczym przystąpiono do wyborów.

W wyniku tajnego głosowania wybrało 17-osobowy Komitet Zakładowy, w skład którego m. inn. weszli tow. tow. Zieliński, Bąkowski, Krupa, Nowicki i Ornach. (Ł)

Pierwsze lampy uliczne w Dzierżoniu

Wiellie zadowolenie sprawiło mieszkańcom Dzierżonia założenie kilku punktów świetlnych — a główniejszych ulicach miasta. Po sprowadzeniu z Gdańska dalszych, brakujących części sprzętu elektro-technicznego Dzierżoniu do dnia 15 stycznia 1949 r. zostanie całkowicie oświetlony. (w)

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku-Wrzeszczu. W sobotę 1 bm. o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów” Bałuckiego. Teatr Dramatyczny w Gdyni. W sobotę 1 bm. o godz. 19.30 — „Par Jo-wialski” A. Fredry.

Kina

Gdynia — „Warszawa” — Zagubione dni. Gdynia — „Atlantyk” — Na morskim szlaku. Gdynia — „Fala” — Dwulicowa kobieta — doz. od lat 18. Gdynia — „Promień” — Pościg — doz. od lat 12. Gdynia — „Gipiana” — Siostra lokaja. Sopot — „Bityk” — Czarodziejskie ziarno. Sopot — „Peonia” — Melodia serc. Oliwa — „Pionka” — Triumf Dr. O'Connor’a doz. od lat 14. Gdańsk — „Światowid” — Pleśń Taj-gi. Wrzeszcz — „Capitol” — Casablanca, niedozwol. dla młodzieży. Wrzeszcz — „Jajka” — Świat się śmieje. Koszalin — „Pionka” — Przygoda na wakacjach, doz. dla młodz. Białogard — „Baityk” — Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu, doz. dla młodz. Starogard — „Polonia” — W cieniu podejrzenia, od lat 18. Kościerzyna — „Baityk” — Oflag XXVII, od lat 14. Kartuzy — „Kazub” — Myszy i ludzkie, od lat 16. Puck — „Mewa” — Curie Skłodowska, od lat 14. Nowy Staw — „Tęcza” — Wieczna E-wa, od lat 15. Słupsk — „Polonia” — Wesoly sub-lukator — doz. od lat 14. Łębork — „Fregata” — Zakazane piosenki — doz. od lat 14. Wejherowo — „Świt” — Przeczucie, od lat 14. Tczew — „Włsnia” — Wilki Morskie, — doz. od lat 14.

Konferencja Kolejowa w Elblągu

Na stacji kolejowej w Elblągu odbyła się 28 ub. m. konferencja w sprawie letniego rozkładu jazdy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele DOKP Gdańsk, władz miejskich, powiatowych, Związków Zawodowych i partii politycznych.

Na konferencji uzgodniono lokalne potrzeby Elbląga i

wschodnich miast województwa gdańskiego w zakresie udogodnień komunikacyjnych z Gdańskiem, Warszawą oraz innymi miastami.

Poważnym osiągnięciem dla Elbląga jest uzyskanie pociągu przyspieszonego bezpośredniej komunikacji między Elblągiem i Warszawą przez Olsztyn (odjazd z Elbląga o godzinie 20.50) dogodniejszych połączeń z Gdynią i zwiększonej liczby pociągów lokalnych.

Choińska dla dzieci pracowników sądowych i prokuratorskich w Słupsku

28. ub. m. w gmachu Sądu Okr. w Słupsku odbyła się tradycyjna choinka, na którą licznie przybyli dzieci pracowników Sądu Okr. Po rozdaniu prezentów odbył się bal dziecięcy. (Ik)

Walcymy ze wścieklizną

W tych dniach na słupach ogłoszeniowych w Słupsku rozplakatowano zarządzenie Zarządu Miejskiego w sprawie rejestracji psów. Zarządzenie nakazuje właścicielom rejestracji psów do dnia 15. b. m. zarejestrowane psy zostaną poddane szczepieniu ochronnemu przeciw wściekliznie.

Z dniem 15 b. m. rakarze miejscy przystąpią do likwidacji psów bezpańskich i nierejestrowanych. W ten sposób możliwosc wypadków wścieklizny, które zdarzały się dość często w ub. r., zostanie zredukowana do minimum. (Ik)

Pod przewodnictwem nowych komitetów PZPR zakłady pracy w Gdańsku przyspieszają wykonanie planu 3-letniego

W dniu 30 grudnia odbyły się konferencje wyborcze PZPR w największych zakładowych organizacjach partyjnych w Gdańsku, liczących ponad 500 członków. Delegaci poszczególnych kół dokonali wyboru nowych Komitetów Zakładowych zjednoczonej partii.

Organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej wybiera komitet PZPR

Wraz z wołaniem syreny fabrycznej z hal i warsztatów stoczniowych wysypały się tłumy robotników. Powoli zamiera żagół młotków pneumatycznych, stukających o żelazo, gasną lampy oświetlające rozległe pomieszczenia warsztatowe. Tylko jeden budynek na terenie stoczni jary się jeszcze jaskrawym blaskiem. Schodzą się tu delegaci poszczególnych kół organizacji zakładowej PZPR, by wybrać nowy Komitet Zakładowy Zjednoczonej Partii.

W niewielkiej sali konferencyjnej, ozdobionej transparentami i portretami twórców marksizmu i przywódców Partii zbierają się delegaci. Widać, że przychodzą wprost z pracy. Wśród 80-ku wybranych przedstawicieli kół jest wielu przodowników pracy, brzdądzkich młodzieńców i przodujących w pracy kobiety.

Obrazy otwiera, witany hucznymi oklaskami, uczestnik Kongresu Zjednoczeniowego, tow. Majster podkreślając wysiłek załogi przy uruchomieniu i doprowadzeniu do dzisiejszego stanu warsztatów stoczniowych i poważne sukcesy produkcyjne, o-

siągnięte w wyniku wspaniałego rozwijającego się współzawodnictwa pracy.

Przy stole prezydiatnym zasiadł m. inn. tow. Kratko, przedstawiciel KC PZPR, tow. Kalinowski, reprezentujący KM i czołowi aktywiści organizacji zakładowej PZPR. Tow. Kratko w przerywanym ciągłym oklaskami referacie ilustrującym przebieg obrad Kongresu Zjednoczeniowego, podkreślił silną więź, jaka łączy polską klasę robotniczą z masami pracującymi całego świata. Przed Zjednoczoną Partią stoi zadanie utrwalenia dotychczasowych zdobyczy Polskiej Ludowej i mobilizacja mas pracujących do nowych osiągnięć, które przyniesie realizacja 6-cio letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Po referacie wywiązała się dyskusja, świadcząca o wysokim poziomie aktywności stoczniowej i o żywym zainteresowaniu sprawami zawodowymi. Tow. Rec przeciwstawił szybkie tempo rozwoju przemysłu polskiego bez robocizny i nędzy robotników w państwach objętych planem Marshalla. Tow. Michalik stwierdził, że słowa uznania, wypowiadane na Kongresie pod adresem stoczniowców będą nowym bodźcem

do wzmoczonej pracy dla całej załogi. Tow. Krupowicz w prostych słowach wyraził radość ze zjednoczenia ruchu robotniczego i olbrzymich osiągnięć Polskiej Ludowej, które byłyby nie do pominięcia w warunkach państwa kapitalistycznego. Świadczy to o wyższości ustroju demokracji ludowej nad ustrojem kapitalistycznym. Tow. Paul zgłosił wniosek, aby stoczniowcy gdańscy wystąpili do MRN o nadanie jednej z ulic Gdańska nazwy „15-go grudnia” dla uczczenia historycznej daty Kongresu. Tow. Wenta podkreślił, że obowiązkami każdego członka PZPR jest poddawanie w pracy, by własnym przykładem zachęcić ogół do wzmocnienia wysiłków. Tow. Małk stwierdził, że zdecydowana postawa klasy robotniczej w zwalczaniu spekulacji przyczyni się do podniesienia realnej wartości plac.

Po zakończeniu dyskusji i podsumowaniu jej przez tow. Kratko

Konferencja wyborcza w gdańskim porcie węglowym

Większość kół partyjnych robotników portu węglowego w Gdańsku zjawiła się na konferencji wyborczej do przybranej czerwieńmi świetlicy, w roboczych bluzach, z rękoma czarnymi od przeładunku węgla jeszcze przed chwilą węgla.

Zebrań rozpoczęto odśpiewaniem „Miedzynarodówki”. Przedstawiciel KM PZPR w Gdańsku, tow. Rudnicki wygło-

sił referat polityczny. Klasa robotnicza Wybrzeża, podkreślił prelegent, wyrażała swój entuzjastyczny stosunek do Zjednoczenia klasy robotniczej wspaniałym czynem przedkongresowym. Pracujący w portach węglowych, wykonując przedterminowo roczny plan przeładunków, zaoszczędzili państwu wielomilionowe sumy. Robotnicy i pracownicy Wybrzeża towarzyszyli myślami i sercem obradom Kongresu, a przede wszystkim delegacji Wy-

brzeża, składającej Kongresowi meldunek o ich osiągnięciach.

W dalszym ciągu referatu tow. Rudnicki przedstawił wybranym przebieg Kongresu, olbrzymi entuzjazm jego uczestników i mieszkańców stolicy oraz omówił szczegółowo deklarację ideową Zjednoczonej Partii, jej statut oraz udział w Kongresie deklaracji zagranicznych. Słuchacze żywiołowymi oklaskami, które kilkakrotnie przerywały referat i okrzykami na cześć Zjednoczonej Partii i jej władz, na cześć WKP (b) oraz krajów demokracji ludowej wyrażali swą radość ze zjednoczenia partii robotniczych i swoją solidarność z międzynarodową klasą robotniczą.

W dalszej części referatu tow. Wróblewski podkreślił, że przedterminowa realizacja planu trzyletniego będzie punktem wyjścia dla równie zwycięskiego wykonania 6-cio letniego planu. Tow. Rudowski uzupełnił referat uwagami o proletariackim internacjonalizmie i

W warsztatach PKP na Zawiaślu

Do zebranych w świetlicy warsztatów PKP na Zawiaślu delegatów reprezentujących ponad 300 członków partii przemówił przedstawiciel Kom. Woj. PZPR tow. Krupiański. Mówca przedstawił przebieg obrad Kongresu Zjednoczeniowego, akceptując specjalnie referat tow. Minca. Perspektywy rozwoju naszego przemysłu, w ramach planu 6-letniego oparte konkretnymi faktami i cyframi wywołały na sali długo-niemilknącą owację. Długotrwałe okrzyki i oklaski były odpowiedzią na ostatnie zdania mówcy, o wkładzie pracy i pomocy okazanej przez Związek Ra-

zkodach, wyrządzonych polskiej klasie robotniczej przez nacjonalizm w okresie międzywojennym. Tow. Mudkowski zaapelował do delegatów kół partyjnych o zwiększenie opieki nad młodzieżą praktykującą w porcie, a tow. Oracz wskazał na konieczność usprawnienia działalności Rady Zakładowej i bliźszego związania jej z masami.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyborów.

Pierwszym sekretarzem został wybrany tow. Zygfryd Bednarek, — drugim tow. Zbigniew Mielnik. Do egzekutywy Komitetu wybrano tow. tow. Figla, Krygiera, Mirowicza, Mudkowskiego, Oracza, Zabkiewicza oraz Koralewskiego i Czarnkowskiego.

Po uchwaleniu rezolucji o dalszym rozwoju współzawodnictwa pracy i realizowaniu wszystkich uchwał Kongresu znowu popłynęły słowa Międzynarodówki. Na tym zebranie zakończono. (o)

dzieci dla odbudowy Polskiej Ludowej.

W dyskusji zabrało głos wielu towarzyszy. Wypowiedzi skupiały się w większości wokół zagadnień Kongresowych, nowych dróg rozwoju naszej gospodarki, oraz spraw wewnętrznych zakładu w oparciu o wytyczne planu 6-cio letniego.

W wyniku głosowania wybrany został 17-to osobowy Komitet Zakładowy PZPR, w skład którego weszli m. inn. znani aktywiści partyjni i przodujący robotnicy tow. tow. Ochman, Hauser, Gajewski, Zemojtel i inni. (k)

HUMOR I SATYRA

PREMIA

Alfabet noworoczny

Adamowi z trasern, ojcu wielu dzieciak życzę, aby dla dzieciak wyciął piękny stółek.

Brygidzie, co mażniskiej obrączki unika, niech przyjmie obręcz z kuźni wprost od przodownika.

Czesław trymer żwizęty na codzień i święta, machnie teraz łopata, że górnił spamięta.

Danuta młoda żona i szparka dziwiarka, pewnie normę podwyższy: przyjdzie na świat parka.

Edmond ciągle o Wrzeszcza drogę nam poszerza, aby wreszcie tę drogę jechał lud Wybrzeża.

Feliksie, mój „dłaczcu” — słowa nic nie znaczą, trochę mniej nam deklamuj, pracować byś zaczął.

Gaudenty maszynista w pośpiesznych do Gdyni, najszybszym parowozem pójdzie po tej linii.

Hallnie, że za ląd stanie w Roku Nowym, życzę grzecznych klientek w Donu Towarowym.

Ignacy już trzy lata broni się od pracy, obys teraz Ignacy postąpił inaczej.

Janino! Twój najmilszy wciąż pije, Janino! Niech pije zdrowo dalej... ale tylko wino.

Kazimierz, to Rzeszyteln referent w urzędzie. Skończ-że z tą biurokracją — łatwiej żyć nam będzie.

Lucynie, który życie z Ryb Centrall płynie przepowiadam: z wybornych przetworów zasiynie.

Marek dźwigi nad lukiem dokładnie przesuwaj, weźmie dużą maturę, bo wieczorem wkuwa.

Natalii — żułej powszechnie krawcowej, niech pełną zmianę mody przyniesie rok nowy.

Onufry łodzi łowi. Niech łowi do jutra, od jutra za to wejdzie w skład żagki kutra.

Pelagla koniunktorka, zapamiętaj, która... niechaj los jej nie zysia pasażera — gburą.

Roman, jakomarynarz zwiedza obce strony, w kraju, drogi Romanie, także są nylony.

Stefanie, kierowco z Technicznej Centrall. — Niech ci nigdy w tym roku kicha nie nawali.

Tomasz z Dasiu maluje portret mecenasa. Tomasz, ach Tomasz, czemuś ty Picasso.

Urszula nony dyżur ma przy telefonie. Niech w słuchawce „uwielbian” przez cały rok dzwoni.

Walenty z kwatunkiem nie rozmawia więcej, stanie na rusztowaniu i zbuduje przedziej.

Yvonno! Paryzanko, przepadniesz z kretesem! Przestań palić „camele”, nie ufaj Jankešom.

Zygmunt, sława sportowa, tak nosi się dumnie, że zamiast iść po sukces utkwil na kolumnie.

Życzę wszystkim, o których tutaj zapominałem, aby dobre nadzieje wnet stały się ciałem.

Xawery.

Do pracy przyszedł jeszcze przed 8-ą. Uczęsał się i zaczął czyścić paznokcie, — urzędnik nie może być zaniedbany.

Od ósmej do dziesiątej czytał gazetę, — obywatel powinien trzymać rękę „na pulsie wydarzeń”; powinien wiedzieć co się dokłada niego dzieje.

Po skończeniu 46 odcinka „Zużanna szuka miłości” i rubryki „Wypadki i kradzieże”, przywił się z kolegą. Do dziesiątej trzydziści zastanawiali się skąd naczelnik zna nowoprzyjętą maszynistkę.

Następnie przyjął 3-ch interesantów. Z każdym uprzejmie porozmawiał, prosił spocząć; jedne go nawet poczęstował papierosem. Zabrało mu to czas do 12. ale interesanci wychodzili zadowoleni. Uroczy człowiek!

Wielu zbiegłych z więzienia faszystów włoskich zajmuje po ważne stanowiska administracyjne — (z prasy).



— A gdzie pan pracował dawniej?

— Miałem zaszczyt być naczelnikiem więzienia, z którego pan dyrektor tak szczęśliwie uciekł.

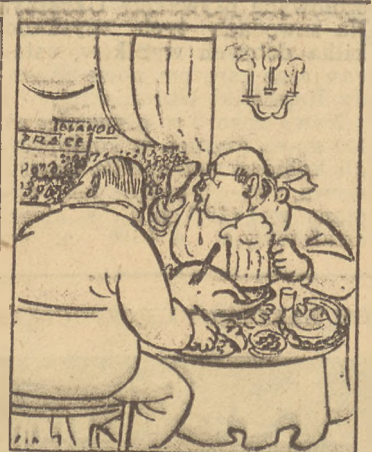
Wzór urzędnika — powtarzali w duchu — i z łatwością wybaczał, że im nie właściwie nie załatwił.

O 12-tej wysłał gońca po proszek do prania i fajtka. Nie wypada przecież samemu załatwiać prywatne sprawy w godzinach urzędowych.

O 12-tej 30 przeprosił interesantów na minutkę, aby wypić herbatę i podjąć zaliczkę. — Żeby pracować trzeba żyć — żeby żyć trzeba jeść.

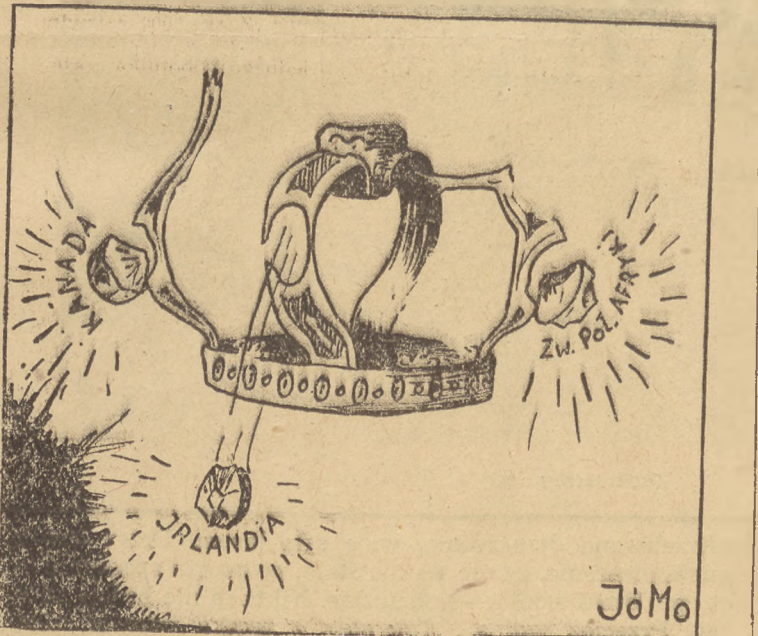
O 13.30 oznajmił czekającym, że dziś już przyjmować nie może. Jednych obiecał przyjąć we wtorek, innych w sobotę. — Trudno, człowiek się przecież nie rozdzieli.

Do 14.45 przygotowywał referat p. t. „Organizacja pracy” —



— Nienawidzę komunizmu, ponieważ dla mnie jest on za bardzo materialistyczny.

NOWOROCZNE HOROSKOPI



Co zostanie z korony brytyjskiej?

Złośliwość

noworoczna ministra Minca...

... W kawiarniach i barach, w restauracjach i szynkach, na wsi i w mieście nieznanymi ludźmi pochylali się ku sobie tajemniczo i szeptali:

„Tak, to pewnie. Cukier i wełna. Zdrożę na pewno. Przed końcem roku”. I ze znaczącym uśmiechem i ruchem dłoni dodawali: „Wiadomo. Wywożę”.

Lady sklepowe opustoszały. „Nie dostaliśmy przydziału. Cukier i wełna będą dopiero po pierwszym”. Sklepy zamykano pod pretekstem „remontu”, „remanentu”, „choroby właściciela”.

Aby tylko wywołać panikę. Aby tylko dać żer plotce i naciągnąć głupców, aby tylko kupowali, kupowali, kupowali... na zapas i spekulację.

I wreszcie nadszedł ten oczekiwany dzień.

„To już dziś. Naprawdę dziś. Zobaczymy. ON powie. I co będzie później?”

W kawiarniach, barach, w restauracjach i szynkach, na wsi i w mieście spekulanci czekali na ogłoszenie podwyżki cen, która da im możność zebrania płaconych spekulacji i rozkołysania nowej fali plotek.

„Wrzenie w kraju dosięgło kulminacyjnego punktu” — pisał (też na zapas) zagraniczny korespondent. „Wszyscy czekają na to co powie ON”...

A ON tymczasem uśmiechnięty wszedł na trybunę sejmową. ON — przedstawiciel rządu. I z trybuny padły słowa:

„CUKIER I WEŁNA...”

W kawiarniach i barach, w restauracjach i szynkach, na wsi i w mieście panowie i paniusie, którzy dotychczas mówili pochyłając się i zastanawiając sobie usta dłońmi, wyprostowali się, przybierając minę, wyraźnie obwieszającą niedowiarstwem:

„A co! Nie mówiliśmy wam? Nie mamy racji!”

A z trybuny padły dalej słowa:

„Ceny na te towary zostaną z dniem dzisiejszym OBNIŻONE”.

Padł grom.

Chytkiem i pospiesznie wyntęśli się z kawiarni i barów, z restauracji i szynków plotkujący panowie i paniusie. Wrócili do domów, aby z trybuną patrzeć na swoje „świąteczne zapasy”. Abu znowu czerpał natchnienie z BBC i „Głosu Ameryki”. Przecież oni tam wiedzą najlepiej!

A wszystkim to działo się w wielkim mieście Gdańsku i zostało spisane przez Waszego kronikarza w dniu 30 grudnia roku 1948. AT.

W podtytule napisał: „Walka z objawami niepunktualności, biurokracji i niedbalstwa w pracy”. Referat miał wygłosić na zebraniu pracowników swojej instytucji. — Nie można uchylać się od pracy społecznej i samokształcenia.

Przed 15-ą zadzwonił do domu — przyjdzie później — trudno pracować. Do 15.30 wygłaszał referat. Mówił o zwiększeniu wydajności pracy i o konieczności walki z wymienionymi już objawami. Kilka razy podkreślał i zaznaczał. Zrobił dobre wrażenie.

Po referacie wymienił kilka słów z naczelnikiem. Czy idzie do domu?

Ale... skądże! Praca nie zaczęła, panie naczelniku. Trzeba posiedzieć „po godzinach”.

O 15.45 ostentacyjnie pożegnał się z ostatnim kolegą opuszczającym biuro; zamknął się w pokoju i ze zbolą miną zaczął robić to, co już od kilku godzin powinno być zrobione.

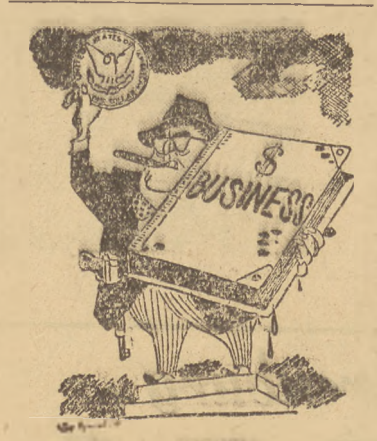
Nazajutrz naczelnik poszeptał z dyrektorem. Padły słowa: „wzorowy” i „premja”.

Jakub.

DOLAR - PASZA



Wuj Sam w Turcji



Ich konstytucja

Antoni Czechow

OMYŁKA

(HUMORESKA)

wróciłeś? No jakżeż tam? Jakże dano imię dziecku? Kto trzymał do chrztu?

— Kuma Natalia Wlekoswiecka i Paweł Iwa... Ale ja... ja, Dasiu, zdaje się, umieram... Tak, tak, no wronarodzonej dali imię Olimpiady... Tak, to dla uczczenia swej dobrodziejki... Ale ja, Dasiu, wypięm nafty.

— Co takiego? Alboż tam naftą częstowano?

— Prawda a Bogiom, chciałem się bez twojego pozwolenia napić wódki, no i Pan Bóg mnie pokarał. Przez omyłkę wypięm nafty... Co tu robić?..

„Daszenka” słysząc, że śmiano bez niej zaglądać do szafy, oburzona takim zachowaniem, czym prędzej zapala świecę, i wyskoczywszy z łóżka, na bosaka, nieubrana, w papilotach, pędzi na miejsce zbrodni.

— Kto panu pozwolił? — krzyczy zaperzona, robiąc przegląd szafy. — Czy to wódka dla pana? — Ależ ja właśnie, Dasiu, nie wódkę, tylko naftę piłem — tłumaczy się Strzyżyn, ocierając zimny pot z czoła.

— A co panu do nafty? Czy ona tam dla pana postawiona?

Niby naftę to darmo dają, co? A czy wiesz pan, po czemu teraz nafta? Wiesz pan?

— Ależ droga Dasiu, tu przecież o życie chodzi, a tobie pieniądze w głowie

— Spłć się i po szafach mi płoń drujel — krzyczała Dasia, ze złością zatrzaskawszy drzwi. — Wyrutk! tyran! O ja nieszczęśliwa! Ani chwili spokoju nawet w nocy!... Bezbożniki! oby i was tak los w tym życiu przesładował! Nie, to już nie do wytrzymania! Jutro wyjeżdżam i koniec! Jakto, ja niewinna dziewczyna, a ten tu śmie nieubraną przychodzić...

No i po swojemu rozpuściła ięzynek. A Strzyżyn wie przecie, że kiedy się ta sucha, piegowała jego Dasia rozniewa, to już nie ma rady, ani prośbą ani groźbą jej nie ugłaskać; machnął więc ręką, ubrał się i pędzi do doktora. Ale wiadomo, że doktorzy tylko wtedy są, kiedy ich nie potrzeba. a w razie wypadku zhałę ich niełatwo. Biegali więc z ulicy na ulicę, od jednego do drugiego, wszędzie po kilka razy dzwonił. dobił się i wszystko napróciło. Zbudził wreszcie aptekarza... A no, może i ten zaradzi.

— Co pan sobie życzy — zastany aptekarz pyta z taką powagą, że i najodważniejszego mógłby onieśmielić.

— Panie! na miłość boską! Daj mi pan jakiego lekarstwa, bo, bo ja właśnie przed chwilą przez omyłkę tyknąłem naftą... Umieram!

— Przede wszystkim proszę się uspokoić i odpowiadać tylko na pytania, bo inaczej nie dojdziemy do ładu. A więc mówisz pan, że napiłeś się nafty? Czy tak?

— Tak, tak, nafty. Ratuj pan, na miłość boską.

W tej chwili właśnie biła czwarta.

Aptekarz wolno, z powagą poszedł za kantonem i zagłębił się w księdkę. Po przeczytaniu paru kartek, wrzucił najpierw jednym ramieniem, potem drugim, skrzywił się, pomyślał i wyszedł do drugiego pokoju; a w 10 minut wraca z inną księgą, i znowu się zaczyna czytanie.

— Hm, hm — mruczy, jakby czegoś niepewny. — Już to samo, że panu niedobrze, nakazuję pójść do doktora.

— Już byłem, panie, ale do żadnego nie mogę się dodzwonić.

— A, więc nas aptekarz, nie uważasz pan za ludzi? Tak, aptekarza to można po nocy budzić, a przecież nawet i pies potrzebuje spocynku. Ale panowie tego nie chcą zrozumieć. Wszystkim się zdaje, że aptekarz to nie człowiek, nerwy ma z postronków.

Po tej nauce Strzyżyn westchnął tylko i poszedł.

— Ha, trudno — myśli sobie. — Tak mi już, widać, sądzono. Nie ma rady, trzeba umrzeć.

A wciąż mu się nafta odbija, w gardle go piecze, w żołądku boleści jakby kto nożami krajał i w uszach bezustanku dudni: bum! bum! bum! Zdaje mu się, że lada chwila nastąpi koniec, bo serce jakby już błąd przestawało.

Powróciwszy więc do domu, zaraz napisał kartkę: „Proszę nikogo nie obwiniać, bo nikt się do mej śmierci nie przyczynił”. Potem odnowił się pacierze, poszedł spać. I tak w oczekiwaniu śmierci z głową pod kołdrą, przeleżał aż do rana. Przez całą noc myślał tylko o nożach, zieleniu porastającej, syczącej już jak na niej ptaszki świergola...

A tymczasem rano, śladzisz na łóżku, z uśmiechem mówi Dasi:

— Kto żyje regularnie, droga kuzynko, temu nawet i trucizna nie zaszkodzi. Oto masz ze mnie dowód. Już byłem prawie jedną nogą na tamtych świecach, już umierałem, męczyłem się — no i nie. Trochę mi jeszcze w gardle dokucza, ale zresztą, dzięki Bogu, czuję się znowu zdrowy. A czemu to zawdzięczam? Regularności życia.

— O przepraszam — westchnęła Dasia, zapatrzona w jeden punkt, myśląc o wydatkach. — To tylko dowód, że kupiec dał... gorszą naftę.

I znow zaczął się nęczenie.

Piotr Piotrowicz Strzyżyn, powinną być żony pułkownika Iwanowa — ten sam, któremu zeszłego roku nowiutkie skradziono kalesy — punkt o 2-giej po północy wrócił z chrzech. Aby nie budzić domowników, zebrał się w przedpokoju, i po cieniu, na palcach wszedł do sypialni.

Strzyżyn robi wrażenie dobrodusznego człowieka, a żyje regularnie i z umiarkowaniem; książki zaś czytuje tylko treści moralno-religijnej. Przyjął wprawdzie zaproszenie na chrzcin, ale to jedynie dlatego, że wypadła przećcie oblaść szczęśliwe rozwiązanie Nadziei Spiridonowej — wypit też z tej racji ze sztyry kieliszki wódki i lampkę wina, smakiem przypominającego trochę ocet a trochę rycynowy olejek. Ale o to nie chodził, bo takie napitki — to jak morską wodą albo jak sławą: im się więcej pije, tym większe pragnienie. Nic też dziwnego, że i teraz zaschło mu w gardle.

— Zdaje mi się — przyszło mu na myśl — że tam w kątku w szafce widziałem wódkę. Możliwy sobie pukać z kieliszeczek... Dasia przecie nie pozna...

Wahał się jeszcze, ale w końcu pragnienie wzięło górę nad obawą, no i — dalejże do onej szafki. A namacawszy tam butelkę i kieliszek, nalał, przeżegnał się i wypił. Nagle stało się z nim coś niezwykłego. Mięso bombą wyrzuczone, odskoczyło od szafy; i padł na kufer. W oczach mu zajaśniało i w piersiach zaparło, a na całym ciele uczuł takie wrażenie,

jakby go raptem rzucono w błoto pełne pijawek. I zdało mu się, że miał wódkę, połknął dynamit, który go w kawałki rozerwał razem z całym domem, z całą ulicą. Głowa, ręce, nogi — wszystko to poodrywane uleciało gdzieś do diabła, gdzieś jakby w przestrzeń.

I chwilę tak na kufrze leżał bez ruchu, prawie nie oddychając, aż wreszcie powstawszy, zapytał sam siebie:

— Gdzież jestem?

A skoro odzyskał przytomność, przede wszystkim zaleciała go ostra, niemiła woń nafty.

— No moi państwo! a toż ja bodaj nafty się napiłem! Wszyscy świecili...

I na myśl, że jest otruty, raz zimno raz gorąco mu się robi. A że to była nafta, najmniejszej już nie ma wątpliwości — świadczy o tym nie tylko zapach ale i palenie w gardle, szum w głowie, boleści w żołądku. Czując tedy śmierć bliską, i pogodziwszy się z nieuniknionym losem, pragnął już tylko pożegnać się z bliskimi sercu — idzie więc do sypialni Daszy. (A była to stara panna, daleka krewna, której, owdowiawszy powierzył zarząd domu).

— Dasiu! — już od progu woła płaczliwym głosem — najdroższa Dasiu!

W ciemności słychać zrazu jakiś pomruk a potem głębokie westchnienie.

— Dasiu!

— A co tam znów? — zagrzmiął ostry głos kobiety — to pan? Już

GŁOS SPORTOWY

Pierwszy po wojnie wielki turniej hokejowy odbędzie się w Krynicy

KRAKÓW. Uroczyste otwarcie jubileuszowego turnieju hokejowego w Krynicy, w którym obok czeskiej drużyny „Sparty” z Preszowa stanie na starcie 5 najlepszych zespołów polskich, nastąpi w sobotę, dn. 1 stycznia o godz. 10-tej rano. Po przemówieniach nastąpi wbiwanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, dekoracja zasłużonych działaczy i zawodników, a następnie defilada wszystkich zespołów, biorących udział w turnieju.

Zwycięzca turnieju otrzyma nagrodę w postaci pucharu, ufundowanego przez dyrekcję

Polskich Uzdrawisk w Warszawie i srebrny puchar — dar Zarządu Zdrojowiska Krynica. Najbardziej fair grająca w turnieju drużyna zdobędzie nagrodę Zawodowego Związku Lekarzy, natomiast najmłodszemu zespołowi otrzyma srebrny puchar, ufundowany przez Dyrekcję Uzdrawisk Podhalańskich. W czasie turnieju rozegrany zostanie poza programem mecz hokejowy między oldboyami i juniorami KTH.

Na turniej krynicki, będący sprawdzianem formy czoło-

wych drużyn polskich, przed nadchodzącymi zawodami o mistrzostwo Ligi hokejowej, „Cracovia” i „Wisła” wystąpią w następujących składach: „Cracovia” — bramkarze: Maciejko i Kapusta; obrońcy: Kasprzycki, Kowalski, Więcek; napastnicy: Wołkowski, Palus,

Burda, Kopezyński, Pochwal-ski, Korzeniak, Jusewicz, Ma-lotta i Bereza.

„Wisła” — bramkarze: Bie-niek i Lachowik; obrońcy: Pe-teri, Bożek; napastnicy: Ole-jowski II, Grzegorz, Kowalski, Dziubiński, Cisowski, Gołabek, Piekarczyk, Karzyński i Tkaczyk.

Towarzyski mecz bokserski „Gwardia” — „Morski”

W niedzielę 2 bm. o godz. 12-tej w sali Urzędu Zatrudnienia na Grabówku w Gdyni odbędzie się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy zespołem mistrza pięściarskiego Wybrzeża „Gwardia” a ZKS „Morski”.

Układ par jest następujący: w piórkowej Mikołajczewski II,

(„G”) spotka się z Nowakiem, w muszej Mikołajczewski I będzie walczył z Lebedzińskim, w koguciej Gignat spotka się z Milkem, w piórkowej Gołyński z Pekiem II, w lekkiej Antkiewicz z Zelke, w półśredniej Skierka z Turbakiem i dwie ostatnie pary to Iwański — Blok i Rudzki — Lik.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. Na basenie krytym w Kijowie odbyły się zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków Ukrainy. Na zawodach tych uzyskano kilka dobrych wyników, ustanawiając zarazem nowe rekordy Republiki Ukrainy.

Nowy rekord w pływaniu na 100 m. st. grzbiet w konkurencji kobiecej ustanowiła Gawriszowa, przepływając ten dystans w 1:28,6 min. W biegu sztafetowym 4 × 100 m. st.

zmien. drużyna złożona z: Gawriszowej, Zirk, Cemy i Czeredniczenko uzyskała czas 5:39,5 min, co jest również wynikiem lepszym od dotychczasowego rekordu Ukrainy.

W konkurencji męskiej nowy rekord Republiki w sztafecie 4 × 100 m. st. dow. ustanowiła drużyna w składzie: Drapij, Hranowski, Konajew i Titarrenko, uzyskując czas 4:14,1 min.

Pierwsze zimowe zawody modeli latających

WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej organizuje w Warszawie, na terenie lotniska na Bielanach, pierwsze zimowe zawody modeli latających. Zawody przeprowadzone będą w dniach 5 i 6 stycznia. Zawody odbędą się w dwóch grupach: I — modele szkolne typu „Wiarus”, II — modele wyczynowe, dowolnej konstrukcji.

Do obecnej chwili zgłosiło się 140 zawodników, reprezentując 198 modeli latających.

Przed raidem gwiazdzistym do Monte Carlo

PARYŻ. (PAP). W środę została zamknięta lista zgłoszeń do międzynarodowego raidu gwiazdzistego do Monte Carlo, który odbędzie się w czasie od 24 do 27 stycznia. Do przyszłorocznego raidu zgłosiła się rekordowa ilość — 210 uczestników. Największa dotychczas ilość startujących — 165, brała udział w raidzie 13 lat temu.

Hokeiści kanadyjscy w Europie

LONDYN. Do Londynu przybyła amatorska drużyna hokeistów kanadyjskich „Sundbury Wolves” z Ontario, która rozegra szereg spotkań w Europie oraz weźmie udział w mistrzostwach świata, mających odbyć się w lutym w Sztokholmie. Ekipa kanadyjska składa się z 15-tu zawodników oraz 3 osób kierownictwa, wśród którego znajdują się dwaj trenerzy Silverman i Moore. Hokeiści przywieźli ze sobą sprzęt sportowy, m. in. 500 kijów hokejowych.



Zazdrościmy im!

SEZON NARCIARSKI ROZPOCZĘTY

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz

(77)

— Spadochroniarze koło Borysowa!...

Wojskowych nie było. Ludzie motali się, szli do lasu. Niektórzy mówili, że lepiej wracać do domu — Niemcy są wszędzie... Dziobaty człowiek, mający około czterdziestki, krzyczał:

— Cóż — to, wilki?... My nie jesteśmy komuniści... Ale jeżeli jesteście Żydem, to co innego...

Wymawiał „Zidem”.

Natalkę wyprowadziło to z równowagi:

— Jak pan śmie! Pan co — baszysta?

— A ty kto taka, żeby mnie badać?

— Ja? Studentka. Komsomołka.

Odrzekł z uśmiechem:

— No to i ucz się, jeżeliś studentką. A mnie uczyć nie trzeba, jestem już nauczony.

Natasza zaczerwieniła się z oburzenia:

— Jestem żoną oficera, a pan — zdrajca!

Kiedy powiedziała, że jest żoną oficera, kilka kobiet wzięło ją w obronę. Jedna z nich krzyknęła:

— A ja mam dwóch synów — oficerów. A ty, gadzie, cieszysz się na przyjeździe Niemców?

Dziobaty znikł w tłumie.

Strzelano, trudno było zrozumieć do kogo. Kierowca zaklął:

— Wyślą na front — pójdę, a po co ginąć daremnie?

Natalka widziała — błady, ani krwinki w twarzy, a wargi mu drżały. Pozostawił maszynę, poszedł.

Natalka pozostała sama; ludzi było dużo, ale nie znała tu nikogo. Kilka godzin szła nie zatrzymując się. Droga

ostrzeliwano dwukrotnie, więc szła lasem. Przez chwilę miała wrażenie, że nic się nie stało, po prostu spaceruje — oto poziomki słodkie — słodziutki. Nikt ich nie będzie zbierał. Przecież wojna... Człowiek z teczką pozostał przy drodze... Pewnie lekarz albo nauczyciel... Co z Wasylkiem?... Teraz w Mińsku wszystko płonie... Niechby go prędzej skierowali do oddziału, tam wszyscy są razem, lżej... A w mieście jest okropnie — ludzie rozbiegli się, tylko on jeden stoi i usiłuje się uśmiechnąć...

Przespłała się do wieczora, potem znów ruszyła w drogę. Las skończył się. Poprosiła wieśniaczkę o napój, dostała mleka. Chłopka współczuła jej, dogadywała:

— Gdzie idziesz? Niemiec ma maszyny, wyprzedzi...

Trudno wyrazić jak okropnie czuła się Natalka; nie obawiała się śmierci, strach ogarniał ją na widok strachu innych, na widok obcych łez, ze współczucia. Miotają się bez sensu, a Niemcy spokojnie zabijają... I dzieci piszcza, i wszystko zawirowało jak karuzela, ani sensu, ani wyjścia...

Dnia następnego ledwie mogła iść, umęczona, duchowo rozbita. Nagle dostrzegła wojskowych: byli to artylerzyści. Zapytała:

— Niemców tam na przedzie nie ma?

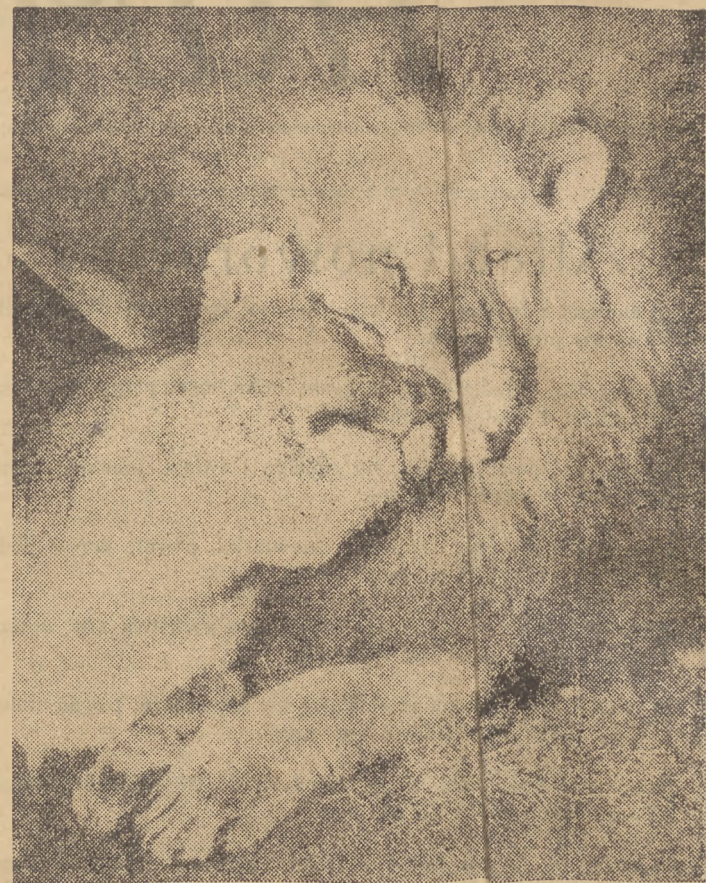
Krasnoarmiejec roześmiał się:

— Co, może myślisz, że i w Moskwie są Niemcy?

Drugi obejrzał Natalkę i przyjaźnie powiedział:

— Czego się wyśmiewasz? Widzisz przecie, że mała obywatelka jest wystraszona. Nieprzyzwyczajona do tego interesu... A obywatelka niech się nie wzrusza, zdrowe nerwy będą jeszcze potrzebne, Niemcy, rzecz jasna, zapychają naprzód, ale poczekajcie tydzień — dwa, to im pokażemy...

Natalka miała ochotę uścisnąć tych ludzi. Przemawiali tak, jak Wasylek. Dlaczego utraciła ducha! Wtedy!... Kobiety z dziećmi — zrozumieli, że zaraz panika... Są i teraz... A ci są mocni, śmieją się... Armia jest taka, a więc to prawda, tydzień, no, miesiąc, i to się skończy... Wtedy nasi pójdą przez Niemcy...



Miło spojrzeć na kochającą się lwią parę Alberta i Annette.

Międzynarodowy turniej szachowy Czechosłowacja — Polska

KATOWICE. W sobotę dn. 1 i niedzielę dn. 2 stycznia odbędzie się w Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach międzynarodowy turniej szachowy Czechosłowacja - Polska. Protektorat nad turniejem objął minister komunikacji inż. Jan Rabanowski. W spotkaniu udział wezmą najwybitniejsi szachiści obu państw. Czechosłowację reprezentują: Foltys, Pachman, Kottnauer, Zita, dr Kostecky, Opoczenski, Richter, Sajtar, dr Ujtelki, Alster. W

barwach Polski wystąpią: mgr Makarezyk, Miwa, Gawlikowski, mgr. Pater, Gadaliński, Szapiel, inż. Borowski, Grynfeld, Tarnowski, dr. Artamowski.

Hokeiści fińscy zwyciężają w Pardubicach

PRAGA. Hokejowa reprezentacja Finlandii rozegrała w Pardubicach spotkanie z miejscową drużyną LTC, zwyciężając w stosunku 9:3 (3:2, 2:0, 4:1).

Życzenia Noworoczne

składa

swym Szanownym Klientom

SKŁAD FUTER

„OCCASION“

Edmund Wiśniewski

Gdynia, Świętojańska 36

2727/k

Sędziczne Życzenia

NOWOROCZNE

składa swym

Klientom

SPÓŁDZIELNIA

„LAS“

Okręg Gdański

Rokossowskiego 46,

Sopot

Pod wieczór wzięto ją na ciężarówkę. Dojechali do Smoleńska. Tu wypadło Natalce znów przeżyć bombardowanie. Sprawdziła sama siebie. Nie boję się, rzeczywicie, nie boję się! Już wiem — jacy są nasi, a jacy — wrogowie... Bać się — nie wolno, trzeba bić się jak Wasyl, jak tamci artylerzyści, jak cały naród.

Dymitr Aleksiejewicz aż zakrzyknął, zobaczywszy Natalkę; być może ze zmęczenia, albo po tym wszystkim, co przeżyła, zmieniła się na zupełnie inną — dorosłą.

— A zdrowa jesteś? Uważaj, teraz nie czas na chorowanie. Ja leczyć nie będę, starczy mi rannych!... Dobra, idź umyj się, a potem zjedz coś — i spać, jutro opowiesz...

Jednak nie wytrzymał, zaczął rozpytywać, w jaki sposób dojechała. Opowiedziała o wszystkim; a wśród okropnych zwidów płonącego Mińska przeszły niezauważone (tak przynajmniej wydało się Natalce) przelotnie rzucone słowa: „myśmy się z Wasylkiem poženili”.

— Przyjechałaś akurat w sam czas — rzekł doktor Kryłow — wysyłam mamę do cioci Olgi do Atkarska. Pojedziesz z mamą, zostawiaj tu sensu nie ma — Moskwę będą bombardować, to jasne. A tu nie jesteście nikomu potrzebne, tylko niepokój...

Natalka pokręciła głową:

— Ja do Atkarska nie pojadę. Nie krzycz, wszystko jedno nie pojadę. Pojadę na front, tak, tak, to nie żadna fantazja, wszystko obmyśliłam, to moja stanowcza decyzja

— A powiedz proszę — ojciec i matka — to już nie? Dokąd pojedziesz na front? To nie żadne „opryskiwanie!” Wasylek wojuje, no to i ona musi!... To, moja miła, wojna, rozumiesz?

— Rozumiem. I Wasylek nie ma tu nic do rzeczy... Nie mogę pozostać na tyłach, bo to mnie doprowadzi do szaleństwa. Widziałam, jak oni zabijają dzieci. Człowieka zabił obok mnie. Teści, głupia, nie wie, że Natalia napisała do rodziny... Nienawidzę ich! Nie spieraj się, pape, to bardzo poważne. Sprawdzę sama siebie, nie ucieknę, wytrzymam...

Matka zaczęła płakać. A Dymitr Aleksiejewicz nagle objął Natalkę:

(C. d. n.)